

Spis treści

- | | |
|--|--|
| <p>3 Wizja nadchodzącej chwały
Pan wybrał tę trójkę, która była najsilniejsza z całej dwunastki...</p> <p>5 „Przystąpił do niego Pan”
Zgromadzenie zakończyło się w zgiełku, a hetman rzymski Lizjasz uratował Pawła.</p> <p>7 Noworoczne rozmyślenia
Przełom roku jest dobrym momentem na zbilansowanie osobistych dokonań.</p> <p>10 O psalmach mesjańskich
Na temat Psalmu 110 powstała wielka literatura, prawdziwa powódź bibliografii.</p> <p>15 Prawda Słowa Bożego
Podobnie jak Pan Jezus, wszyscy naśladowcy Pańscy mają dawać świadectwo Prawdzie.</p> <p>17 Przygotowanie do Pamiątki
Patrzac na ostatni rok naszego życia, czy mamy z czym pojawić się przed Panem w dniu świątecznym?</p> | <p>19 Do czego powinniśmy dążyć?
Wszystkie nasze życiowe doświadczenia są pod Boską opieką...</p> <p>23 Budujcie się w dom duchowy
Szukać Pana Boga znaczy: dopatrywać się we wszystkim, jaka jest Jego święta wola.</p> <p>27 Komentarz do Księgi Koheleeta cz. 27
Można tysiące razy mówić, że Bóg jest miłością, a jednocześnie zaprzeczać temu, wierząc w ogniste piekło.</p> <p>29 Zbawienie
Jesteśmy uwolnieni od przekleństwa na podstawie wiary, ale nie jesteśmy wolni od grzechów.</p> <p>32 Echa z konwencji</p> <p>34 Braterskie życzenia z Australii</p> <p>35 Daty obchodzenia Pamiątki [2016-2055]</p> <p>35 Konwencje w roku 2016</p> <p>35 Nekrologi</p> |
|--|--|

Wydawca

Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Rzeczypospolitej Polskiej
ul. Nad Serafą 27, 30-864 Kraków

Redaktor Naczelny: Piotr Krajcer

Adres Redakcji

Redakcja „NA STRAŻY”
ul. Nad Serafą 27,
30-864 Kraków
tel. +48 12 265 00 95

Adresy internetowe

e-mail: nastrazy@nastrazy.pl
strona internetowa: www.nastrazy.pl

Konto bankowe

Krakowski Bank Spółdzielczy:
70 8591 0007 0021 0045 0544 0001

Druk

Drukarnia Towarzystwa Słowaków w Polsce, Kraków, ul. św. Filipa 7 nakład: 870 egz.

informacje:

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na adres jak obok.

Zamówienia prenumeraty i pojedynczych egzemplarzy prosimy również kierować na adres Redakcji.

ceny:

prenumerata roczna: 36 zł
pojedynczy numer: 6 zł

rok założenia 1958

*Dusza moja pożąda Ciebie w nocy,
duch mój – poszukuje Cię w mym wnętrzu; bo gdy Twe sądy jawią się na ziemi, mieszkańcy świata uczą się sprawiedliwości – Izaj. 26:9.*

Drodzy Czytelnicy!

Wkroczyliśmy w progi roku 2016. Nie wiemy, co on nam przyniesie w naszych domach, rodzinach, zborach. Jednak sytuacja na świecie, a także i w naszym kraju wskazuje, że nie powinniśmy być zaskoczeni, gdyby spotkały nas z tej strony różnego rodzaju doświadczenia. Jednak mamy zaufanie do naszego Niebieskiego Ojca, że wszystko to dzieje się ku naszemu dobru.

Jesteśmy również przekonani, że rysujące się światowe problemy mają pokazać ludzkości zło i jego skutki w wymiarze globalnym. Ludzie coraz częściej zaczynają zdawać sobie sprawę, że od zagrożeń i niebezpieczeństw, zarówno tych wynikłych z działania sił przyrody, jak i będących skutkiem niesprawiedliwości ludzkiej, nie da się odgradzić przy pomocy murów, płotów i granic. Potrzebne są działania w skali całego globu. Bóg to stopniowo ludziom uświadamia, aby gdy wyczerpią się ich możliwości działania, z radością przyjęli Jego Królestwo.

Jednak zanim ono nadejdzie, musimy stale wzmacniać naszą wiarę przez studiowanie Bożych obietnic. Ilość zapowiedzianych w tym numerze konwencji świadczy, że jeżeli tylko Pan pozwoli, a nasze ciało i duch będą ochocze, to będziemy mogli skorzystać z wielu możliwości społeczności przy Słowie Bożym. Szczególną okazją jest tegoroczna Konwencja Międzynarodowa, na której będziemy mogli spotkać braterstwo z różnych krajów i wspólnie budować się w wierze.

PK

Wizja nadchodzącej chwały

■ WATCH TOWER

BY UMOCNIĆ WIARĘ UCZNIÓW

Lekcja z Ewangelii Marka 9:2-13

Tekst przewodni: „*I stał się obłok, który je zacienił, a przyszedł głos z obłoku mówiący: Ten jest Syn mój miły, tegoż słuchajcie*”.

Sześć dni po wyznaniu przez Piotra, że Jezus jest Mesjaszem, i po tym, jak nasz Pan wyjaśnił apostołom, że zamiast natychmiastowej czci i chwały na świecie, spotka się z pogardą, prześladowaniem i śmiercią oraz że warunkiem uczniostwa są: gotowość do cierpienia z Nim oraz radość z głoszenia Jego poselstwa, Jezus zabrał trzech głównych apostołów – Piotra, Jakuba i Jana na wysoką górę – prawdopodobnie górę Hermon. Łukasz mówi nam, że poszedł On tam modlić się i możemy przypuszczać, że trzej apostołowie przyłączyli się do Niego w modlitwie. To małe modlitewne zgromadzenie, niewielkie pod względem liczby, oraz chwalebny wynik, czyli odpowiedź na modlitwy – wizja nadchodzącej chwały w Królestwie – możemy potraktować jako zachętę dla nas wszystkich, która pobudzi nas do pamiętania o Pańskim nakazie, byśmy czuwali i modlili się, żeby nie popaść w pokuszenie oraz że gdzie jest dwóch lub trzech zgromadzonych w Jego imieniu, tam On spotka się z nimi, co zapewni błogosławieństwo. Często otrzymane błogosławieństwa są duchowymi wizjami chwalebnych rzeczy, które Pan przygotował tym, którzy Go miłują.

Ewangelista Łukasz powiada, że podczas gdy się modlili, oblicze i szaty naszego Pana uległy przemienieniu; Mateusz pisze, że twarz Jego lśniła jak słońce. Pojawiły się także dwie inne jaśniejące postacie, Mojżesz i Elias, chociaż zdecydowanie nie tak świetliste jak nasz Pan. Była to wizja – nasz Pan nie został w sposób rzeczywisty przemieniony do duchowego stanu przed swoim wzbudzeniem z umarłych, ale tutaj dzięki cudownej mocy wydawał się być tak właśnie przemieniony. Mojżesz i Elias nie byli naprawdę obecni na tej górze, ponieważ ich wskrzeszenie nie miało jeszcze miejsca i jak wyraźnie wyjaśnia Apostoł, będzie to miało miejsce po zmartwychwstaniu i przemienieniu Kościoła, Ciała Chrystusowego. Jego słowa brzmią: „...aby oni bez nas nie stali się doskonałymi” (Hebr. 11:40).

Mamy dwa świadectwa, że całe to wydarzenie było wizją takiego samego rodzaju, jaką miał Jan na wyspie Patmos, a która zapisana została w Księdze Objawienia. Jak Jan ujrzał konie, bestie, aniołów, ludzi, słyszał, jak oni mówią i on sam przemawiał, tak i w tej wizji apostołowie słyszeli rozmowę pomiędzy Panem oraz postaciami, które ukazały się z Nim w tej wizji, a słowa te dotyczyły śmierci naszego Pana w Jerozolimie, o której już sześć

dni wcześniej ich poinformował. Wszystkie okoliczności wskazywały na to, że była to wizja, ale mamy nie tylko taki dowód, ponieważ na potwierdzenie mamy także wyraźne słowa naszego Pana. Gdy schodził ze zbocza góry wraz z trzema apostołami, dał im stanowczy nakaz, mówiąc: „*Nikomui nie powiadajcie tego **widzenia**, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie*” – Mat. 17:9.

Obrazując chwałę, która ma nastąpić

Apostoł Piotr, jeden z trzech mężów, którzy widzieli tę wizję, nawiązuje do niej w swoim liście, gdzie pisze: „*Albowiem nie baśni jakich misternie wymyślonych naśladowując, uczyniliśmy wam znaną Pana naszego, Jezusa Chrystusa moc i przyjście, ale jako ci, którzyśmy oczami naszymi widzieli wielmożność jego. Wziął bowiem od Boga Ojca cześć i chwałę, gdy mu był przyniesiony głos taki od wielmożnej chwały: ten jest on Syn mój miły, w którym mi się upodobało. A głos ten myśmy słyszeli z nieba przyniesiony, będąc z nim na onej górze świętej*” – 2 Piotra 1:16-18.

Jaki był cel tej wizji? Odpowiadamy, że miała umocnić wiarę apostołów. Pan wybrał tę trójkę, która była najsilniejsza z całej dwunastki, a że wywarła ona na nich głębokie wrażenie, mamy potwierdzone w zacytowanym już tekście apostoła Piotra. Była to kluczowa lekcja, jakiej mieli się nauczyć – że Jezus, Mesjasz, wielki Król, który miał rządzić i błogosławić Izraela, a przez Izrael cały świat, i który miał ich ustanowić swoimi współpracownikami i współdziedzicami w Królestwie, miał umrzeć i najwyraźniej w ten sposób zaprzepaścić wszystkie ich nadzieje oraz zadać kłam swoim własnym roszczeniom do mesjaństwa. Czas, który upłynął pomiędzy tą przełomową dla nich nowiną a wizją, która miała miejsce sześć dni później, był wystarczający, by umożliwić im przedyskutowanie tych kwestii oraz przetrwanie słów naszego Pana. Następnie miała miejsce wizja na górze, która potwierdziła świadectwo naszego Pana pod obydwohą względami – rozmowa, która miała miejsce podczas wizji potwierdziła Jego własne stwierdzenie, że poniesie w Jerozolimie cierpienniczą śmierć, a sama chwalebna wizja, jak również słowa z niebios wskazywały, że nasz Pan rzeczywiście jest tym, za kogo się podaje – że śmiało mogą Go przyjąć jako Mesjasza, że nie są zwiedzeni przez „zręcznie zmyślone baśnie”. Wizja wyraźnie spełniła Boski zamysł.

„Przyjdź Królestwo Twoje”

Sama wizja przedstawiała Królestwo Pana: Mojżesz był przedstawicielem żydowskiej dyspensacji, domu sług, tak jak we wcześniejszej lekcji Eliasza był pokazany jako przedstawiciel Kościoła Ewangelicznego w ciele. Chwała i cześć przypisane były zarówno do okresu żydowskiego, jak i ewangelicznego, jednak znacznie większa chwała została objawiona w obecności Jezusa, który reprezentował Wiek Tysiąclecia oraz duchowe królestwo w chwale, które faktycznie będzie błogosławić cały świat. Niewielu usłyszało, zrozumiało, skorzystało, czy w ogóle usiłowało skorzystać z zaproszenia ewangelicznego, lecz kiedy nadejdzie chwalebny Wiek Tysiąclecia, wówczas „*się objawi chwała Pańska, a ujrzy wszelkie ciało społem*” (Izaj. 40:5). W owym dniu rozkwitnie sprawiedliwość, a wszystkie narody ziemi będą błogosławione. W owym dniu zgodnie z wolą Bożą wszyscy usłyszą głos Syna Człowieczego, jak pokazane w wizji – „*Ten jest Syn mój miły, tegoż słuchajcie*”. Dzięki Bogu, że możemy oczekiwać tego chwalebnego czasu oraz spodziewać się z całą pewnością tak chwalebnego zakończenia wieków. Dzięki Bogu również, że tak jak ci, którzy usłyszeli i usłuchali podczas Wieku Ewangelii, mamy przywilej być członkami Owego chwalebnego, którego świat wkrótce usłyszy i przez którego wkrótce będzie błogosławiony, a każde stworzenie zyska możliwość osiągnięcia życia wiecznego.

Wizja znikła tak szybko, jak się pojawiła, podobnie jak wizje Janowe znikwały i pojawiały się od czasu do czasu. Jeden z zapisów mówi, że apostołowie byli senni, a jednak wizja nie wydaje się być snem, ale raczej, jak już zostało powiedziane, była podobna do tych danych Janowi na Patmos. Wizja ta zawierała wielką lekcję dla apostołów i gdy schodzili za Jezusem ze zbocza góry, by dołączyć do pozostałych oczekujących ich, zadawali sobie nawzajem pytania dotyczące powstania z umarłych oraz tego, co to oznaczało. Nasz Pan wspominał już im, że po trzech dniach powstanie, a teraz w wizji zostało to powtórzone. Najwyraźniej było Boskim zamiarem, by kwestia zmartwychwstania odcisnęła się w ich umysłach. Niemniej, gdy zmartwychwstanie naszego Pana nastąpiło trzeciego dnia, dostrzegamy, że dalej bardzo trudno było im to pojąć. Jakże wielką byłaby ta trudność, gdyby wcześniej nie uzyskali wskazówek od naszego Pana oraz poprzez tę wizję!

„Onci zaiste zna, cośmy za ulepienie” [Psalm 103:14]

Jedną lekcją dla nas z tym związaną jest to, że Boska mądrość zauważa nasze słabości oraz potrzeby i z góry czyni pełne i dokładne przygotowania w związku z nimi. Jakże pocieszające dla nas jest to, że ten sam Pan, który wówczas tak ostrożnie pokierował dobrem wiernych, jest taki sam wczoraj, dzisiaj i na zawsze, i jest teraz dokładnie tak samo troskliwy dla nas. Myśl ta pokazana jest w Psalmie 91:11, gdzie czytamy: „*Albowiem Aniołom swoim przykazał o tobie, aby cię strzegł na*

wszystkich drogach twoich”. Nie ma niebezpieczeństwa potknięcia się stóp członków tak długo, jak pozostajemy wierni Panu. Jego troska będzie obejmować nas i będziemy uznawani za Jego członków, a wówczas Pan nie zaniedba zaspokoić wszelkich naszych potrzeb.

Apostołowie stopniowo zaczęli zdawać sobie sprawę, że Królestwo ma być odsunięte w czasie oraz że Król wraz ze swoimi współpracownikami w Królestwie ma być wyższego rzędu niż ludzkość, którą mają rządzić, błogosławić i podnosić. Zauważali także wyraźnie, że Jezus jest Mesjaszem i to sprawiło, że zapytali Pana, czy uczeni w Piśmie mieli rację mówiąc, że Pismo naucza, iż Eliasza przyjdzie przed Mesjaszem. Pan potwierdził słowa uczonych, że Eliasza musi pierwszy się pojawić w celu przywrócenia wszystkich rzeczy – w celu przygotowania świata na Królestwo. Ale Pan zaznaczył, że Jan Chrzciel w pewnym sensie posłużył za Eliasza dla tych, którzy przyjęli Go za Mesjasza i że zamiast dokonać dzieła naprawienia, Jan jako pozafigura Eliasza został zabity, podobnie jak ma cierpieć Jezus.

Pan Jezus nie poszedł dalej i nie wytłumaczył, jak On i wszyscy wierni Kościoła, będąc w ciele, przedstawiają wyższego pozafiguralnego Eliasza i jak, jako Kościół Ewangeliczny, będą pragnąć wykonywać dzieło restytucyjne przygotowujące na drugie przyjście, ale bez powodzenia oraz że dlatego zaprowadzenie Królestwa podczas drugiego przyjścia nie będzie pokojowe; chwalebne Królestwo nie będzie przyjęte z radością, lecz zapanuje gwałtownie, gdyż król przejmie władzę nad królestwem, które wypowiedziało posłuszeństwo w buncie, i siłą podda sobie wszystkie rzeczy, i będzie panować, aż położy wszystkich nieprzyjaciół pod nogi swoje, a jako ostatni wróg zniszczona będzie śmierć. Nie był to jeszcze właściwy czas dla uczniów, by zrozumieć, że z ludzkiego punktu widzenia upłynie dużo czasu od cierpienia Głowy Ciała aż do cierpienia ostatnich członków Ciała, chociaż ten sam okres, z Boskiego punktu widzenia tysiąca lat jako jednego dnia, jak określa to Pismo Święte, ma się „*ma się stać wkrótce*” [Obj. 1:1 NP]. Była to jedna z wielu rzeczy, jakie Pan miał im do powiedzenia, a których nie mogli wówczas znieść, ale które Duch Święty wywodzi na jaśnie w właściwym czasie przez słowa Jezusa, apostołów i proroków (Jan 16:12-13).

Przyjmijmy nasz tekst przewodni za istotę tej lekcji i zastosujmy go do siebie. Niech każdy z nas uczy się wsłuchiwać szczególnie w Boskie wskazówki. Pamiętajmy, że mamy słuchać Pana i Jego wybranych rzeczników, a nie postępować według swych własnych wyobrażeń czy wyobrażeń innych nienatchnionych ludzi. Możemy przyjąć pomoc od każdego zdolnego ją okazać, lecz mamy badać każdą pomocną dłoń i każdy głos, by wiedzieć, czy są one Pańskie i czy prowadzą nas do Niego oraz według Jego nauk. „*Owce idą za nim; bo znają głos jego. Ale za cudzym nie idą, lecz uciekają od niego; bo nie znają głosu obcych*” – Jan 10:4-5. □

„Przystąpił do niego Pan”

■ WATCH TOWER

„JEŚLI BÓG Z NAMI...”

Lekcja z Dziejów Ap. 23:11-22

„Przystąpił do niego Pan i rzekł: Bądź dobrej myśli” (NP).

Po emocjonujących doświadczeniach z naszej ostatniej lekcji Apostoł musiał czuć się nieco przygnębiony na duchu i zniechęcony. To prawda, przeszedł przez tak samo wielkie doświadczenia pomiędzy poganami, ale tutaj, pomiędzy swoim własnym narodem i w mieście Wielkiego Króla sprzeciw wobec Ewangelii musiał mu sprawić znacznie większy ból. Poza tym, wyraźnie przyszedł do Jerozolimy pełen nadziei, że pod Pańskim kierownictwem dokona znacznego dzieła pomiędzy swoimi krewnymi według ciała i uchroni niektórych z nich przed wielkim odrzuceniem, które, jak zdawał sobie sprawę, im groziło. Właśnie w tym czasie wielkiego duchowego obciążenia Pan tak łaskawie nawiązał z nim kontakt w śnie i objawił to, o czym czytamy w pierwszym wersecie naszej lekcji. Jakąż musiało to być zachęta! A fakt, że ją otrzymał, jest dowodem, że była potrzebna, ponieważ Pan naprawdę bardzo rzadko w cudowny sposób interweniuje w bieg wydarzeń, chyba że jest ku temu szczególnie konieczność. Przy dwóch innych okazjach, kiedy Apostoł był w strapieniu, Pan okazał swą łaskę i zachęcił go w podobny sposób – Dzieje Ap. 18:9-10, 27:24.

Jak bardzo Apostoł musiał czuć się wzmocniony przez tę wizję oraz zapewnienie o Boskiej opiece, możemy sobie tylko wyobrażać. Niemniej, Pan prawdziwie był z nim i w pełni troszczył się o jego sprawy, tak samo jak i przy innych okazjach, kiedy żadna wizja tego nie potwierdzała. W podobny sposób jest i z nami, jego naśladowcami dzisiaj, i bez wątpienia wizje dane Apostołowi były też przewidziane przez Pana jako zachęta dla tych, „którzy przez ich słowo uwierzą” [Jan 17:20]. Wizje Apostoła służyły nam tak, jak służyły jemu – zapewniając także nas, że Pan jest ze swoim ludem i jest w stanie tak zatroszczyć się, ochronić, kierować i błogosławić nasze wysiłki dzisiaj, jak był osiemnaście wieków temu. Ale posiadanie Pana w ten sposób przy sobie i bycie dobrej myśli w obecności Pańskiej oznaczało, że Apostoł był w zupełności szczery i gorliwy czynić i być wszystkim tym, co podoba się Panu. Podobnie i my możemy się cieszyć Jego obecnością oraz stosować do siebie Jego słowa: „Bądź dobrej myśli” tylko w takim stopniu, w jakim nasze serca zdają sobie sprawę, że bez względu jak niedoskonałe są nasze wysiłki dla prawdy i dla braci, czynione są „dla Pana” oraz według naszych najlepszych zdolności.

Dzień przed tą wizją, z rozkazu rzymskiego dowódcy, Apostoł został przywieziony przed żydowski Sanhedryn, którego przewodniczącym był najwyższy kapłan

Ananiasz. Apostołowi pozwolono zwrócić się do Sanhedrynu i rozpoczął on deklaracją, że jest Żydem, który zawsze żył w pełnej harmonii z przepisami swego narodu – był porządnym obywatelem. Wówczas, jak pamiętamy, najwyższy kapłan, sądząc, że słowa te są aluzją do niego (ponieważ miał on wątpliwą reputację), rozkazał słudze uderzyć Apostoła w twarz – była to obraza wcale nie rzadka wówczas na Wschodzie i w pewnym stopniu jest nawet do dzisiaj. Apostoł, słusznie oburzony, wykrzyknął: „Uderzy cię Bóg, ściano pobielana! i ty siedzisz, sądząc mnie według zakonu, a rozkazujesz mię bić przeciwko zakonowi?” [Dzieje Ap. 23:3]. Jeden ze stojących blisko niego odrzekł: „Najwyższemu kapłanowi Bożemu złorzeczysz?”, a Apostoł odpowiedział: „Nie wiedziałem, bracia! żeby był najwyższym kapłanem; bo napisano: Książęciu ludu twego złorzeczyć nie będziesz”. Nie jest pewne, co Apostoł miał na myśli, wypowiadając te słowa. Być może przez swój słaby wzrok nie rozpoznał Ananiasza. Lub, być może, miał na myśli to, że kwestionuje prawo Ananiasza do tytułu najwyższego kapłana. Albo miał może na uwadze fakt, że pozafiguralnym najwyższym kapłanem jest Pan Jezus oraz że figuralne kapłaństwo zakończyło się wraz z uwielbieniem Chrystusa. Niemniej, potwierdził nauki zakonne w odniesieniu do przedstawicieli władzy, by oddawać cześć, komu cześć się należy i jest tutaj lekcja dla nas wszystkich dzisiaj, gdy spotykamy tak wielu tych, którzy „zwierzchnością pogardzają” [2 Piotra 2:10] oraz wnoszą przeciw niej oskarżenia. Postawa Pańskiego ludu powinna być bardzo ostrożna w tych kwestiach – w zgodzie ze słowami archanioła Michała skierowanymi do Przeciwnika: „Niech cię Pan zgromi” [Zach. 3:2].

Logicznie rozumując, że nie zostanie dobrze potraktowany przez taki trybunał i wiedząc, że jego członkami mniej więcej po równo byli faryzeusze i saduceusze oraz że najwyższy kapłan był saduceuszem, Apostoł zwrócił się do faryzeuszy, mówiąc, że saduceusze próbują wyrządzić mu krzywdę ze względu na jego religijne przekonania, które w dużej mierze podzielał z faryzeuszami oraz że saduceusz, wbrew Zakonowi, sprawił, że faryzeusz został uderzony w twarz. W ten sposób, deklarując że jest faryzeuszem, potomkiem faryzeusza oraz że prawdziwym powodem niechęci przeciwników wobec niego jest powstanie z umarłych, w pewnym stopniu pozyskał przychylność faryzeuszy – ponieważ faryzeusze wierzyli w powstanie umarłych, a saduceusze zaprzeczali mu. Natychmiast w Sanhedrynie pojawił się spór, faryzeusze

w pewnym stopniu poparli sprawę Pawła przeciwko jego przeciwnikom, saduceuszom. Zgromadzenie zakończyło się w zgłębku, a hetman rzymski Lizjasz uratował Pawła, zabierając go, i w ten sposób zakończył poruszenie.

Szczerłość oraz właściwość stwierdzenia Pawła, że jest faryzeuszem, jest kwestionowana przez niektórych, ale uważamy ich argument za bezpodstawny. Apostoł był Żydem, tak jak faryzeusz, a Żyd może mieć mniej lub więcej pobożności, co nie wpływa na jego narodowość. Faryzeusze twierdzili, że ściśle wierzą w Zakon Mojżeszowy – że wierzą we wszystko, co Mojżesz i prorocy napisali, a miano faryzeusza oznaczało świętobliwość, czyli zupełność w przestrzeganiu Prawa. Paweł przez całe swe życie był gorliwy względem Bożego Zakonu oraz jego zupełnego przestrzegania, i był taki nie mniej, kiedy został chrześcijaninem. Był nawet bardziej, bo zdawszy sobie sprawę ze swej własnej oraz innych ludzi nieudolności do przestrzegania Zakonu, całą swą nadzieję położył w Chrystusie, posłańcu Bożym, jako tym, przez którego jedynie byłby w stanie zachować Zakon całkowicie, jak sam to wyraża: „*Aby ona sprawiedliwość [w pełnym, zupełnym, całkowitym znaczeniu] zakonu była wypełniona w nas [świętym ludzie, zupełnym w Chrystusie], którzy nie według ciała chodzimy, ale według Ducha*” [Rzym. 8:4]. Wszyscy prawdziwi chrześcijanie dzisiaj mogliby uczynić podobne stwierdzenie jak Apostoł – że jesteśmy faryzeuszami – świętym ludem, przestrzegającym Boskiego prawa, jego czynicielami w każdym szczególe, według naszych zdolności, podczas gdy wszystkie nasze niedostatki i braki przykrywane są za nas przez naszego Pana Jezusa. Nie jesteśmy pod Przymierzem Zakonu, ponieważ ono ustąpiło miejsca lepszemu, pierwotnemu, ale jeżeli chodzi o Zakon, jest to Prawo Boże – „*przykazanie święte i sprawiedliwe, i dobre*” [Rzym. 7:12] i nie może nigdy przeminąć. Jest uznawane przez nas tak samo, jak było uznawane przez starożytny święty lud, a nawet bardziej, ponieważ my doceniamy nie tylko jego literę, ale także jego ducha miłości dla Boga i współbliznich.

Żydzi musieli zdawać sobie sprawę, że rozprawa Apostoła źle wygląda w oczach rzymskiego hetmana, który widzi, że za każdym razem wznecają spory i że Apostoł jest bardziej opanowany i gotowy, by uargumentować swoje racje oraz że niektórzy spośród tych, którzy mieli być jego oskarżycielami, okazali się jego obrońcami. W międzyczasie sympatia faryzeuszy dla Pawła bez wątpienia oziębla. Co więcej, podczas tamtej nocy ponad czterdziestu zwiedzionych religijnych fanatyków związało się przed Bogiem klątwą, że zabiją Pawła. Klątwa ta brzmiała: „Niech spadnie na nas Boska klątwa, jeżeli nie doprowadzimy do śmierci człowieka, który, jak wierzymy, jest wrogiem Boga i naszej religii, i którego, jak wierzymy, mamy obowiązek zniszczyć”.

Uknuł następujący plan – sprawią, że najwyższy kapłan napisze do przełożonego rzymskiego, że Sanhedryn chce przeprowadzić ponowne przesłuchanie więźnia w związku z nowymi oskarżeniami, z zamiarem, że kiedy

żołnierze będą go prowadzić, tych czterdziestu mężczyzn zaatakuje i ryzykując życie, zamorduje Pawła. Plan ten najwyraźniej nie był tak ściśle trzymany w tajemnicy, jak powinien, ponieważ jeden z krewnych Pawła dowiedział się szczegółów. I rzeczywiście, wiemy, że niemożliwym jest zataić cokolwiek przed Bogiem, a zatem nawet najskrytsze plany nie są w stanie zranić Pańskiego ludu. Niemniej, kiedy informacja ta dotarła do Apostoła, nie powiedział on: „Bóg wie wszystko o tej sprawie i zadba o mnie, więc ja nie muszę nic robić”. Wręcz przeciwnie, zrobił wszystko, co mógł, by pokrzyżować ten plan – tak, jakby całkowita odpowiedzialność za uchronienie siebie spoczywała na nim. Mamy tutaj lekcję, której musi nauczyć się wielu spośród drogiego Bożego ludu, tj. że każdy z Pańskich naśladowców jest współpracownikiem Pana w każdym dobrym dziele. Naszym obowiązkiem jest uczynienie wszystkiego, co potrafimy, w samoobronie i ochronieniu siebie nawzajem przed podstępami Przeciwnika oraz w obronie sprawy, której służymy. Ale uczyniwszy wszystko, co w naszej mocy, wykorzystawszy całą mądrość i rozagę, jaką posiadamy, nasze serca mają odpocząć, wiedząc, że Pan zaopiekuje się nami w sposób, którego nie jesteśmy w stanie pojąć, tak by wszystkie rzeczy dopomagały ku dobremu tym, którzy miłują Boga.

Mamy tutaj także kolejną lekcję w tym, że mimo iż Pan obiecał Pawłowi, że tak jak był wierny w świadczeniu o Nim w Jeruzalem, tak musi głosić też Ewangelię w Rzymie, niemniej ta druga rzecz była na długo odłożona w czasie. Minęły ponad dwa lata, zanim dotarł on do Rzymu, wówczas jako więzień. My także potrzebujemy pewnych lekcji wiary. Musimy nie tylko wierzyć, że Pan jest z nami i czuwa nad naszymi sprawami, ale potrzebujemy także cierpliwości, wytrwania w wierze, w nadziei, w miłości, i często, podobnie jak w przypadku Apostoła, Pan zwleka przez dłuższy czas, nim uwolni nas z wrogich okoliczności – zwleka przez dłuższy czas, nim otworzy upragnione drzwi sposobności w służbie Jemu. Mamy pamiętać o Jego mądrości, jak również Jego miłości i mocy i polegać na nich po uczynieniu wszystkiego, co w naszej mocy. W przypadku Pawła mogło być tak, że warunki w Rzymie były lepsze dla jego służby później niż w tamtym czasie. Może być również tak, że Pan miał dla niego dzieło do wykonania w międzyczasie jako więźnia w Cezarei – pomiędzy Rzymianami. Podobnie w naszym przypadku – mamy szukać pojawiających się sposobności służenia oraz w całości zostawić Panu nadzór nad naszym życiem.

Gdy hetman rzymski dowiedział się o spisku, wysłał Apostoła pod zwartą militarną eskortą do rzymskiej stolicy Judei – Cezarei. Tam apostoł, mimo że trzymany jako więzień, bez wątpienia miał dogodne warunki w oczekiwaniu na rozprawę przed rzymskim namiestnikiem Feliksem. Istotą całej tej lekcji w zastosowaniu do nas są słowa Apostoła: „*Jeśli Bóg za nami, któż przeciwko nam?*” [Rzym. 8:31]. □

Noworoczne rozmyślania

■ WALDEMAR SZYMAŃSKI

„KORONUJESZ ROK DOBROCIA”

„Naucz nas liczyć dni nasze, abyśmy posiadli mądre serce!” – Psalm 90:12 (NP).

Przełom Starego i Nowego Roku jest wyjątkowym czasem. Większość ludzi przeznaczą go na radosne świętowanie. Prawdziwi chrześcijanie w tym okresie znacznie więcej czasu poświęcają na rozmyślania i coroczne refleksje. Kończy się jakiś okres, przychodzi czas podsumowań. Analizujemy każdy dzień minionego roku szukając tych radosnych, szczególnie błogosławionych. Uczucie wdzięczności składanej naszemu Stwórcy za przeżyty rok powinno przepełniać nasze serca „Cóż oddam Panu za wszystkie dobrodziejstwa, które mi uczynił? Kielich obfitego zbawienia wezmę, a imienia Pańskiego wzywać będę. Śluby moje oddam Panu” – Psalm 116:12-14.

Dzięki Bogu Najwyższemu za to, że w minionym roku Słowo Boże było nadal „pochodnią nogom naszym i światłością ścieżkom naszym” – Psalm 119:105. Nadal Bóg miał nas u siebie na służbie, a my staraliśmy się pomnażać dane nam talenty. Apostoł Paweł powiedział o sobie: „Dzięki składam temu, który mnie wzmocnił, Chrystusowi Jezusowi, Panu naszemu, za to, że mnie uznał za godnego zaufania, zleciwszy mi tę służbę” – 1 Tym. 1:12. Poczieszająca jest ta wiadomość. Bóg zna każdą naszą myśl i każdy nasz czyn, mimo to powierzył nam swoje tajemnice. Nasze słowa nie zawsze mogą wyrazić uczucia naszego serca, a postępowanie nie zawsze jest zgodne z wystawionym wzorem; wówczas pocieszająca jest wiadomość, że dzięki ofiarniczej śmierci naszego Odkupiciela Pan Bóg przyjmuje nasze niedoskonałe uczynki.

Musimy uświadomić sobie, że żyjemy na przełomie epok. Patrząc na rysunek Boskiego Planu Wieków, zauważamy kończący się bardzo ważny Wiek Ewangelii i początek nowej dyspensacji. W minionym roku minęła 101. rocznica wydarzeń ważnego dla historii chrześcijaństwa roku 1914.

Trzeba przyznać, że przyszło nam żyć w trudnych czasach. „A to wiedz, że w dniach ostatecznych nastaną trudne czasy...” – 2 Tym. 3:1-9. O tym okresie pisze również ewangelista Mateusz: „I wówczas wielu się zgorszy i nawzajem wydawać się będą i nawzajem nienawidzić i powstanie wielu fałszywych proroków, i zwiodą wielu. A ponieważ bezprawie się rozmnoży, przeto miłość wielu oziębnie. A kto wytrwa do końca zbawion będzie” – Mat. 24:10-13. Przeanalizujmy miniony rok i zastanówmy się, czy może któraś z tych przestróg uszła naszej uwadze i może nieświadomie staliśmy się uczestnikami grzechu.

Sam rok 2015 na arenie międzynarodowej zaznaczył się wielkim kryzysem migracyjnym, falą uchodźców,

zamachami i ciągłą groźbą przeprowadzenia kolejnych, kruchym porozumieniem na wschodzie Ukrainy, kolejnym rokiem wojny w Syrii, spotkaniem przywódców USA i Kuby po 54 latach „milczenia”, zawirowaniami na chińskich giełdach. Były to jedne z najważniejszych wydarzeń na świecie w mijającym roku, które w zasadzie nie skończyły się wraz z wybiem północy.

Unię Europejską zalała fala uchodźców licząca ponad 1 milion ludzi, czyli cztery razy więcej niż rok wcześniej. Nawet przy dobrych chęciach, jak w Niemczech, przygotowane ośrodki i infrastruktura nie wytrzymały tego naporu. Zwołane naprędce unijne szczyty uradziły plan rozmieszczenia 160 tys. uchodźców, czyli garstki z tych, którzy do nas dotarli, a i tak zabrakło unijnej solidarności. Strach przed obcymi podzielił Europę; Węgrzy zaczęli budować mur na granicy z Serbią, Słowacja złożyła w Europejskim Trybunale Sprawiedliwości pozew przeciwko rozmieszczaniu uchodźców w państwach UE, we Francji w wyborach regionalnych zwyciężył populistyczny Front Narodowy. Do tego strefa Schengen, jeden z fundamentów Wspólnoty, wisi tylko na włosku. W Polsce rok wyborów i w rezultacie tego zmiana rządzących.

Dopełnieniem powyższego obrazu były ataki terrorystyczne: w Paryżu (153 ofiary, ponad 400 rannych), w Tunezji (62 ofiary, 86 rannych), na kampus w Kenii (150 ofiar, 79 rannych), masakra w Nigerii (2000 ofiar), w Turcji (33 ofiary, 104 rannych), w Tajlandii (29 ofiar, 130 rannych), w Ankarze (128 ofiar, 400 rannych), w USA (16 ofiar, 20 rannych); katastrofy: lotnicza we Francji (150 ofiar), kutra w Cieśninie Sycylijskiej (900 zaginionych), lotnicza w Egipcie (224 ofiary), budowlana w Arabii Saudyjskiej (118 ofiar, 394 rannych), lotnicza w Indonezji (143 ofiary), eksplozja w Chinach (173 ofiary, 797 rannych); pożar na Syberii (6000 osób bez dachu nad głową); pielgrzymka do Mekki (1100 osób stratowanych). Są to wybrane przykłady zdarzeń, do jakich dochodziło niemal każdego dnia mijającego roku. Za każdym razem analizowano je pod kątem zamachów terrorystycznych przeprowadzanych i ciągle zapowiadanych przez tzw. państwo islamskie. Do tego należy dodać trzęsienia ziemi, np. w Nepalu (9000 ofiar, 24000 rannych) oraz liczne susze, powodzie, śnieżyce i huragany na całym świecie. Ponad sto lat temu pastor Russell pisał o krachu finansowym, który doprowadzi do upadku gospodarki krajów tego świata. W ten obraz wpisuje się wzrost wartości waluty szwajcarskiej o kilkanaście procent w ciągu jednego dnia oraz

dwukrotny spadek ceny ropy naftowej na światowych rynkach w 2015 roku i związany z tym znaczący spadek wartości rubla. Inne przepowiednie oparte na analizach prorocत्व biblijnych już dawno się spełniły.

Skomplikowana sytuacja polityczna, zawirowania finansowe oraz przedstawione wydarzenia i zjawiska muszą budzić powszechny niepokój, a nawet strach, a mimo to większość ludzi kończyła rok 2015 w radośnej atmosferze. Ta krótka radość okupiona była dużymi nakładami. Nad bezpieczeństwem świętujących ludzi w wielu miejscach na świecie czuwała policja, bo terroryści państwa islamskiego zapowiadali ataki.

Spójrzmy na państwo Izrael, które nieprzerwanie znajduje się w centrum wydarzeń i jest jedną z osi polityki światowej. Pan Jezus powiedział: „*Spójrzcie na drzewo figowe i na wszystkie drzewa! Gdy widzicie, że już puszczają pąki, sami poznajecie, iż lato już blisko. Tak i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedzcie, iż blisko jest Królestwo Boże*” – Łuk. 21:29-31. Nietrudno zauważyć, że destabilizacja wielu krajów i załamanie się ich gospodarek spowodowana była odpływem z tych krajów Żydów i udaniem się ich do Izraela. Kraje te są dobrymi przykładami pozytywnej roli, jaką pełnili Żydzi w krajach rozproszenia. W ubiegłym roku państwo to, odrodzone po dwóch tysiącach lat na ziemi, którą Pan Bóg przysiągł ich patriarchom, obchodziło 67. rocznicę swego istnienia. Odrodzenie państwa izraelskiego, w którym żyją obecnie Żydzi ze 143 krajów, graniczyło z cudem. Ale za faktem tym stał sam Bóg. Jest to współczesny, namacalny dowód wartości prorocत्व biblijnych. Miniony rok zaznaczył się wspaniałymi sukcesami realizacji słów proroka: „*I zakwitnie pustynia jako róża*”. Przez Żydów Pan Bóg zsyła błogosławieństwa na narody. Skoro takie skutki sprawiło odpłynięcie z tych krajów cielesnego Izraela, to można sobie wyobrazić, jakie skutki pociągnie za sobą zabranie z ziemi duchowego Izraela.

Przełom roku jest dobrym momentem na zbilansowanie osobistych dokonań poprzedniego okresu i na wprowadzenie zmian w Nowym Roku. Słowo bilans z łacińskiego oznacza wagę o dwóch szalach. Bilansem nazywa się zestawienie sprawozdawcze, obrazujące stan majątkowy za pewien okres; obejmuje zestawienie przychodów i rozchodów dóbr materialnych za dany okres w celu ustalenia odpowiednich proporcji w gospodarce w następnym okresie. Definicja ta wyraźnie określa cel, w jakim sporządza się bilans. Po jednej stronie (szalce) są przychody (zyski), po drugiej stronie (drugiej szalce) są rozchody (straty). Teraz trzeba sprawdzić, która szalka jest cięższa. Każdy dąży do tego, aby po stronie zysków mieć jak najwięcej. Po sporządzeniu takiego zestawienia trzeba przeanalizować pozycje bilansowe tak, aby w przyszłym roku do minimum ograniczyć straty i maksymalnie zwiększyć zyski. Bowierni każdy dąży do tego, aby na koniec roku mieć jak największe saldo dodatnie. Zazwyczaj łatwiej przychodzi nam do-

konanie bilansu rzeczy materialnych, znacznie trudniej jest dokonać bilansu duchowego. W tej sferze zazwyczaj każdy z nas wie dokładnie, jakie zyski należy położyć na szalkę po stronie przychodów. Nie zawsze potrafimy zauważyć nasze duchowe straty.

Po analizie naszych dokonań w ubiegłym roku obliczmy nasze duchowe zyski, uważnie przeanalizujmy wszystkie przywileje i łaski. Trzeba przyznać, że w 2015 roku Pan Bóg hojnie nam udzielał ze swojego stołu. W okresie letnim odbyło się 12 konwencji: w Chrzanowie, Andrychowie, Tarnowie, Piotrowicach, Krakowie, Supraślu, Budziszach, Białogardzie, Lwowie, Chełmie, Bielsku-Białej i Mukaczewie. Przeanalizujmy teraz, z ilu pokarmów duchowych podanych na tych konwencjach skorzystaliśmy. Niektóre tematy (było ich ponad 70) pamiętamy do dzisiaj. Zastanówmy się, dlaczego pamiętamy tylko niektóre tematy? A co z resztą?

Bilans duchowy za miniony rok może być sporządzany w kilku płaszczyznach. Wystarczy przeanalizować nasze spotkania w zborze. Jak wygląda bilans naszych spotkań z Panem? Która szalka jest cięższa? Ile czasu spędziliśmy na słuchaniu głosu Pańskiego i badaniu Jego Słowa, aby poznać Bożą wolę i Jego plan? Ile czasu poświęciliśmy na czytanie Słowa Bożego? Czy udało się nam zainteresować kogoś Prawdą? Czy wszystkim potrzebującym udzieliliśmy pomocy? Pytań jest dużo więcej. Nasza każda wieczorna modlitwa jest bilansem mijającego dnia. Ile takich codziennych bilansów w ubiegłym roku możemy zapisać po stronie naszych osobistych korzyści?

Popatrzmy na apostołów; oni również liczyli swoje zyski i straty. Apostoł Paweł powiada: „*Lecz o życiu moim mówić nie warto i nie przywiązuję do niego wagi, bylebym tylko dokonał biegu mego i służby, którą przyjąłem od Pana Jezusa, żeby składać świadectwo o ewangelii łaski Bożej*” – Dzieje Ap. 20:24 oraz „*Ale wszystko to, co mi było zyskiem, uznałem ze względu na Chrystusa za szkodę. Lecz więcej jeszcze, wszystko uznaję za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana mego, dla którego poniosłem wszelkie szkody i wszystko uznaję za śmiecie, żeby zyskać Chrystusa*” – Filip. 3:7-8. Św. Paweł uznaje utratę wszystkich ziemskich korzyści za duchowy zysk, bo prowadzi do znajomości Boga i Prawdy. Podziękujmy Bogu za ten wielki zysk – znajomość Chrystusa, znajomość Jego charakteru.

Apostoł Jakub przekazał inną, ktoś może powiedzieć dziwną, myśl: „*Poczytujcie to sobie za najwyższą radość, bracia moi, gdy rozmaite próby przechodzicie. Wiedząc, że doświadczenie wiary waszej sprawia wytrwałość*” – Jak. 1:2-3. Przeanalizujmy próby i doświadczenia minionego roku. One dowiodły naszej wierności Bogu.

„Gdybyśmy mogli zachować w pamięci fakt, że każda próba, każde prześladowanie, każda życiowa trudność doświadczająca tych, którzy uczynili z Panem przymierze ofiary, zamierzona jest w celu sprawdzenia ich, wypró-

bowania ich miłości, przekonania się, czy ich charakter jest stały, ukorzeniony i utwierdzone w sprawiedliwości, zbudowane na miłości, widzielibyśmy wszystkie te próby, trudności i pokusy w zupełnie innym świetle, mianowicie jako coś, co bardzo pomaga nam prowadzić dobry bóg wiary i odnieść zwycięstwo. Powiedzielibyśmy: Jeśli poprzez ten mały ucisk Pan wypróbowuje moją miłość i moje dla Niego oddanie, to bez względu na to, czy są to sprawy nieistotne czy ważne, pilnie je wykorzystam jako okoliczności sprzyjające okazaniu memu Panu pełni mej miłości i oddania zarówno Jemu, jak i Jego sprawie.” – „Manna” 9 grudnia

Cieszymy się zatem z prób i doświadczeń, jakie przychodzą na nas, mamy bowiem szansę, jak pisze Apostoł, otrzymać wieniec żywota: *„Błogosławiony mąż, który wytrwa w próbie, bo gdy wytrzyma próbę, weźmie wieniec żywota, obiecany przez Boga, tym którzy go miłują”* – Jak. 1:12.

Apostoł Paweł podsumował swój bilans następująco: *„Albowiem sądzę, że utrapienia teraźniejszego czasu nic nie znaczą w porównaniu z chwałą, która ma się nam objawić”* – Rzym. 8:18. Podobnie traktujemy nasze cierpienia. One nic nie znaczą w porównaniu z chwałą, która ma się nam objawić:

„Wciąż czekamy na tę chwilę. Przemineło cierpienie tyle, ale cierpieć było mile, bo już świta Pański dzień. Wnet minie trud, wnet minie ból” – śpiewamy w jednej z pieśni.

Obliczając zyski i straty za ubiegły rok, bądźmy wdzięczni, że pomiędzy naszymi uchybieniami nie znajdujemy tego największego, o którym wspomina Apostoł: mianowicie, że nikt z nas nie uznał *„krewi przymierza, przez którą był poświęcony, za rzecz pospolitą”*. Dzięki Panu Bogu wciąż oceniamy drogocenną krew Chrystusa.

Przełom roku jest dobrym momentem na podjęcie nowych postanowień. Moment ten skłania do refleksji i podsumowań; jest pretekstem, aby zacząć wszystko od nowa. Pragniemy, by to, co złe, zostało już za nami. Za to przed nami – kolejny rok pełen nowych możliwości i wiary, że tym razem się uda. Najbardziej powszechną cechą postanowień noworocznych jest ich ulotność oraz niemożność realizacji w nadchodzącym roku. Postanowienia noworoczne powtarzają się cyklicznie niezmiennie lub poddane niewielkim modyfikacjom. Bywają także: nadmiernie ambitne, nierealistyczne, dotyczące kogoś innego lub o dużym stopniu ogólności. Czasem ich lista jest bardzo długa. Socjologowie oceniają, że spośród noworocznych postanowień ludzie realizują zaledwie co dziesiąte. Najczęściej postanowienia noworoczne podejmujemy w stanie euforii i emocji. Wtedy naprawdę wierzymy we własną moc, która „góry przeniesie”. Jednak zdarza się, że następne dni weryfikują nasze plany. Może zaczynamy nawet realizację któregoś punktu z listy, ale jej długość zaczyna nas zniechęcać. Sfrustrowani wizją porażki zaczynamy zwalniać, wymyślamy „bardzo ważne powody” uniemożliwiające nam dokonywanie zmian

w naszym życiu, w końcu – zatrzymujemy się w pół drogi lub nawet przed jej rozpoczęciem. Czasami bywa, że nie możemy przypomnieć sobie, jakie zobowiązania podejmowaliśmy rok temu.

Każde nasze postanowienia powinny być głęboko przemyślane: *„Któż bowiem z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie najpierw i nie obliczy kosztów, czy ma na wykończenie?”* – Łuk. 14:28. Nie chodzi przecież o rozgłos, czy chwalenie się wśród znajomych podjętymi zobowiązaniami, ale postanowienia to swoistego rodzaju umowa z samym sobą, która w efekcie buduje siłę naszego charakteru. W tym miejscu przypomnę słowa, które zapewne na wielu sercach wycisnęły trwałe ślady:

„Pamiętajac na Boskie wezwania: 'Zgromadźcie mi świętych moich, którzy ze mną uczynili przymierze przy ofierze' (Psalm 50:5), postanawiam (...) wypełniać dziś będę moje śluby. (...) Będę się starał o prostotę i szczerość względem wszystkich. Będę się starał, by się podobać Panu, a nie sobie oraz by nie czcić samego siebie, lecz Boga. Będę się starał czcić Pana wargami moimi, tak by moje słowa mogły być dla wszystkich uświęceniem i błogosławieństwem. Będę się starał być wierny Panu, Prawdzie, braciom i wszystkim (...) nie tylko w wielkich, lecz także w drobnych sprawach życia. (...) Postanawiam nie szemrać ani narzekać (...)” – Postanowienia Poranne.

Realizowanie cytowanych postanowień zmienia nasze życie. Warto zatem sięgać po nie jak najczęściej w Nowym Roku i niekoniecznie musi to być 1 stycznia.

Rozpoczyna się kolejny rok, przed nami zupełnie pusta karta. Niecierpliwie spoglądamy w przyszłość. Nie wiemy, jaka ona będzie – „Pan przyszłość oczom skrył”, jak mówią słowa pieśni. Nieznana przyszłość to wielkie błogosławieństwo, jakie Bóg przygotował człowiekowi. Najpierw zakładamy jakieś (w domyśle lepsze, bardziej ambitne i przemyślane) plany, po czym zaczynamy je stopniowo realizować. Podstawowe pytanie: Czy Pan Bóg zaakceptował nasze plany? Nikt nie planuje przecież nowych prób i doświadczeń w rozpoczynającym się roku, wystarczy walka z tymi, które już mamy. Tymczasem Pan może mieć inne plany w stosunku do nas i zaplanował na naszą przyszłość właśnie nowe doświadczenia. W tym objawia się Jego miłość, że my dowiadujemy się o tym dopiero później, w odpowiednim momencie. Jednocześnie należy pamiętać na słowa apostoła Pawła, który mówi, że wraz z doświadczeniami Pan Bóg daje człowiekowi siłę do walki z nimi. Stąd wniosek, że Ojciec Niebieski zsyła takie próby i doświadczenia, które jesteśmy w stanie pokonać: *„Dotąd nie przyszło na was pokuszenie, które by przekraczało siły ludzkie; lecz Bóg jest wierny i nie dopuści, abyście byli kuszeni ponad siły wasze, ale z pokuszeniem da i wyjście, abyście je mogli znieść”* – 1 Kor. 10:13. Mija kolejny rok. Każdemu z nas przybyło lat i bagażu doświadczeń. Jednocześnie o jeden rok przybliżyło się Królestwo, a my nadal mamy możliwość ubiegania się o nie.

Koronujesz rok Twą dobrocią, Panie,
Coś wszechświat stworzyć raczył,
Troskliwy Ojczy, Tyś miłością
Wszystkie dni nasze tu naznaczył.

Ty wiesz nas jak małe dzieci,
Pośród burz życia, dróg zakrętów,
W czasie pogody czy zamieci,
Ratujesz z groźnych wód odmetów.

W nocy otulasz nas ufnością
I radość dajesz o poranku,
Obdarowujesz łaski mnogością,
Czuwasz nad nami bez przestanku.

Kolejny rok z Twego zrzędzenia
Odchodzi za wieczności bramy,
Jak wieki ludzkiego istnienia
Dobrocią Twą koronowany...

(Piotr Otczyk)

Bogu niech będą dzięki za przeżyty czas. Starajmy się,
aby atmosfera nieba gościła w naszych sercach przez cały
przyszły rok, nigdy nie zstępujemy z Góry Przemienie-

nia Pańskiego. Wybudujmy na niej swój mały namiot:
„A gdy nastanie głód w ziemi i gdy przyjdzie zaraza, śnieg,
rdza, szarańcza, gdy jego nieprzyjaciół udręczy go w któ-
rymś z miast jego ziemi, gdy nastanie jakakolwiek plaga,
jakakolwiek choroba, wtedy wszelką modlitwę, wszelkie
błaganie, jakiekolwiek wypowie poszczególny człowiek lub
cały twój lud izraelski, kto tylko odczuje to w swoim sercu
jako cios i wzniesie swoje dłonie ku temu przybytkowi, Ty
racz wysłuchać w niebie, w miejscu, gdzie mieszkasz, i od-
puścić i wkroczyć, i dać każdemu według wszystkich jego
postępów, Ty bowiem znasz jego serce, gdyż Ty jedynie
znasz serca wszystkich synów ludzkich” – 1 Król. 8:37-39.
Oby nasze serca były taką przystanią, Bożym przybytkiem,
z którego płyną modlitwy. Prośmy więc wspólnie Pana,
abyśmy mogli rok ten przeżyć zgodnie z napomnieniem
apostoła Pawła: „Dążmy więc do tego, co służy ku pokojowi
i ku wzajemnemu zbudowaniu” – Rzym. 14:19. Bez wzglę-
du na to, co przyniesie rozpoczynający się rok, „w sercach
waszych niech rządzi pokój Chrystusowy” – Kol. 3:15.

Niech Wasza gorliwość i pobożność w wędrowce
za naszym Panem doprowadzi Was do obiecanej
nagrody – korony żywota i udziału w pierwszym
zmartwychwstaniu. □

O psalmach mesjańskich

■ ALEKSANDER ZAJDA

CO „LUDZIE BOŻY” MÓWIĄ O MESJASZU?

WKsiędze Psalmów wyróżniamy – jak wiadomo – różne grupy tematyczne. Pisaliśmy już o tym w naszym czasopiśmie (p. „Na Straży”, 1988, nr 1, s. 13-17). Dziś naszą uwagę skierujemy na psalmy mesjańskie – psalmy, które zawierają proroctwa o mającym się objawić Mesjaszu. Jest rzeczą oczywistą, że są to także psalmy królewskie, ponieważ mówią o królu, a Mesjasz po zwycięstwie na krzyżu Golgoty stał się „Królem królów i Panem panów” (Obj. 19:16). Jak wiadomo, psalmy, chociaż zasadniczo są modlitwami, hymnami pochwalnymi, niekiedy wspomnieniami z historii Izraela, zawierają także ważne elementy prorocze. Eschatologia (od gr. *eschatos* „ostatni” i *logos* „słowo, nauka”), czyli nauka o czasach ostatecznych, stanowi bardzo ważny aspekt tekstów psalmicznych. Jest rzeczą godną zapamiętania, że Księga Psalmów jest najczęściej cytowaną w Nowym Testamencie księgą Starego Testamentu; prawie połowa wszystkich cytatów ze ST, które mają znaczenie mesjańskie, pochodzi w pismach NT właśnie z Księgi Psalmów. Sprawia to, że księga ta, powstała w odległej przeszłości, odgrywa

w nauce o Jezusie Chrystusie bardzo ważną rolę. Jezus sam powiedział słowa: „... musi się spełnić wszystko, co jest napisane o mnie w zakonie Mojżesza i u proroków, i w Psalmach”^{*} (Łuk. 24:44). Psalmi zawierające proroctwa o Mesjaszu zwane są przez biblistów mesjańskimi; najwyraźniejsze są pod tym względem Psalm 2 i 110; w innych, uznawanych za mesjańskie – 22, 40, 41, 45, 69, 72, 118 znajdujemy tylko elementy proroctw o mającym się objawić Mesjaszu.

Kim zapowiadany Mesjasz jest w psalmach mesjańskich? Otóż autorom tych psalmów w ich wizjach prorockich jawi się On jako Pomazaniec – Syn Boży (Psalm 2), jako kapłan (Psalm 110), jako kamień węgielny budowli (Psalm 118), wreszcie jako król (Psalm 2, 110).

Rozważmy na początek Psalm 2 – „stary tekst modlitewny Izraela” i ważny psalm mesjański; bibliści poświęcili mu wiele opracowań. Mamy wiele ulubionych psalmów, niektóre z nich znamy na pamięć, ale Psalm 2 raczej do nich nie należy. Tymczasem właśnie ten psalm, występujący zaraz po Psalmie 1, w którym ukazane zostały dwie drogi życia – pobożna i bezboż-

^{*} Wszystkie cytaty biblijne pochodzą z tzw. Nowego Przekładu (NP), wydanego staraniem Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego z okazji Tysiąclecia państwa polskiego w 1971 r.

na, w niewielu wersetach zawiera właściwie cały Boski Plan Wieków, jest wręcz jakby konspektem wykładu na ten temat; żaden inny psalm mesjański nie może się z nim pod tym względem równać. Treść tego psalmu jest nadzwyczaj przejrzysta, a myśl konsekwentnie przeprowadzona: wbrew niektórym opiniom nie jest to więc psalm trudny (G. Ravasi I 143).

Tekst Psalmu 2 stanowi zamkniętą w sobie całość. Na początku Psalmista kreśli w nim stan narodów, kiedy to „ludy myślą o próżnych rzeczach”, a „królowie ziemscy i książęta zmagają się społem przeciw Panu i Pomazańcowi jego” (w. 1-3), następnie przedstawia status Boga jako władcy wszechmocnego i Jego interwencję (w. 4-5), dalej ustanowienie Mesjasza i Jego bezwzględne rządy wobec nieposłusznych (w. 6-9); wreszcie zarządzenie dla mieszkańców ziemi: „Służcie Panu z bojaźnią” (w. 10-12). Już w tym psalmie – jak widzimy – zjawia się proroctwo o Mesjaszu – Pomazańcu Najwyższego, królu na Syjonie, Synu Bożym: „Ja ustanowiłem króla mego na Syjonie, świętej górze mojej. Ogłoszę zarządzenie Pana. Rzekł do mnie: Synem moim jesteś. Dziś cię zrodziłem” (w. 6-7). Jest on przeciwstawieniem dla królów ziemskich, knujących przeciwko Bogu (w. 2-3). „Wzmianka o Syjonie umieszcza Pomazańca pośród potomków dynastii Dawidowej, której punktem wyjścia był Syjon” (W. Borowski 58). „Złożył Pan Dawidowi niezłomną przysięgę, której nie cofnie: Jednego z potomków twoich osadzę na tronie twoim” (Psalm 132:10). Wiemy, że Jezus pochodził właśnie z rodu Dawida i w Ewangeliach określany jest mianem „Syna Dawidowego” („Synu Dawidowy, zmiłuj się nad nami” – Mat. 9:27, 21:15; podobnie Mar. 10:48, 12:35-37; Łuk. 18:39, 20:41-44). Werset 6. o ustanowieniu króla na Syjonie stanowi centralny punkt całego psalmu.

Syjon, pierwotnie nazwa twierdzy nie zdobycia, wzniesionej przez Jebuzytów – pierwotnych mieszkańców miasta – na wzgórzu Ofel w południowo-wschodniej części Jerozolimy, następnie nazwa całego wzgórza, zajmuje w historii Izraela i eschatologii szczególne miejsce. Król Dawid po pokonaniu Jebuzytów i zdobyciu Jeruzalemu (2 Sam. 5:6-9) sprowadził na nie arkę przymierza (6:1-18), a jego syn, król Salomon wznosił na Syjonie wspaniałą świątynię dla Wszechmocnego; od tej pory Syjon stał się górą świętą – miejscem pobytu Boga, celem pielgrzymek pobożnych Izraelitów (por. psalmy pielgrzymek 120-134), źródłem błogosławieństw i obiektem westchnień wygnańców; „Albowiem Pan wybrał Syjon i chciał go na swoje mieszkanie. Tu miejsce odpoczynienia mego na wieki” (Psalm 132:13); „Niech ci błogosławi Pan z Syjonu, abyś oglądał szczęście Jeruzalemu po wszystkie dni życia twego!” (Psalm 128:5; Psalm 134:3); „Nad rzekami Babilonu – tam siedzieliśmy i płakaliśmy na wspomnienie Syjonu” (Psalm 137:1). Nazwą Syjon zaczęto określać także Jerozolimę – miasto święte, „miasto Pana Zastępów” (Psalm 48:9). „Pięknie wzniesiona jest rozkosz całej ziemi, Góra Syjon, na krań-

cach północnych, miasto Króla Wielkiego” (Psalm 48:3). Syjon ze swoją świątynią nabrał aspektu prorockiego i począł być widziany jako centrum władzy duchowej w królestwie mesjańskim, jako stolica mesjańska: „I stanie się w dniach ostatecznych, że góra ze świątynią Pana będzie stać mocno jako najwyższa z gór i będzie wyniesiona ponad pagórki, a tłumnie będą do niej zdążyć wszystkie narody. [...], gdyż z Syjonu wyjdzie zakon a słowo Pana z Jeruzalemu” (Izaj. 2:2-3). W świetle tego proroctwa Syjon i Jeruzalem staną się szczęściem i radością wszystkich narodów. Stąd Bóg będzie objawiał swoją moc, chwałę i zsyłał błogosławieństwo dla wszystkich. Tak właśnie widzi Syjon autor Listu do Hebrajczyków (niewątpliwie apostoł św. Paweł, gdyż świadczy o tym chociażby sposób argumentacji znanej nam z pism tego Apostoła), gdy pisze o powołanych, zachęcając ich do wytrwania na drodze poświęcenia: „Lecz wy podeszłście do góry Syjon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalem niebieskiego i do niezliczonej rzeszy aniołów, do uroczystego zgromadzenia...” (Hebr. 12:22). Konkordancja do Biblii Gdańskiej rejestruje 38 wersetów z nazwą Syjon z Księgi Psalmów, 41 z księgi proroka Izajasza, 42 z innych ksiąg ST, 7 wersetów z ksiąg NT.

Słowa Psalmu 2:7: „Synem moim jesteś, dziś cię zrodziłem” cytuje apostoł św. Paweł w przemówieniu do Żydów w Antiochii (Dzieje Ap. 13:33), ponownie w Hebr. 1:5, 5:5. W w. 8 naszego psalmu Wszechmogący daje swojemu Pomazańcowi wielką obietnicę: „Proś mnie, a dam ci narody w dziedzictwo i krańce świata w posiadanie”. Jest to zapowiedź uniwersalnego władztwa Pomazańca. Wiemy, że proroctwo o Mesjaszu spełniło się w Jezusie Chrystusie, „bo On musi królować, dopóki nie położy wszystkich nieprzyjaciół pod stopy swoje” (1 Kor. 15:25); „Król królów i Pan Panów” (Obj. 19:16). W NP psalm nosi tytuł: „Triumf Pana i Jego Pomazańca nad wrogami”. Obietnica o pełni władzy spełniła się dla Jezusa po zmartwychwstaniu: „Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi” – Mat. 28:18.

W. 9: „Rozgromisz je berłem żelaznym, roztłuczesz jak naczynie gliniane”. Berło żelazne (w innych tłumaczeniach: laska, różga) to symbol władzy i potęgi; nieraz też jeszcze występuje w tekstach biblijnych (por. np. Psalm 45:7, Psalm 110:2), także w praktyce władców i urzędników świeckich różnych narodów. Ten obraz powtórzony jest w Księdze Objawienia 2:27 i jest elementem czasów przyszłych. W Dniu Pańskim, wielkim Dniu chwały Pana, „wszystkie narody, któreś Ty stworzył, przychodząc kłaniać się będą przed obliczem Twoim Panie! I wielbić będą imię Twoje” (Psalm 86:9). Dzień Pański, o którym tyle prorokowali prorocy, będzie dniem światła i szczęścia dla ludu Bożego, ale jednocześnie dniem gniewu – dniem sądu dla grzeszników (Amos 5:18,20). Psalm 2 przynosi więc czytelnikowi rozległą perspektywę eschatologiczną. Psalm kończy optymistyczny akcent: „Szczęśliwi wszyscy, którzy mu ufają” (w. 12).

Z Psalmem 2 można zestawić Psalm 110, również niedługi (zaledwie 7 wersetów) i niemniej słynny psalm mesjański. Żaden inny psalm nie wywołał wśród biblistów tak wiele dyskusji i hipotez jak ten właśnie psalm. W przeciwieństwie do Psalmu 2, który jest anonimowy, tutaj już w w. 1 czytamy: „Psalm Dawidowy” i dalej: „*Rzekł Pan Panu memu: Siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół twoich jako podnózek pod nogi twoje*”; sam Jezus, tłumacząc faryzeuszom w. 1 tego psalmu w Mat. 22:44 (Mar. 12:36) świadczy o autorstwie Dawida, podobnie apostoł św. Piotr w kazaniu w dzień zesłania Ducha Świętego (Dzieje Ap. 2:34-35). W psalmie tym znajdujemy te same osoby działające, co w Psalmie 2 – Jahwe i Jego Syn, te same zasadnicze wątki i tematy; ze względu na to niektórzy bibliści przypuszczają nawet zależność Psalmu 2 od Psalmu 110 (K. Romaniuk). W NT żaden inny tekst ST nie jest tak często dosłownie cytowany jak ten właśnie psalm – tyczy to w. 1 i 4. Werszet 4 brzmi: „*Przysiągł Pan i nie pożałuje: Tyś kapłanem na wieki według porządku Melchisedeka*”. Oprócz cytatów całych (np. Mat. 22:44; Mar. 12:36; Dzieje Ap. 2:34; Hebr. 1:13) i uproszczonych, wiele jest aluzji (np. Mar. 16:19; Rzym. 8:34; 1 Kor. 15:25; Efezj. 1:20-22; Hebr. 1:3 itd.), z których najczęstsza jest: „*siedzi po prawicy*” – to wyrażenie jest równoznaczne z wstąpieniem do nieba. Bardzo wysoko cenił Psalm 110 Marcin Luter (10 XI 1483 – 18 II 1546), który w 1535 r. wygłosił na jego temat aż 8 kazań. Powiedział też, że „Psalm 110 jest jedynym prawdziwie wielkim psalmem naszego najukochańszego Pana, Jezusa Chrystusa” (cyt. G. Ravasi IV 99). Na temat Psalmu 110 powstała wielka literatura, prawdziwa powódź bibliografii, stał się on też tematem wielu utworów muzycznych i poetyckich.

W Psalmie 110 łatwo możemy wyodrębnić dwie wyraźne części: część pierwsza to w. 1-3, druga obejmuje w. 4-7. Każda z nich ma znowu wyraźną budowę dwuczęściową – rozpoczyna się „wyrocznią” Boga, rodzajem deklaracji wobec Pomazańca; kontynuują je komentarze Psalmisty o ich znaczeniu i konsekwencjach. Obydwie deklaracje mają głębokie znaczenie teologiczne – pierwsza to intronizacja króla Syjonu, wprowadzenie Go na tron, druga to nominowanie Go na arcykapłana: „*Tyś kapłanem na wieki według porządku [BT: na wzór] Melchisedeka*” (w. 4).

Posadzenie króla Syjonu po prawicy, a więc na miejscu bardzo ważnym, to awans na głównego przedstawiciela Wszechmogącego. Panowanie Pomazańca w tysiącletnim Królestwie będzie uniwersalne i ogarnie cały świat: „*Berło mocy twojej ześle Pan z Syjonu: Panuj wśród nieprzyjaciół swoich!*” (w. 2.). Wątek znany już z Psalmu 2 (w. 8-9), a poszerzony w wersecie 3. Psalmu 110: „*Lud twój chętnie pójdzie za tobą w świętej ozdobie, gdy wystawisz wojsko swoje; młódź twoja zrodzi ci się jak rosa z zorzy porannej*”.

Słowa te, sprawiające trudność egzegetom, przypominają jednak cytowany już z Izajasza tekst o po-

kojowych rządach Pana nad wszystkimi narodami: „*I pójdzie wiele ludów, mówiąc: Pójdźmy w pielgrzymce na górę Pana, do świątyni Boga Jakuba*” (Izaj. 2:3). Ta „góra Pana”, Syjon, jest tutaj znowu wymieniona.

Powtórzmy wspomniany już werszet 1. Psalmu 110; to słowa: „*Rzekł Pan Panu memu: Siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół twoich jako podnózek pod nogi twoje!*”. W innych tłumaczeniach początek tego wersetu brzmi: „*Wyrocznia Boga dla Pana mego*” i dalej: „*... pod stopy twoje*”. Tak czy inaczej wstęp ten jest niezwykle – brzmi jak uroczyste rozporządzenie, dekret, przekazywany adresatowi. Słowa te to zapowiedź pierwszego etapu działalności Pana w czasie wtórej obecności: „*Aż położę nieprzyjaciół...*” to zapowiedź Dnia Jahwe, Dnia Pańskiego, „w którym Królestwo Boże pod władzą Chrystusa ma być stopniowo ustanawiane na ziemi” (I Tom, wyd. 1994, s. 307; Mat. 16:27). Nietrudno powiedzieć, skąd Psalmista zna tę „wyrocznię” – dotyczy ona samego Jezusa Chrystusa i powstała niewątpliwie z natchnienia Ducha Świętego; autorem psalmu jest bowiem przede wszystkim Pan Bóg; już w 1 Sam. 16:13 i w Psalmie 51:13 czytamy, że Dawid był namaszczone Duchem Świętym; Jezus też, przytaczając ten tekst, stwierdza: „*Wszak sam Dawid powiedział w Duchu Świętym...*” – Mar. 12:36, a apostoł św. Piotr we wspomnianym już kazaniu w dzień zesłania Ducha Świętego stwierdza, że Dawid był prorokiem (Dzieje Ap. 2:30). Dla Jezusa cytującego ten werszet jest to oczywiste. Mielibyśmy więc tutaj pierwsze wyraźne proroctwo o Jezusie, co warto zauważyć, ponieważ – jak uważają niektórzy bibliści – dopiero czasy Izajasza (Izaj. 7:14, 9:5-6) i Micheasza (Mich. 5:1) przynoszą przekazy wykształconego obrazu Mesjasza (H. Brandenburg II 161). W żadnym innym psalmie nie znajdujemy takiego wstępu; wyrażenie „po prawicy” niejedną raz występuje w pismach NT w charakterystyce zmartwychwstałego Jezusa (Dzieje Ap. 7:55; Rzym. 8:34; Efezj. 1:20; 1 Piotra 3:22). W zdaniu: „*Aż położę nieprzyjaciół twoich jako podnózek pod nogi twoje*” widzimy wyraźne nawiązanie do tronów ówczesnych władców; podstawy tronów stanowiły mianowicie wizerunki wrogów. Pamiętajmy jednak, że najważniejszą pracą Pana Jezusa jest zniszczenie grzechu i śmierci, a więc zła w ogóle. Jakże wymowne są w związku z tym słowa ap. św. Pawła, częściowo już cytowane: „*Bo On musi królować, dopóki nie położy wszystkich nieprzyjaciół pod stopy swoje. A jako ostatni wróg zniszczona będzie śmierć. Wszystko bowiem poddał pod stopy jego. Gdy zaś mówi, że wszystko zostało poddane, rozumie się, że oprócz tego, który mu wszystko poddał*” (1 Kor. 15:25-27). Słowa te zawierają pełną interpretację mesjańską, znaną już pierwotnemu kościołowi. Podobnie jak słowa św. Piotra w kazaniu w dzień zesłania Ducha Świętego (Dzieje Ap. 2:14-41), słowa apostoła św. Pawła w Liście do Filipian 2:5-11.

W w. 4. Pomazaniec jest mianowany „*kapłanem na wieki według porządku Melchisedeka*” (BT: na wzór).

Kapłan to od początku kształtowania się Zakonu bardzo ważna instytucja. Kto to był kapłan? W ST kapłan był pośrednikiem między Bogiem a ludźmi, kapłani reprezentowali lud wobec Boga i Boga wobec ludu. Kapłani wywodzili się z rodu Aarona, gdyż tak postanowił Bóg na Synaju wobec Mojżesza; pierwszymi kapłanami w myśl tego polecenia był Aaron i jego czterej synowie (2 Mojż. 28:1, 29:7-9, 29-30), namaszczeni olejem namaszczenia. Naszym pośrednikiem, arcykapłanem jest sam Jezus Chrystus, tylko przez Niego prowadzi droga do Boga. Jezus powiedział przecież uczniom: „*Ja jestem droga i prawda żywot, nikt nie przychodzi do Ojca tylko przeze mnie*” (Jan 14:6). Najjaśniej status Jezusa tłumaczy ap. św. Paweł, który kapłaństwu Jezusa poświęca w Liście do Hebrajczyków wiele miejsca (np. Hebr. 4:14-16, 5:1-10). „*Tak i Chrystus nie sam sobie nadał godność arcykapłana, lecz uczynił to Ten, który do niego powiedział: Jesteś moim Synem, dzisiaj zrodziłem ciebie. Jak i na innym miejscu mówi: Tyś kapłanem na wieki według porządku [BT: na wzór] Melchisedeka*” (Hebr. 5:5-6). Autor Listu do Hebrajczyków interpretuje więc status Jezusa, cytując znane nam już wersety z naszych dwóch psalmów.

Co wiąże Jezusa Chrystusa z Melchisedekiem, jak można to rozumieć?

Melchisedek, król Salemu, czyli przedizraelskiej Jeruzolimy, i jednocześnie kapłan Boga Najwyższego, jest postacią dość tajemniczą; znamy tę scenę, kiedy zjawia się po raz pierwszy w opisie historii życia Abrahama (1 Mojż. 14:18-20), który złożył mu dziesięcinę – tu w Psalmie 110 w. 4 Melchisedek wymieniony jest w ST po raz drugi. Ap. św. Paweł w Liście do Hebrajczyków poświęcił mu wiele uwagi, omawiając kapłaństwo Jezusa (Hebr. 7:1-10) i wspomina Melchisedeka niejedną raz (Hebr. 5:10, 6:20, 7:11,15,17); cytuje także omawiany werset z naszego psalmu (Hebr. 7:15); i znany nam już w. 7 z Psalmu 2 (Hebr. 5:5). W Liście do Hebrajczyków czytamy o Melchisedeku: „*Ten to Melchisedek, król Salemu, kapłan Boga Najwyższego, który wyszedł na spotkanie Abrahama, gdy wracał po rozgromieniu królów, pobłogosławił mu. [...] Imię jego znaczy najpierw król sprawiedliwości, następnie zaś król Salemu, to jest pokoju. Bez ojca, bez matki, bez rodowodu, nie mający ani początku dni, ani końca życia, lecz podobny do Syna Bożego, pozostaje kapłanem na zawsze*” (Hebr. 7:1,3). Odpowiadając na pytanie, dlaczego Jezus jest arcykapłanem na wzór Melchisedeka, powiemy, co następuje: Melchisedek był kapłanem Boga Najwyższego i królem – tak jak Chrystus; był królem miasta Salemu (które znaczy „pokój”) – tak jak Chrystus jest królem pokoju; bez rodowodu, a więc wieczny – tak jak Chrystus; raz tylko złożył ofiarę – tak jak Chrystus; złożył w darze chleb i wino – Jezus złożył w ofierze swoje życie – ciało i krew, których symbole w postaci

chleba i wina ustanowił w czasie Ostatniej Wieczerzy. Przedstawiciel Najwyższego, król na Syjonie będzie więc także kapłanem i jego kapłaństwo będzie trwało wiecznie – Jezus jest kapłanem na wzór Melchisedeka. W Liście do Hebrajczyków czytamy o Jezusie jeszcze inne słowa i określenia: *miłosierny i wierny arcykapłan przed Bogiem dla przebłagania za grzechy ludu* (Hebr. 2:17), *wielki arcykapłan, który przeszedł przez niebiosy* (Hebr. 4:14), *arcykapłan dóbr przyszłych* (Hebr. 9:11), *kapłan wielki nad domem Bożym* (Hebr. 10:21).

Dzięki temu właśnie Melchisedek – kapłan bez genealogii, która była warunkiem kapłanów lewickich, jest przywoływany (co w innym wypadku mogłoby się niewtajemniczonym wydawać dziwne) jako figura na Jezusa Chrystusa, „którego urząd kapłański jako kapłana nowego obrządku w tysiącletnim Królestwie będzie nieograniczony” („Co kaznodzieja Russell odpowiadał na zadawane jemu liczne pytania”, 1947, s. 274). W przeciwieństwie do kapłanów lewickich Jezus Chrystus „*sprawuje kapłaństwo nieprzechodnie [BT: „nieprzemijające”], ponieważ trwa na wieki*” (Hebr. 7:24); „*Takiego to przystało nam mieć arcykapłana, świętego, niewinnego, nieskalanego, odłączonego od grzeszników i wywyższonego nad niebiosy...*” (Hebr. 7:26). Przywołana postać Melchisedeka jest świadectwem rozumienia przez kościół pierwotny proroctwa o Jezusie; por. też wspomniane już kazanie apostoła św. Piotra (Dzieje Ap. 2:31-35).

„*Melchisedek zaś, król Salemu, wyniósł chleb i wino*” (1 Mojż. 14:18); widzimy, że Melchisedek jest do końca figurą na Jezusa Chrystusa i Jego zbawczą ofiarę; jego dary to przecież nic innego jak wspomniane już figury znanych nam z Ewangelii symboli ciała i krwi Pańskiej.

Ze względu na wieloraką figuralność postaci Melchisedeka Psalm 110 cieszył się dużą popularnością w społeczności w Qumran (Ravasi IV 170). Figura Melchisedeka i jej wypełnienie w Jezusie Chrystusie to piękny przykład nieustannej korespondencji, jaka istnieje między Starym a Nowym Testamentem.

„*Będzie sądził narody*” (w. 6) – zapowiedź sądu nad mieszkańcami ziemi, dzień gniewu to nieodłączny element wizji Dnia Pańskiego (a więc czasu obecności Pańskiej), jaki znajdujemy w proroctwach, np. u Izajasza (13:9-10,13); Joela (1:15); Micheasza (5:14); Sofoniasza (1:14-18). Dzień sądu opisuje obrazowo ewangelista św. Mateusz w Mat. 25:31-46.

„*Będzie pił w drodze ze strumienia, dlatego głowę podniesie*” (w. 7). Werset ten sprawia egzegetom wiele trudności. Wydaje się jednak, że nie jest tak źle – będzie pił wodę, a więc to, co daje życie, wodę życia; i podniesie głowę (por. przeciwnie o nieprzyjaciółach: *Roztrzaska głowy*; BT: *zetrze głowy*) – podniesienie głowy to zwyczajny gest i postawa zwycięzców (por. np. Psalm 3:4; Psalm 27:6; Psalm 83:3). Niektórzy egzegeci uważają, że picie wody ze strumienia należało do starych izraelskich zwyczajów koronacyjnych

(H. Brandenburg II 163). Salomon, syn Dawida rzeczywiście został namaszczonej na króla przez kapłana Sadoka i proroka Natana właśnie przy źródle Gihon, które nigdy nie wysycha; znajduje się ono na wschód od Jeruzalem w dolinie Cedronu (1 Król. 1:33-34,45). Można zauważyć też tłumaczenie, według którego pierwotny odpowiednik strumienia (*derek*) ma w języku ugaryckim znaczenie „panowania” (G. Ravasi IV 161; por. w. 1). Tak czy inaczej zarówno wstęp Psalmu 110, jak i jego zakończenie wiąże w jedno intronizację i koronację Pomazańca, zapewniając Mu panowanie i jeszcze raz dowodzi niepospolitego charakteru tekstu.

Jak widzieliśmy, Psalm 2 i 110 zawierają szczegółowe proroctwa o mającym się objawić Mesjaszu, o Jezusie Chrystusie, Jego misji i miejscu w Boskim planie wieków, w wielkim planie odnowy świata. Również w innych psalmach, oprócz słów apoteozy Boga, historycznych reminiscencji, w mozaice apeli, osobistych refleksji, dziękczynień, próśb i lamentacji znajdujemy także ważne elementy prorocze dotyczące Mesjasza.

Najwyraźniej występują one w Psalmie 22. W NT psalm ten cytowany jest 17 razy. Pierwotni chrześcijanie uważali ten psalm za modlitwę Jezusa. Już w w. 2 znajdujemy słowa, które Jezus w śmiertelnej męce wypowiedział na krzyżu: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił? Czemuś tak daleki od wybawienia mego, od słów krzyku mego” (por. Mat. 27:46; Mar. 15:34). I dalej: „Wszyscy, którzy mnie widzą, szydzą ze mnie, wykrzywiają wargi, potrzęsają głową: *Zaufał Panu, niechże go ratuje! Niech go wybawi, skoro go miłuje*” (Psalm 22:8-9); „*Przebodli ręce i nogi moje. [...] Między siebie dzielą szaty moje i o suknię moją los rzucają*” (Psalm 22:18-19). Pamiętamy z opisów ewangelistów, że Jezusowi w tych ciężkich chwilach urągano, drwiono z Niego i wyśmiewano Go (Mat. 27:39-44; Mar. 15:34; Łuk. 23:34-37), dokładnie tak, jak przewidział natchniony Psalmista. Jezus, Syn Boży cierpiał jak człowiek. I wypowiedziane przez Jezusa na krzyżu słowa, przejęte z Psalmu 22:2, są najwymowniejszym świadectwem Jego ludzkiego cierpienia. Ale dzięki zwycięstwu na krzyżu Golgoty Jezus stał się „*Królem królów i Panem panów*”; słowa już cytowane: „*Wspomną i nawrócą się do Pana wszystkie krańce ziemi, i pokłonią się przed nim wszystkie rodziny pogan. Bo do Pana należy królestwo, On panuje nad narodami*” (Psalm 22:28-29).

W Psalmie 40, dziękczynnym, znajdujemy słowa: „*Oto przychodzę, w zwoju księgi napisano o mnie*” (Psalm 40:8) – omawiamy właśnie te przekazy. W Psalmie 41, będącym skargą cierpiącego na wrogów i nieprzyjaciół, czytamy: „*Nawet przyjaciel mój, któremu zaufałem, który jadł mój chleb, podniósł piętę przeciwko mnie*” (w. 10) – proroctwo o zdrajcy Judaszu. Jezus cytuje ten werset po umyciu uczniom nóg (Jan 13:18). Psalm 45, uważany za mesjański, jest pieśnią z okazji uroczystości weselnych króla – trudno tego rodzaju

teksty jednoznacznie uważać za psalmy mesjańskie; w jakimś szerokim sensie może tak.

Elementy mesjańskie znajdujemy też w Psalmie 69, który należy do psalmów, najczęściej cytowanych w NT, na przykład: „*Dodali żółci do pokarmu mego, a w pragnieniu moim napoili mnie octem*” (Psalm 69:22); tak właśnie postąpiono, gdy Jezus, cierpiąc na krzyżu, powiedział w pewnej chwili: „*Pragnę*” (Jan 19:28-30; też Mat. 27:48; Mar. 15:36; Łuk. 23:36). Czasów eschatologicznych dotyczy *księga życia* z w. 29, wspomniana w Księdze Objawienia 3:5, 13:8, 17:8, 20:12,15, 21:27. Por. też w. 10 i 23-24, cytowane w Rzym. 15:3, 11:9-10; w. 26, wymieniony przez apostoła św. Piotra w mowie do braci (Dzieje Ap. 1:20).

Psalm 72, uważany za mesjański, jest modlitwą, kierowaną do Boga z prośbą o pomyślność w sprawowanych przez króla rządach, chociaż w niektórych wersetach moglibyśmy widzieć elementy mesjańskie, np.: „*Niech mu oddają pokłon wszyscy królowie, niech mu służą wszystkie narody!*” (w. 11); słowa takie mogą być jednak także elementem życzeń kierowanych do każdego króla.

Wyraźne akcenty mesjańskie znajdujemy w Psalmie 118, będącym wspaniałą wielogłosową, radosną pieśnią procesyjną i hymnem na cześć Wszechmocnego Boga. Jest on często cytowany w NT (Mat. 21:9,42; Mar. 12:10; Dzieje Ap. 4:11; 2 Kor. 6:9; 1 Piotra 2:7; Hebr. 13:6). Był też ulubionym psalmem M. Lutra. Wielość wątków i tematów, zmieniających się postaci nie ułatwia zrozumienia psalmu, ale elementy mesjańskie są w nim wyraźne. Na pierwszym miejscu należy wymienić słowa: „*Kamień, który odrzucili budowniczowie, stał się kamieniem węgielnym. Przez Pana się to stało i to jest cudowne w oczach naszych*” (w. 22-23). *Węgielny* to znaczy postawiony na *węgle*, a *węgiel* w każdej budowlu stanowi jej początek, od węgla zaczyna się jej wznoszenie. Słowa te cytuje w NT Jezus wobec arcykapłanów i faryzeuszów po opowiedzeniu przypowieści o niegodnych dzierżawcach winnicy, odnosząc je do siebie i do swojej misji (Mat. 21:42). Także apostoł św. Piotr wobec przełożonych ludu i starszych, głosząc Ewangelię, po uzdrowieniu chromego (Dzieje Ap. 4:11-12). Słowa te są wypełnieniem proroctwa z księgi proroka Izajasza, danych Izraelowi: „*Dlatego tak mówi Wszechmocny, Pan: Oto Ja kładę na Syjonie kamień, kamień wypróbowany, kosztowny kamień węgielny, mocno ugruntowany: kto wierzy, ten się nie zachwieje [BT: nie potknie się]*” (Izaj. 28:16). Cytuje ten werset apostoł św. Paweł w Rzym. 9:33, tłumacząc przyczyny odrzucenia Izraela. Kamień w symbolice biblijnej zajmuje ważne miejsce. Ze względu na swoje właściwości kamień był w niektórych starych kulturach, na przykład egipskiej i chińskiej symbolem długowieczności. Nie bez powodu więc w wielu miejscach Biblii Bóg nazywany jest skałą lub opoką, np. w Psalmach: 18:3,32, 19:15, 28:1, 31:3, 62:3,7,8 itd. Kamień z Psalmu 118:22 jest symbolem Mesjasza. Jezus przez swoje zwycięstwo na

krzyżu Golgoty stał się kamieniem węgielnym nowego Jeruzalem, mimo iż ludzie Go odrzucili. Ap. św. Paweł nawiązuje do tego symbolicznego znaczenia kamienia z Psalmu 118:22, gdy pisze o wyznawcach Jezusa, że są oni „zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Jezus Chrystus. Na którym cała budowa mocno spojona rośnie w przybytek święty w Panu” (Efezj. 2:20-21).

Inny akcent mesjański Psalmu 118 to słowa: „Błogosławiony, który przychodzi w imię Pana” (w. 26). W opisie czterech ewangelistów powtórzy je lud podczas uroczystego wjazdu Jezusa – Mesjasza – do Jerozolimy (Mat. 21:9; Mar. 11:9; Łuk. 19:38; Jan 12:13), a później sam Jezus, biadający nad losem tego miasta i prorokujący o jego zniszczeniu (Mat. 23:38-39). Wypowiadając te słowa Jezus nadaje im niewątpliwie sens eschatologiczny, a więc związany ze swoim powtórным przyjściem, kiedy cały Izrael – naród wybrany Starego Przymierza – uzna w Nim przepowiedzianego przez proroków Mesjasza. Identycznie brzmiące wersety pierwszy i ostatni, wzywające do wysławiania Pana, „al-

bowiem jest dobry, albowiem łaska Jego trwa na wieki”, nadają psalmowi kompozycję ramową (por. pod tym względem klasyczny Psalm 8).

Podsumowując powyższe rozważania, powiemy, że omówione psalmy mesjańskie zawierają wiele ważnych prorocत्व o mającym się objawić Mesjaszu, spełnionych w osobie Jezusa Chrystusa. Dowodzą one po raz kolejny nieustannej korespondencji między Starym a Nowym Testamentem, co nadaje Biblii jako księdze wyjątkowy charakter.

Bibliografia:

- W. Borowski, *Psalmy. Komentarz biblijno-ascetyczny*, Kraków 1983
 H. Brandenburg, *Die Psalmen*, t. I-II, wyd. 2, Giessen-Basel 1982
 R. Krawczyk, *Nadzieje mesjańskie w Psalmach*, Warszawa 2007
 S. Łach, *Księga psalmów*, Poznań 1990
Obraz Boga w Psalterzu, red. A. Eckmann, S. Łach, A. Tronina, Lublin 1982
 Gianfranco Ravasi, *Psalmy*, t. I-V, Kraków 2007-2009
 K. Seybold, *Die Psalmen*, Tübingen 1996
 J. S. Synowiec, *Wprowadzenie do Księgi psalmów*, Kraków 1996. □

Prawda Słowa Bożego

■ W CZORAJ, DZIŚ I NA WIEKI

PRZYKŁADAJĄC DUCHOWĄ MIARĘ...

Jeżeli nasze myśli zgadzają się z rzeczywistością, nazywamy je wtedy prawdą. Prawda jest zawsze tam, gdzie istnieje wiara; jej probierzem jest Słowo Boże i nasze sumienie. Słowo „Prawda” zostało dziś zdeprecjonowane i dla niektórych ludzi dawno przestało mieć jakikolwiek związek z prawością i szlachetnością. Jest wiele różnych prawd, o których możemy słyszeć każdego dnia z radia, telewizji lub z ust ludzi, z którymi stykamy się na co dzień, ale Boża Prawda ma znaczenie nieporównywalnie większe. Prawda reprezentuje Boga i Chrystusa i stąd jest ona również naszym godłem, a jako prawdziwi chrześcijanie, żołnierze wiary, musimy bronić swego godła, nawet aż do śmierci. Gdyż jako kustosz wyroków Bożych bylibyśmy niewierni swemu szafarstwu, gdybyśmy jak bojaźliwi tchórze w bezczynności pozwalali na dalsze ataki przeciwników Prawdy Bożej. Dlatego powinniśmy uzbroić się w zupełną zbroję Bożą, o której wspomina ap. Paweł w Liście do Efezjan 6:13-18, i odpierać ataki błędu skierowane przeciwko Prawdzie, objawiając ją wszystkim przyjaciołom Bożym.

Wraz z narodzeniem się Jezusa w Betlejem, a szczególnie od czasu Jego chrztu w rzece Jordan, Bożą Prawdę objawiał Jezus w podobieństwach tym, którzy ją doceniali, aby się wypełniło, co powiedziało przez proroka: Psalm 78:2: „Otwieram moje usta

by przemówić, by objawić tajemnice przed wiekami zakryte” (BWP). A w Ew. Mateusza 13:34 czytamy: „To wszystko mówił Jezus do ludu w podobieństwach, a bez podobieństwa nic do nich nie mówił”. Dlatego tylko wierzący i ufający Bogu ludzie, którzy respektują Boże przykazania i zalecenia Bożego Słowa, mogą zrozumieć i docenić Bożą Prawdę o Chrystusie, Kościele, zmartwychwstaniu, a także o nadchodzącym Królestwie Bożym. Ewangelista Jan zanotował słowa Jezusa zapisane w Ew. Jana 18:37: „Ja się narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie; każdy, kto z prawdy jest, słucha głosu mego”. Wierność naszego Pana Prawdzie sprowadziła na Niego prześladowania ze strony tych, którzy byli zaślepieni przez Przeciwnika. Wydanie przez niego świadectwa Prawdzie kosztowało Go życie, a oddane doskonałe życie stanowiło cenę odkupienia całego rodzaju ludzkiego spod przekleństwa grzechu i śmierci. Podobnie jak Pan Jezus, wszyscy naśladowcy Pańscy mają dawać świadectwo Prawdzie – mają głosić Prawdę o doskonałym Boskim charakterze i Jego wspaniałym planie zbawienia wszystkich ludzi zrodzonych z Adama i Ewy. Tego rodzaju świadczenie w wielu wypadkach kosztowało prawdziwych naśladowców Jezusa cenę życia w przedstawianiu samych siebie żywymi ofiarami,

świętymi i możliwymi do przyjęcia przez Boga dzięki Jezusowi Chrystusowi.

Od czasu wylania Świętego Ducha Prawdy przyszło zrozumienie i uznanie nadrzędnego celu Bożego. Ap. Piotr, przemawiając w tym właśnie dniu do wszystkich, którzy otrzymali moc Ducha Świętego, powiedział: „*Obietnica ta, bowiem odnosi się do was i do dzieci waszych oraz do wszystkich, którzy są z dala, ilu ich Pan, Bóg nasz, powoła*” (Dzieje Ap. 2:39). Otrzymanie Prawdy przez Ducha Świętego od Boga zostało opisane przez apostoła Pawła w liście do braci w Koryncie. Napisał on: „*Ale głosimy mądrość Bożą tajemną, zakrytą, którą Bóg przed wiekami przeznaczył ku chwale naszej, Której żaden z władców tego świata nie poznał, bo gdyby poznali, nie byłiby Pana chwały ukrzyżowali*” (1 Kor. 2:7-8). Wersety ukrywające tajemnicę i mądrość Bożą napisane były w wiekach przeszłych, aby oświecić świętych, którzy mieli być powołani w obecnym Wieku Ewangelii. Nikt, włącznie z narodem izraelskim, któremu powierzono Boże wyrocznie (Rzym. 3:1-2), nie rozumiał końcowego zamierzenia Pana Boga, spisane przez proroków wiele stuleci wcześniej. Apostoł Paweł, popierając tę wspaniałą nadzieję słowami, cytuje proroka Izajasza: „*Czego od wieków nie słyszano, czego ucho nie słyszało i oko nie widziało oprócz ciebie, Boga działającego dla tego, który go oczekuje*” (Izaj. 64:4). To zwięzłe spostrzeżenie proroka, dokonane około 700 lat przed działalnością Pana Jezusa na ziemi, kończy całą jego wypowiedź odnośnie tego przedmiotu. Mówiąc do tych, którzy przez te Pisma mieli dostąpić chwały, apostoł Paweł dodał: „*Albowiem nam objawił to Bóg przez Ducha, gdyż Duch bada wszystko, nawet głębokości Boże*” (1 Kor. 2:10).

Głębokości, czyli tajemnice Boże, to w rzeczywistości podstawowe prawdy biblijne, które ukazują nam różne aspekty Bożego planu, konieczne dla naszego usprawiedliwienia i uświęcenia. Mówił o tym święty Jakub: „*Gdy zechciał, zrodził nas przez Słowo prawdy, abyśmy byli niejako pierwszym zarodkiem jego stworzeń*” (Jak. 1:18). Są one nazwane głębokimi albo tajemnymi rzeczami, ponieważ ci, którzy nie zostali oświeceni Świętym Duchem Bożym, nie rozumieją ich. Apostoł Paweł wyjaśnia, iż to szczególne zrozumienie jest wynikiem wpływu Ducha Świętego. „*Bo któż z ludzi wie, kim jest człowiek, prócz ducha ludzkiego, który w nim jest? Tak samo, kim jest Bóg, nikt nie poznał, tylko Duch Boży. A myśmy otrzymali nie ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, abyśmy wiedzieli, czym nas Bóg łaskawie obdarzył. Głosimy to nie w uczonych słowach ludzkiej mądrości, lecz w słowach, których naucza Duch, przykładając do duchowych rzeczy duchową miarę*” – stwierdza ap. Paweł w 1 Kor. 2:11-13. Dzięki temu procesowi oświecania, jaki nasz kochający Ojciec Niebiański dokonuje różnymi, indywidualnymi sposobami w tych, których powołuje, zapisy biblijne nie są dłużej tajemnicą czy nieporozumieniem. Oni

odkrywają teraz, „czym nas Bóg łaskawie obdarzył”, tak że możemy porównać nasze życie do Jego wiecznej woli i zamierzeń.

W liście do braci w Efezie apostoł Paweł systematycznie podkreślał **trzy prawdy**, które zostały nam ukazane przez Boże Słowo. Tworzą one fundament wiedzy niezbędnej do rozumnego poddania się Jego woli i do tego, aby zostać zapieczętowanym Świętym Duchem Prawdy. Apostoł pisze: „*Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas ubłogosławił w Chrystusie wszelkim duchowym błogosławieństwem niebios*” (Efezj. 1:3-6). Określa **pierwszą z ważnych prawd** nierozzerwalnie związanych z działalnością Ducha Świętego i z Bożym wysokim powołaniem w Jezusie Chrystusie. Zwraca także uwagę, że zanim powstał obecny świat, Pan Bóg przewidział zło w teraźniejszym czasie i postanowił je użyć w celu sprawdzenia i przygotowania duchowej rodziny. Spełnienie tego sprawdzianu, które z łaski Bożej, każdy powołany przez Boga musi doświadczyć, jest niezbędnym warunkiem na otrzymanie korony zwycięstwa. „*Błogosławiony mąż, który wytrwa w próbie, bo gdy wytrzyma próbę, weźmie wieniec żywota, obiecany przez Boga tym, którzy go miłują*” – mówi ap. Jakub (Jak. 1:12). Pan Bóg, „według upodobania woli swojej”, wszystkich powołanych poddał dokładnym sprawdzianom, aby byli udoskonaleni w wierze i świętości, stojąc przed Nim bez winy w miłości.

Ta wyjątkowa i ważna cecha Bożego planu została ukryta przed mądrymi tego świata. Wyraźnie zrozumiana jest jedynie przez tych, którzy dzięki Bożej łasce mają dane zrozumienie, aby „*dobrze rozbiierać słowo prawdy*” (2 Tym. 2:15). Bożym zamierzeniem było dokonać wysokiego powołania poprzez powołanie i wybranie z ludzkości tych, którzy będą chcieli pójść w ślady Pana Jezusa. Oni rozważą to zaproszenie, wezmą na siebie **swój krzyż** i pójdą za Nim. Aby to uczynić, muszą zostać uświadomieni co do swego powołania i znaleźć w „*zwoju księgi*” (Psalm 40:7) wersety, które ujawnią im nadzieję powołania do „*bogactwa chwały [będącego] udziałem świętych w dziedzictwie jego*” (Efezj. 1:18) oraz im pomogą zrozumieć, co należy robić, by otrzymać tę wielką nagrodę. W Liście do Efezjan Apostoł wskazuje, że wiedza i uznanie prawdy o wysokim powołaniu jest niezbędna dla dziecka Bożego, aby otrzymać dar Ducha Świętego. Apostoł Paweł wskazuje również, że **drugą ważną prawdą** konieczną dla naszego zrozumienia jest **zbawienie przez okupową ofiarę Pana Jezusa**. Píše on: „*W nim mamy odkupienie przez krew jego, odpuszczenie grzechów, według bogactwa łaski jego, Której nam hojnie udzielił w postaci wszelkiej mądrości i roztropności*” (Efezj. 1:7-8).

Poprzez dzieło ofiarowania Pana Jezusa jako doskonałego człowieka otrzymaliśmy od Ojca możliwość udziału w wysokim powołaniu. Przez wiarę w drogo-

cenną krew Pana Jezusa mamy odkupienie z upadłego stanu, dziedziczącego grzech. Otrzymałszy przebaczenie naszych win, przyjmujemy zaproszenie naszego Pana: „*I powiedział do wszystkich: Jeśli kto chce pójść za mną, niechaj się zaprze samego siebie i bierze krzyż swój na siebie codziennie, i naśladuje mnie. Kto bowiem chce zachować duszę swoją, straci ją, kto zaś straci duszę swoją dla mnie, ten ją zachowa*” (Łuk. 9:23-24). Jeśli mamy udział w Jego cierpieniach, będziemy mieć także udział w Jego chwale. Studiując Słowo Boże, możemy zauważyć, że żadna inna podstawowa doktryna Prawdy nie została tak starannie i przekonująco przedstawiona w Biblii jak zbawienie przez okupową ofiarę Pana Jezusa. Życie Pana Jezusa, ofiarnicze wypełnienie typów i prorocत्व Starego Testamentu oraz interpretacje apostołów w ich listach położyły solidny fundament wiedzy.

Trzecia cecha prawdy, na jaką apostoł Paweł zwrócił naszą uwagę, odnosi się do przyszłego dzieła

Kościoła pod rządami Królestwa Chrystusowego. „*Tajemnicę woli swojej, aby z nastaniem pełni czasów wykonać ją i w Chrystusie połączyć w jedną całość wszystko, i to, co jest na niebiosach, i to, co jest na ziemi w nim, w którym też przypadło nam w udziale stać się jego częścią, nam przeznaczonym do tego od początku według postanowienia tego, który sprawuje wszystko według zamysłu woli swojej*” (Efezj. 1:10-11). Widzimy, jak bardzo wersety te są związane z przygotowaniem i doświadczeniem klasy Kościoła do ostatecznego celu – zbawienia świata. Zagadnienie to wyjaśnia Apostoł, mówiąc: „*Taką ufność mamy przez Chrystusa ku Bogu, nie jakobyśmy byli zdolni pomyśleć coś sami z siebie i tylko z siebie, lecz zdolność nasza jest z Boga, który też uzdolnił nas, abyśmy byli sługami nowego przymierza, nie litery, lecz ducha, bo litera zabija, duch zaś ożywia*” (2 Kor. 3:3-6). □

Opracowano na podstawie audycji radiowej „Wczoraj, dziś i na wieki”, przygotowanej przez braci ze Zboru w Melbourne.

Przygotowanie do Pamiątki

■ ŁUKASZ MILLER

„ŚWIĘTYMI WE WSZELKIM POSTĘPOWANIU”

„Obchodząc Święto Przaśników będziesz jadł, jak ci to nakazałem, przez siedem dni chleb z niekwaszonej mąki, w oznaczonym dniu miesiąca Abib, gdyż w tym miesiącu wyszedłeś z Egiptu. I nie powinniście pokazywać się przede Mną z próżnymi rękami” – 2 Mojż. 23:15.

Żadne ze świąt, jakie są zapisane w Torze, nie odbywało się bez pewnego procesu przygotowawczego. Jedne święta były ważniejsze, inne mniej ważne, więc i przygotowania były mniej lub bardziej skomplikowane. Nie ulega wątpliwości, że do tych świąt nie podchodziło się z dnia na dzień. Pascha silnie powiązana była ze Świętem Przaśników, które należało do grupy trzech najważniejszych świąt: Przaśników, Tygodni (żniw) i Szałasów (zbiorów). Te święta obliżowały każdego Izraelczyka do tego, aby w tym oznaczonym czasie pojawić się w świątyni przed Panem i obchodzić to święto. Ważnym aspektem był nakaz Pański, który mówił, że idąc do Boga na jedno z tych świąt, należy mieć dar ofiarny – nie wolno było pójść z pustymi rękoma. Tymi darami były plony, jakie udało się zebrać. Można rzec, że przychodzili z efektem swojej pracy. Pracy, która była błogosławiona przez Boga. Tym samym możemy patrzeć na te święta jak na święta radości i dziękczynienia za obfity plon.

Ap. Paweł uczy nas, jak należy czytać zapisy ST: „*Są to tylko cienie spraw przyszłych, a rzeczywistość należy do Chrystusa*” (Kol. 2:17). Idąc według tego klucza, zapis co do stawiania się przed Panem w pierwszej kolejności pokazuje to nam, jaka jest wola Pańska w kwestii

społeczności człowieka z Bogiem: człowiek ma pracować i się rozwijać, ma dążyć do doskonałości i z tymi efektami (owocami swojej pracy błogosławionej przez Boga) przychodzić przed oblicze Pańskie.

I faktycznie, nasze życie to ciągła praca i ciągły rozwój: więcej się uczymy w życiu, rozumiemy, mamy nowe samochody, mieszkania, ubrania, zmieniamy nasze sprzęty codziennego użytku, więcej zarabiamy, awansujemy zawodowo i społecznie. Dużo posiadamy i w gruncie rzeczy jest nam coraz lepiej. Tylko czy te owoce, którym bądźmy szczerzy – poświęcamy masę naszej uwagi, to są rzeczy, które możemy rok rocznie przekładać przed Panem jako wypracowane przez chrześcijanina?

Gdzie w tym wszystkim jest nasze życie duchowe? Czy do rozwoju naszego ducha również przykładamy tyle uwagi i pracy co do rozwoju naszego ciała? Patrząc na ostatni rok naszego życia, czy mamy z czym pojawić się przed Panem w dniu świątecznym? Czy nie mamy aby próżnych rąk? Izraelita stojąc przed Panem wiedział, za co dziękuje, bo część Bożego błogosławieństwa miał w rękach i składał je przed kapłanami. A czy my jesteśmy świadomi Bożych błogosławieństw? Czy zdajemy sobie sprawę, jaki jest stan naszego rozwoju duchowego,

czy cofnęliśmy się może, czy też może wyszliśmy przed szereg? Stawiamy setki trudnych pytań i głowimy się nad nimi, szukając po zakamarkach Pisma odpowiedzi. Ale te najprostsze pytania, dotyczące naszego życia – niestety – są ciągle bez odpowiedzi: albo ze względu na brak elementarnej wiedzy, albo ze względu na brak odwagi.

Przygotowanie

Nasze współczesne obchodzenie Pamiątki Ostatniej Wieczerzy jest bardzo podobne do obchodzenia starotestamentowej Paschy. Nie da się jednoznacznie oddzielić tych dwóch wydarzeń, więc nie dziwi, że właśnie w święcie Paschy szukamy nauk i wskazówek co do właściwego zrozumienia Pamiątki, jak i jej godnego obchodzenia. Tym samym, mając na uwadze wskazówki apostołskie, pracujemy nad tym, aby obchodzenie Pamiątki było świętem szczególnym i „obchodzonym godnie”. Mamy coraz większą wiedzę, utrwalamy sobie wiedzę i na wiedzy budujemy nasz proces przygotowania. Czy wiedza, tj. znajomość wersetów to jest właśnie ten jeden jedyny (bo na pewno jest on właściwy) owoc, jaki powinniśmy Panu Bogu ofiarować? Czy jest uzasadnione to, aby tylko ten jeden aspekt akcentować?

Duchowo czy cielesnie

Bez wątpienia, podobnie jak Izraelici powinniśmy poczynić szereg przygotowań do tego określonego dnia, aby obejść go godnie. Ten czy inny świąteczny dzień możemy przeżywać tylko na jeden z dwóch sposobów: albo duchowo, albo cielesnie – nie ma trzeciej możliwości. Apostoł Paweł nie tylko przestrzega przed bagatelizowaniem okresu przygotowawczego, ale wprost mówi o daleko idących konsekwencjach takiej postawy: „Dlatego też kto spożywa chleb lub pije kielich Pański niegodnie, winny będzie Ciała i Krwi Pańskiej. Niech przeto człowiek baczny na siebie samego, spożywając ten chleb i pijąc z tego kielicha. Kto bowiem spożywa i pije nie zważając na Ciała [Pańskie], wyrok sobie spożywa i pije” (1 Kor. 11:27-29). Powyższe słowa są dla nas wyznacznikiem powagi Pamiątki. Czytając je co roku, uświadamiamy sobie, że to nie jest zwykły dzień. Niemniej nie patrzymy na kontekst tych słów. Otóż ap. Paweł odnosi się do sytuacji, gdzie koryntianie spożywali po prostu ucztę wieczorną, a nie obchodzili nabożeństwa: „Tak więc, gdy się zbieracie, nie ma u was spożywania Wieczerzy Pańskiej. Każdy bowiem już wcześniej zabiera się do własnego jedzenia, i tak się zdarza, że jeden jest głodny, podczas gdy drugi nietrzeźwy” (1 Kor. 11:20-21). Podejście do Wieczerzy Pańskiej jak do kolacji było wynikiem głębszego problemu, mianowicie ich cielesności. Cielesność towarzyszy nam od zawsze i się jej nie uda się nam usunąć całkowicie z życia, ale w żadnym wypadku nie powinniśmy jej bagatelizować i zgodnie z radą ap. Pawła „doświadczać samego siebie”.

Objawem cielesności jest to, że musimy dotknąć, zobaczyć czy powąchać. Obiekt musi być mierzalny i namacalny. Wtedy jest przez nas przyswajalny. Koryn-

tianie zrobili podobną rzecz: Ostatnią wieczerzę Jezusa, zamienili na zborową biesiadę, której efekty Paweł gani. Wydaje się, że jesteśmy bardzo podobni do Koryntian, choć zupełnie w innym kontekście. Jeślibyśmy nasze przygotowanie opierali jedynie na intelektualnym zgłębieniu tematu, to odbieramy wówczas tę uroczystość za pomocą bodźców cielesnych, a nie duchowych.

Słusznym wydaje się zadanie sobie pytania, czy faktycznie nasz stan jest tak fatalny, że powinniśmy się gruntownie zastanowić nad fundamentami naszej osobistej wiary. Patrząc w szerszym kontekście na tło wydarzeń w Koryncie, możemy dostrzec, że Paweł wychodzi nie z poziomu biesiady na Pamiątkę, ale z poziomu przejawów ich cielesności: „*Udzielając tych pouczeń nie pochwalam was i za to, że schodzicie się razem nie na lepsze, ale ku gorszemu. Przede wszystkim słyszę – i po części wierzę – że zdarzają się między wami spory, gdy schodzicie się razem jako Kościół. Zresztą nawet muszą być wśród was rozdarcia, żeby się okazało, którzy są wypróbowani*” (1 Kor. 11:17-19). Kłótnie i rozdwojenia w tamtejszym zborze to w gruncie rzeczy powód napisania tego listu. Wątek ten przejawia się cały czas. Geneza zawarta jest na początku tego listu: „*Ciągle przecież jeszcze jesteście cielesni. Jeżeli bowiem jest między wami zawiść i niezgoda, to czyż nie jesteście cielesni i nie postępujecie tylko po ludzku? Skoro jeden mówi: Ja jestem Pawła, a drugi: Ja jestem Apollosa, to czyż nie postępujecie tylko po ludzku?*” (1 Kor. 3:3-4).

Apostoł Paweł w tym fragmencie stanowczo przestrzega nas przed dopuszczaniem przejawów cielesności w sferze życia duchowego. Zapewne można to ostrzeżenie rozciągnąć także na podejmowanie prób zrozumienia i przyswojenia Pana Boga wyłącznie za pomocą cielesnych narzędzi, takich jak np. zdobywanie wiedzy, które jest rzeczą dobrą, ale bez równoczesnego wzrostu sfery ducha będzie zupełnie bezużyteczne. Innym przykładem jest miłość braterska, ale postrzegana poprzez pryzmat cielesności np. tylko do tych braci, którzy mają pieniądze: „*Bo gdyby przyszedł na wasze zgromadzenie człowiek przystrojony w złote pierścienie i bogatą szatę i przybył także człowiek ubogi w zabrudzonej szacie, a wy spojrzycie na bogato odzianego i powiecie: Usiądź na szczytnym miejscu!, do ubogiego zaś powiecie: Stań sobie tam albo usiądź u podnóżka mojego!, to czy nie czynicie różnic między sobą i nie stajecie się sędziami przewrotnymi?*” (Jak. 2:2-4). Fragment znamy, wszyscy z Jakubem się zgadzamy i wszystkich, którzy tak postępują, ganimy. Brawo! Ale prześledźmy krąg naszych znajomych, naszych przyjaciół, tych, których gościmy i których gościć chcemy – według jakiego klucza dobieramy ich: rodzinnego, duchowego, wzajemnych relacji/korzyści czy może według wiary i zaangażowania w Pańskie sprawy?

Co dalej?

Powyższych rozważań nie należy traktować jako ataku na kogokolwiek czy cokolwiek. Nie chcę bagatelizować „wiedzy biblijnej”. Każdy, kto odrzuca albo

choć umniejsza wartość intelektualnego poznania Boga, straci swoją duchową tożsamość i samoistnie stanie się częścią Babilonu – to kwestia czasu. Zwracam jedynie uwagę na akcenty. Jakim rzeczom w naszym życiu przypisujemy najwyższy priorytet, jakim faktom i zdarzeniom? Co powoduje, że mamy poczucie dobrze zrealizowanej pracy chrześcijańskiej?

Często w naszym życiu szukamy punktów odniesienia, które mówią nam, gdzie jesteśmy, czy jesteśmy lepsi czy gorsi. Niestety to też robimy po ludzku: „*Bo kto uważa, że jest czymś, gdy jest niczym, ten zwodzi samego siebie. Niech każdy bada własne postępowanie, a wtedy powód do chluby znajdzie tylko w sobie samym, a nie w ze stawieniu siebie z drugim*” (Gal. 6:3-4). Naszym wodzem jest Chrystus i to On jest wyznacznikiem standardu, i według tego klucza powinniśmy się oceniać.

„*Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyuzdanie, uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne. Co do nich zapowiadam wam, jak to już zapowiedziałem: ci, którzy się takich rzeczy dopuszczają, królestwa Bożego nie odziedziczą. Owocem zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie. Przeciw takim [cnatom] nie ma*

Prawa A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje z jego namiętnościami i pożądaniemi. Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujemy. Nie szukajmy próżnej chwały, jedni drugich drażniąc i wzajemnie sobie zazdroszcząc” (Gal. 5:18-26).

Jeżeli te powyższe elementy zaczną się w naszym życiu pojawiać (a inne zniknąć), to wtedy będziemy ludźmi, którzy żyją według Ducha. I dopiero wtedy będziemy rozumować duchowo. Bo cóż nam z wiedzy, że kwas w chlebie to symbol na nasz kwas w sercu, jeśli nie pójdziemy i nie przeprosimy. Bo cóż da nam spór, czy krew była na odrzwiach czy na nadprożu, jeśli nie rozumiemy, co śmierć Chrystusa wniosła do mojego życia, jaki sens studiować symbolikę oddzielenia baranka dziesiątego dnia, jeśli zaraz po Pamiątce włączymy TV, radio bądź komputer. Studiujemy, zastanawiamy się, analizujemy (bo jesteśmy naczyniem przeciekającym) i wprowadzamy to wszystko w życie. Uporanie się już tylko z tym jest prawdziwym wyzwaniem okresu przygotowawczego do Pamiątki: „*Jeśli brat albo siostra nie mają się w co przyodziać i brakuje im powszedniego chleba, a ktoś z was powiedziałby im: Idźcie w pokój, ogrzejcie się i nasyćcie, a nie dalibyście im tego, czego ciało potrzebuje, cóż to pomoże? Tak i wiara, jeżeli nie ma uczynków, martwa jest sama w sobie*” (Jak. 2:15-17 NP). □

Do czego powinniśmy dążyć?

■ GHEORGHE BIVOL, MOŁDAWIA

„WSZYSTKO NA CHWAŁĘ BOŻĄ”

Nasze myśli jako chrześcijan i badaczy Pisma Świętego często są kierowane ku ofierze naszego drogiego Pana i Zbawiciela za nas. Wyobrażamy sobie Jego fizyczne i umysłowe cierpienie, Jego ból i udręczenie, które zniósł do samego końca. Jednak w tym cierpieniu nasz Pan był wytrwały, zostawiając siebie jako wzór do naśladowania dla wszystkich swoich wyznawców. On jest wzorem, który tak jasno świeci, a w oczach tych, którzy kochają naprawdę Pana, nie istnieje nic bardziej szlachetnego. Myślę, że do tych wzorowych cech, które mamy w Panu Jezusie, warto dążyć. Będziemy je analizować, pamiętając, że one powinny być na pierwszym miejscu i najważniejsze w naszym życiu.

Cierpliwe znoszenie trudności

Na pewno zgodzicie się ze mną, że pierwszą rzeczą, do której warto dążyć, jest znoszenie trudności z cierpliwością. Ta cecha pomaga zamienić kamienie potknięcia na kamienie stąpania. Zastanówmy się teraz nad dwoma tekstami biblijnymi. Pierwszy pochodzi z Psalmu 27:14: „*Oczekujże Pana, zmacniaj się, a on*

utwierdzi serce twoje; przetoż oczekuj Pana”. Pan wymaga, żebyśmy czuwaliby i oczekiwali cierpliwie na Jego kierownictwo, a nie podejmowali własne kroki według własnego zrozumienia. To nam dodaje odwagi, siły i wytrwałości, ponieważ niełatwo jest czekać cierpliwie.

Drugi tekst odnoszący się do tej cechy jest zaczerpnięty z Listu do Rzymian 8:28-29: „*A wiemy, iż tym, którzy miłują Boga, wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu, to jest tym, którzy według postanowienia Bożego powołani są. Albowiem, które on przejrzał, te też przenaznaczył, aby byli przypodobani obrazowi Syna jego, żeby on był pierworodnym między wieloma braćmi...*”. Pan Bóg obiecał, że tylko rzeczy, które są ku naszemu dobru, będą naszym udziałem. Inaczej mówiąc, wszystkie nasze życiowe doświadczenia są pod Boską opieką i powinny być źródłem siły i mocy. Dlatego musimy pamiętać, że wszelkie trudności, utrapienia, prześladowania i tak zwane katastrofy, pozorne opóźnienia w wysłuchaniu modlitw, kształtują nas i przygotowują do przyszłych rzeczy w sposób niewyobrażalny. Zatem powinniśmy cieszyć się nieustannie, w każdej okoliczności, i dzięko-

wać Bogu za wszystko. Buduje to bowiem nasz charakter. Każdy musi stać się podobny w charakterze do dziecka Bożego. Ale w tym celu musimy zrezygnować z własnej woli, z własnych ziemskich nadziei i dążeń. Do tego jest nam potrzebna wiara; jednak musimy pamiętać, że zgodnie z wersetem z 1 Kor. 10:13 nie będziemy kuszeni lub wypróbowani nad możność naszą.

Nasz Pan z radością zniósł wszystko, co Go spotkało w życiu, abyśmy mieli szansę na życie wieczne.

Gorliwość

Drugą cechą, do jakiej warto zmierzać, jest gorliwość, której nigdy nie jest za dużo, której nie należy ograniczać i która nie prowokuje pochlebstw. Te cechy są nam dobrze ukazane w następującym wersecie: *„Cokolwiek czynicie, duszy czyńcie jako dla Pana, a nie dla ludzi, wiedząc, że od Pana otrzymacie jako zapłatę dziedzictwo, gdyż Chrystusowi Panu służycie”* – Kol. 3:23-24 (NP).

Osoby, które są szczerze i gorliwe w służbie dla Pana, są ciągle gotowe i nie mogą się doczekać okazji, by działać. One uczynią wiele dla Pana, starając się przypodobać Jemu bardziej niż ludziom, gdyż rozumieją, że właśnie Pan może im odplacić wielkim dziedzictwem. Najmniejszy czyn wykonany dla kogoś najmniejszego spośród braci jest traktowany tak, jakby był wykonany dla Niego.

Widzimy pewien przykład gorliwości w Jezusie Chrystusie w tym, że On otrzymał od swojego Ojca i naszego Ojca, Jego Boga i naszego Boga, wszystko, co przekazał lub przekaze nam. Ten fakt jest także przykładem na to, że wszyscy ci, którzy będą Jego naśladowcami, będą sługami, ale nie tylko z nazwy, ale też z uczynków, prawdy i ducha.

Dobroć

Trzecią cechą, do której powinniśmy zmierzać, jest dobroć, która znajduje przyjemność w powodzeniu duchowym braterstwa. Ta lekcja jest zilustrowana tekstem biblijnym, w którym czytamy: *„Jeśli więc w Chrystusie jest jakaś zachęta, jakaś pociecha miłości, jakaś wspólnota Ducha, jakieś współczucie i zmiłowanie, dopełnijcie radości mojej i bądźcie jednej myśli, mając tę samą miłość, zgodni, ożywieni jednomyślnością, i nie czyńcie nic z kłótniowości ani przez wzgląd na próżną chwałę, lecz w pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie. Niechaj każdy baczy nie tylko na to, co jego, lecz i na to, co cudze”* – Filip. 2:1-4 (NP).

Te wersety mówią nam o kilku rzeczach. Po pierwsze, powinniśmy w innych szukać dobrych cech. Po drugie, powinniśmy być pełni radości, tak jak Paweł, gdy widziemy braci kochających się nawzajem, współczujących, pocieszających. To byłoby dowodem jedności duchowej, społecznej, umysłowej. Po trzecie, powinniśmy czynić wszystko ku chwale Bożej. Faworyzowanie siebie i dążenie do wywyższenia są największymi wrogami Ducha Bożego. Pokora – Bóg nie może wywyższyć nikogo, kto nie jest pokorny. Poddanie się woli Bożej

wskazuje na posiadanie wiary. Powinniśmy niewiele myśleć o sobie. Wszystkie nasze możliwości pochodzą od Boga. Fakt, że Bóg dał nam dar, oznacza, że my go nie mieliśmy. Kiedy popatrzymy na nasze niedoskonałości i na dobre cechy innych, zauważymy, że jesteśmy zdolni doceniać coraz bardziej innych. Z drugiej strony, kiedy patrzymy na niedoskonałości innych i na nasze dobre cechy, będzie nam trudniej pozytywnie myśleć o naszych braciach. Po czwarte, nie powinniśmy przemawiać się całkowicie naszymi własnymi problemami, interesami, majątkiem i talentami. Raczej powinniśmy cieszyć się bogactwem i szczęściem innych.

Popatrzmy na przykład naszego Pana, kiedy dał obietnicę Jego naśladowcom: *„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie. Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemię moje lekkie”* – Mat. 11:28-30 (NP).

Nasz Pan obiecuje nam odpoczynek, pokój umysłu, które można uzyskać poprzez znajomość planu i charakteru Boga. Ich nie uzyska się poprzez rzeczy tego świata. Nasz Pan zaprasza nas, byśmy wzięli Jego jarzmo, a On będzie naszym towarzyszem, nosząc drugą część jarzma. Tajemnica odpoczynku znajduje się w duchu uniżenia i cichości. Jezus był „cichym i pokornego serca” i wziął na siebie jarzmo woli swego Ojca, dając nam w ten sposób przykład do naśladowania.

Nadzieja

Czwartą cechą, o której należy wspomnieć, jest nadzieja, która traktuje cierpienia dla Chrystusa jako lekkie, przejściowe.

„Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy, który pociesza nas we wszelkim utrapieniu naszym, abyśmy tych, którzy są w jakimkolwiek utrapieniu, pocieszać mogli taką pociechą, jaką nas samych Bóg pociesza. Bo, jak liczne są cierpienia Chrystusowe wśród nas, tak też i przez Chrystusa obficie spływa na nas pociecha. Jeśli tedy utrapienie nas spotyka, jest to dla waszego pocieszenia i zbawienia; jeśli zaś pocieszenie, jest to ku waszemu pocieszeniu, którego doświadczacie, gdy w cierpliwości znosicie te same cierpienia, które i my znosimy; A nadzieja nasza co do was jest mocna, gdyż wiemy, iż jako w cierpieniach udział macie, tak i w pociesze” – 2 Kor. 1:3-7 (NP).

Bóg jest nazwany „Bogiem pocieszenia”, gdyż On prowadzi sprawy w kierunku pocieszenia tych istot, które przyjmą Jego łaski, po tym, jak zostaną doprowadzone do znajomości prawdy. Byliśmy niejednokrotnie pocieszani, by zrównoważyć wydarzenia wrogich okoliczności na obecnej drodze pielgrzymowania. Braterstwo! Jeśli zostaniemy pocieszeni, możemy pocieszać innych w znaczeniu biblijnym. Możemy to robić będąc jeszcze w ciele lub z tamtej strony zasłony.

Każde doświadczenie i lekcja życia sprawiają, że możemy pocieszać innych.

Słowo „pocieszenie” niekoniecznie oznacza „ukojenie”, „uspokojenie”, lecz „wzmocnienie, zbudowanie” lub dodatkową, nową siłę, moc. Lud Pański potrzebuje tego pocieszenia, tak jak potrzebowali go również apostołowie, mimo że oni byli mocni. Zatem powinniśmy cieszyć się, że jesteśmy uczestnikami cierpień Chrystusowych, które się dopełniają podczas całego Wieku Ewangelii. Ale jesteśmy pocieszeni słowami: „...smutek wasz obróci się wam w wesele” (Jan 16:20). „Dlatego nie słabiejemy, ale choć się też nasz zewnętrzny człowiek kazi, wszakże on wewnętrzny się odnawia ode dnia do dnia. Albowiem ten króciuchny i lekki ucisk nasz nader zaczęj chwały wieczną wagę nam sprawuje; Gdy nie patrzymy na rzeczy widzialne, ale na niewidzialne; albowiem rzeczy widzialne są doczesne, ale niewidzialne są wieczne” – 2 Kor. 4:16-18.

Nasze życie to nieustanne próby, które musimy znosić. Znoszenie ich jest łatwiejsze dzięki zdrowemu zmysłowi, który nam daje nadzieję. Nasza stara natura umiera stopniowo, a to odpowiada stopniowemu wzrostowi nowej natury. Ten proces możemy porównać do piasku z klepsydry, który wysypuje się z jednej komory do drugiej. Nowa natura jest odnowiona, wzmocniona i zbudowana na wzór Boga.

Doświadczenia, które nas szlifują, polerują i formują, przychodzą na nas, przybierając różne formy. Mogą się ujawnić w formie walki z naszym własnym ciałem, ze światem lub Szatanem, mogą przyjść ze strony naszych rodzin lub braterstwa. Nowa i stara natura walczą ze sobą, one mają tak sprzeczne interesy, że zwycięstwo i rozwój jednej oznacza pokonanie i zniszczenie drugiej.

Pismo Święte mówi nam, żebyśmy nie patrzyli na to, co oko widzi, czyli żebyśmy nie szukali popularności, światowych zachowań, zaszczytów, chwały ludzkiej, ponieważ one są przemijające; lecz szukajmy raczej rzeczy, które są niewidoczne – przyszłej chwały, duchowych spraw, korony, Kościoła – ponieważ one są wieczne i nikt nie może ich nam odebrać. Gdy wszystkie cierpienia się skończą, Pan wynagrodzi wszystkim swoim cierpiącym dzieciom.

Życie naszego Pana świadczyło o nadziei. On miał tak dużą nadzieję w obietnicach Niebiańskiego Ojca, że uczynił wszystko, o co Go Ojciec poprosił, bez szemrania i bez wątpienia.

Mądrość

Piątą cechą, do której powinniśmy dążyć, jest mądrość, która wie, jak i kiedy mówić, a kiedy przemilczeć.

„Jeśli kto jest mądry i umiejętny między wami, niech pokaże dobrem obcowaniem uczynki swoje w mądrej cichości” – Jak. 3:13.

Wiedza naprawdę jest ważna, ale tylko wtedy, gdy rozwija u kogoś mądrość, zdrowy zmysł i czyste uczucia. My będziemy osądzeni na podstawie zachowania,

a nie na podstawie naszych deklaracji. Cichość i pokora muszą się kształtować na wzór naszego Pana.

„Modląc się społecznie i za nami, aby nam Bóg otworzył drzwi słowa, żebyśmy mówili o tajemnicy Chrystusowej, dla której też jestem związany. Aby mi się objawił, jako mi się godzi mówić. Mądrze chodźcie przed obcymi, czas odkupując. Mowa wasza niech zawsze będzie przyjemna, solą okraszona, abyście wiedzieli, jakobyście każdemu z osobna odpowiedzieć mieli” – Kol. 4:3-6.

Musimy modlić się jedni za drugich, nie tylko o to, aby powołanie i wybranie mocne czynić, lecz przede wszystkim aby mieć okazję służyć, posiadać mądrość przedstawienia innym Słowa w cichości i pokorze. Musimy również unikać wszystkich spraw tego złego świata, aby poświęcić czas naszemu duchowemu dobru i innym, mając zawsze na pamięci, że nigdy już nie będzie takiej okazji.

Pomódlmy się, aby duch prawdy napełniał nasze serca do tego stopnia, by wszystkie nasze słowa były ku chwale Pana, światłością i korzyścią dla świata, jak i dla braci. Nasza mowa niech będzie okraszona solą, czyli mówmy prawdę. A prawda, tak jak sól, ma moc zachowania od zepsucia wszystkiego, co jest dobre i czyste. Nasz Pan zawsze mówił ostrożnie, łagodnie, z pokorą i dobrocią. Jego słowa przedstawiały prawdę w najczystszej formie. Spędził całe swoje poświęcone życie, głosząc prawdę wszystkim, którzy mieli ją usłyszeć, w sposób szczery i pokorny, modląc się nieustannie do Ojca o kierownictwo.

Wierność

Wierność, która sprawia, że nie zniechęcamy się nawet w słabościach i niepowodzeniach, jest szóstą rzeczą, do której powinniśmy dążyć. „Bo choć siedmiokroć upada sprawiedliwy, przecie zaś powstaje; ale niebożni wpadną w nieszczęście” – Przyp. 24:16.

„Sprawiedliwy” potknie się z różnych powodów, ale nie upadnie w grzech. Jeśli serce jego jest sprawiedliwe, Pan mu pokaże błędy i rozwiązanie. Wszyscy mamy ziemskie ciała i w związku z tym różne słabości. Dlatego czasem największe bitwy naszego życia tocymy wewnątrz samych siebie.

„Wiernyż jest ten, który was powołał, który też to uczyni” – 1 Tes. 5:24. Pan Bóg jest w stanie wypełnić swoje obietnice. Nie musimy się martwić, że zostaliśmy powołani do czegoś, czego nie możemy osiągnąć. Nam grozi, że nie dopełnimy swojego przymierza, bo Pan Bóg z pewnością wypełni swoje obowiązki. On robi dla nas więcej nawet, niż myślimy, niż prosimy, niż się spodziewamy. Pan wie, co się dzieje w naszych sercach i może być zadowolony z naszej niedoskonałej służby wtedy, gdy jest wykonywana zgodnie z Jego wolą. Zatem, braterstwo, bądźmy wierni Panu, bo mamy zapewnienie, że Bóg na pewno wypełni swoją część przymierza. Pomyślmy o wierze i oddaniu dla Jezusa.

Duch przebaczenia

Siódmą rzeczą, do której należy dążyć, jest duch przebaczenia, który nie podsycą złych myśli względem nikogo. „Bo jeśli odpuscicie ludziom upadki ich, odpuści i wam Ojciec wasz niebieski” – Mat. 6:14.

Jaki inny przykład mógłby nas lepiej zainspirować niż ten z synem marnotrawnym?! Powinniśmy być tacy, jak ojciec, który zobaczywszy syna w pokornej pokucie, wzruszył się, wyszedł, by go powitać, przebaczyć mu, łagodnie pozdrowić i przyodziać go szatą społeczności i braterstwa.

Czasem za bardzo kładziemy nacisk na sprawiedliwość Bożą; staramy się ją naśladować i traktujemy szorstko tych, którzy zawinili względem nas. Mimo wszystko Pan jasno mówi nam, że największymi przymiotami Jego charakteru są miłość, współczucie, dobroć i miłosierdzie. Bóg jest gotowy przebaczyć tym, którzy miłują, są hojni i starają się Go naśladować. Tylko miłosierni dostąpią miłosierdzia, jeśli Bóg nie okaże nam miłosierdzia, wszystko jest stracone. Ta myśl jest dobrze wyrażona w wersecie Mat. 5:7: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”.

Efezj. 4:32: „A bądźcie jedni przeciwko drugim dobrotliwi, miłosierni, odpuszczając sobie, jako wam Bóg w Chrystusie odpuścił” (BG).

Pan Bóg lubi okazywać swoje miłosierdzie, hojność i współczucie. On przebacza nam w Chrystusie ponieważ Chrystus zapłacił karę i zaspokoił sprawiedliwość.

Filip. 2:8 (BG): „[Chrystus] postawą znaleziony jako człowiek, sam się poniżył, będąc posłusznym aż do śmierci, a to śmierci krzyżowej” – abyśmy my dostąpili przebaczenia. Jezus osiągnął pełną miarę ducha przebaczenia, kiedy wisząc na krzyżu, powiedział: „Ojcze odpuść im, bo nie wiedzą co czynią” – Łuk. 23:34.

Wiara

Ósmą cechą, do której powinniśmy dążyć, jest wiara bez szemrania lub narzekania, która opiera się na Bożej opatrności.

Filip. 4:11: „Nie żebym to mówił dla niedostatku; bomci się ja nauczył na tym przestawać, co mam” (BG).

Apostoł Paweł nie żył w niedostatku, lecz poprzestawał na tym, co według potrzeby dawał mu Niebiański Ojciec. Nie chciał nic poza tym. Paweł i inni apostołowie zostawili nam przykład tego, że byli zadowoleni i usatysfakcjonowani w każdej sytuacji, w której się znaleźli. Oni również posiadali nadzieję i okazali ochotę poddaństwa. Tak więc, jeśli wykorzystujemy nasze zdolności i okazje najlepiej jak potrafimy, musimy być zadowoleni z efektów naszych wysiłków, nawet jeśli dotyczą najprostszych potrzeb życiowych. Ostatecznie, czy Pan zgromadził cokolwiek tu na ziemi? Oczywiście, że nie. Wszystko co miał, to jego szaty, które nosił – nawet te zostały rozdzielone, gdy On zawisł na krzyżu.

1 Tym. 6:6-10: „I rzeczywiście, pobożność jest wielkim zyskiem, jeżeli jest połączona z poprzestawaniem na

małym. Albowiem niczego na świat nie przynieśliśmy, dlatego też niczego wynieść nie możemy. Jeżeli zatem mamy wyżywienie i odzież, poprzestawajmy na tym. A ci, którzy chcą być bogaci, wpadają w pokuszenie i w sidła, i w liczne bezsensowne i szkodliwe pożądliwości, które pogrążają ludzi w zgubę i zatrącenie. Albowiem korzeniem wszelkiego zła jest miłość pieniędzy; niektórzy, ulegając jej, zboczyli z drogi wiary i uwikłali się sami w przeróżne cierpienia” (NP).

Wersety te nie wymagają większego komentarza. Jednak podkreślamy, że apostoł Paweł nie twierdził, że pieniądze oznaczają nieszczęścia lub że są korzeniem złego. On powiedział, że „miłość pieniędzy” jest korzeniem złego. Fakt posiadania pieniędzy i majątku niekoniecznie jest czymś złym, jednak łakomstwo pieniędzy doprowadza do różnych kłopotów.

Łuk. 12:15: „Powiedział też do nich: Baczcie, a wystrzegajcie się wszelkiej chciwości, dlatego że nie od obfitości dóbr zależy czyjeś życie” (NP).

Charakter

Dziewiątą cechą, do której warto dążyć, jest charakter, który łączy zarówno w rodzinie, jak i w zgromadzeniu ludu Bożego.

1 Kor. 10:31-33: „A więc: Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek czynicie, wszystko czyńcie na chwałę Bożą. Nie dawajcie zgorszenia ani Żydom, ani Grekom, zaś zborowi Bożemu, jak i ja staram się pod każdym względem podobać się wszystkim, nie szukając korzyści własnej, lecz wielu, aby byli zbawieni” (NP).

Paweł podsumowuje swoje słowa, nawołując do traktowania braci z miłością i zachowując wolność naszego sumienia. Bóg w swoim Słowie określa standard zdrowego zmysłu nie tylko w tym, co dotyczy spożywania alkoholu, ale napoju, pokarmu, ubierania się oraz zachowania tak naprawdę w każdej dziedzinie życia. Paweł wymaga, abyśmy postępowali w sposób zrównoważony, poświęcając własne zadowolenie na korzyść innych. On również podkreśla osobistą odpowiedzialność w oddawaniu chwały Bogu. Każda rzecz, która by przeszkodziła sprawie Pańskiej, która by przyniosła ujmę prawdzie, która byłaby kamieniem obrażenia dla braci, powinna zostać poświęcona. To poświęcenie zostanie zakwalifikowane jako służba dla Pana. Nawet najskromniejsza służba będzie przyjęta przez Pana, jeśli zostanie wykonana z miłością. Życie Jezusa pokazało Jego doskonały charakter we wszystkim, niezależnie od okoliczności, w jakich się znalazł. On pokazał standard, do którego my zmierzamy.

Miłość

Dziesiątą cechą, do której powinniśmy dążyć, jest miłość, która zawsze stara się korespondować z miłością Bożą poprzez pokorę serca, uwielbienie i wdzięczność.

Ruty 2:10-12: „Wtedy ona upadła przed nim na twarz i pokłoniwszy mu się aż do ziemi, rzekła do niego: Skąd

to znalazłam łaskę w twoich oczach, że zwracasz na mnie uwagę, chociażem cudzoziemka? A Boaz odpowiedział jej, mówiąc: Opowiedziano mi wszystko dokładnie, jak postąpiłaś ze swoją teściową, gdy umarł twój mąż, że opuściłaś swego ojca i swoją matkę, i swoją ziemię, w której się urodziłaś, i poszłaś do ludu, którego przedtem nie znałaś. Niech ci wynagrodzi Pan twój postępki i niech będzie pełna twoja odpłata od Pana, Boga izraelskiego, do którego przyszłaś, aby się schronić pod jego skrzydłami” (NP).

Ta historia przedstawia zupełne oddanie Rut, jak również współczucie Booza. Rut, która straciła męża, poświęciła swój czas, pomagając swojej teściowej Noemi. Kiedy Booz dowiedział się o sposobie, w jaki wspierała ona Noemi, pozwolił jej zbierać zboże z jego pola, a nawet ze snopów. Nakazał swoim pracownikom, by specjalnie zostawiali kłosa na ziemi, żeby mogła je zbierać. Zakazał im mówić cokolwiek złego o niej. Booz

wytłumaczył jej, że przywilej, którego jej udzielił, był pewną rekompensatą od Boga za jej służbę dla Noemi i za ufność Bogu, którą miała w obcym kraju.

Nasz Pan Jezus również okazał miłość dla Boga w tym, że słuchał woli Ojca. On również oddawał chwałę, cześć Ojcu Niebiańskiemu, dziękował za wszystkie rzeczy w sposób pokorny i szczerzy. Za to otrzymał również od Ojca odpłatę za swoją wierność, ufność i miłość wobec Niego.

Kończąc, chciałbym powiedzieć, że skoro nasz Pan uznał te cechy za ważne, warte starania, my również powinniśmy je traktować jednakowo i dołożyć wszelkich starań by przejawiały się w nas i udoskonalały się w naszym życiu i naszych działaniach jako chwała dla Pana, w miarę jak biegniemy po nagrodę wysokiego powołania. Niech Pan Wam błogosławi! Amen. □

Opracowano na podstawie wykładu
wygłoszonego na konwencji w Mukaczewie w 2015 r.

Budujcie się w dom duchowy

■ RYSZARD KNOP

„KTÓRY USIADŁ PO PRAWICY TRONU”

Ponieważ przez ten temat chciałbym Was, braterstwo, jeszcze bardziej zachęcić do dalszej służby Panu Bogu, do dalszej pracy nad sobą w „budowaniu się w dom duchowy”, tak też nazwałem swój temat: „Budujcie się w dom duchowy”. Są to słowa św. ap. Piotra z 1 Piotra 2:5: „*I wy sami jako kamienie żywe budujcie się w dom duchowy, w kapłaństwo święte, aby składać duchowe ofiary przyjemne Bogu przez Jezusa Chrystusa*”.

Widzimy, że św. ap. Piotr nie kieruje tych słów do świata, ale do określonej grupy ludzi, do tych, jak mówi powyżej (w. 3), „*którzy skosztowali, że dobrotliwy jest Pan*”. Do tych, których Apostoł nazywa „żywymi kamieniami”, a więc do tych, którzy się poświęcili, stali się ofiarnikami, przyjemnymi Panu Bogu przez Jezusa Chrystusa. Ofiarnicy ci pokazani są w Świątynicy.

Co to znaczy dom duchowy? Do jakiej części przybytku odnosi się to określenie? Jeżeli Ap. mówi: „kapłaństwo święte”, to jednocześnie odpowiada nam na zadane pytanie, że dotyczy to ściśle określonego miejsca zwanego „Świątynią”. Do niego przystęp mieli tylko kapłani – ku ofiarowaniu ofiar przyjemnych Panu Bogu. Dalej Ap. mówi, dlaczego te ofiary są przyjemne – bo składane są „przez Jezusa Chrystusa”. Czyli jeżeli jesteśmy w Chrystusie, jesteśmy kapłaństwem świętym i domem duchowym, bo tylko jako Chrystus osiągniemy cel stanu Świątynicy Najświętszej. Jeżeli słowa ap. Piotra dotyczą nas, naszej pracy, to musimy wiedzieć, co i jak czynić, aby ta praca przynosiła pożądaną efekt.

Niech za przykład posłuży nam król Dawid: „*Bo rzekł był Dawid: Salomon, syn mój, jest młodzieńcykiem*

małym, a dom ma być zbudowany Panu wielki i znamenity, którego by imię i sława po wszystkiej ziemi była; przetoż teraz nagotuję mu potrzeb. I nagotował Dawid przed śmiercią swą bardzo wiele potrzeb” – 1 Kron. 22:5.

Dawid jest figurą na Kościół z tej strony zasłony. Jeżeli figuralny Dawid miał nagromadzić wiele złota, srebra i drogich kamieni, to tak samo musimy uczynić i my. Inny przykład z Nowego Testamentu. 1 Kor. 3:10-12: „*Według łaski Bożej, która mi jest dana jako dobry budowniczy, założyłem grunt...*”. Apostoł mówi o ofierze Jezusa, na podstawie której można tylko budować dom duchowy. „*...Albowiem gruntu innego nikt nie może założyć oprócz tego, który jest założony, który jest Jezus Chrystus. A jeśli kto na tym gruncie buduje, złoto, srebro drogie kamienie zapłatę weźmie*”. Król Dawid przygotował wartościowe materiały na budowę świątyni figuralnej. Tymczasem ap. Paweł mówi do wierzących, że mają użyć podobnie cennych materiałów, między innymi: złota, srebra i drogich kamieni do budowy duchowej świątyni.

Pierwszym materiałem jest złoto

Złoto jest symbolem Boskiej natury – to obietnica Boża dotycząca życia w niebie. Natura Boska nie jest jeszcze dzisiaj naszym udziałem, ale jest celem przez wypełnienie się nadziei wysokiego powołania.

Możemy wyróżnić kilka czynników, które pomagają nam w otrzymaniu życia na poziomie niebiańskim, symbolizowanego przez złoto.

Pierwszym z takich czynników używanych do budowy domu duchowego jest **wiara** – 1 Piotra 1:7: „*Aby doświad-*

czenie wiary waszej, droższe niż złoto które ginie, które jednak przez ogień doświadczają, znalezione było wam ku chwale, czci i ku sławie w Objawienie Jezusa Chrystusa". Apostoł mówi tu, że tak jak złoto poddane jest ogniewi ku oczyszczeniu, aby było jeszcze wartościowsze – tak i wiara nasza też poddawana jest próbie. „Niech wam nie będzie rzeczą dziwną ten ogień, który na was przychodzi ku doświadczeniu waszemu” – 1 Piotra 4:12.

To doświadczenia będą dowodem, na ile nasze serca są oddane Panu Bogu, a prawdy Boże uznawane i wypełniane przez nas.

Drugim składnikiem jest **mądrość niebiańska**. Kazn. 9:14-17: „Miasto małe, a w nim ludzi mało, przeciw któremu przyciągnął król możny, i obległ je, i usypał przeciwko niemu wały wielkie. I znalazł się w nim mąż ubogi mądry, który wybawił miasto ono mądrością swoją; choć nikt nie wspomniął na onego męża ubogiego. Przetożem ja rzekł: Lepsza jest mądrość, niżeli moc, aczkolwiek mądrość onego ubogiego była wzgardzona, i słów jego nie słuchali. Słów ludzi mądrych spokojnie słuchać należy, raczej niż krzyku panującego między głupimi”. Mądrość niebiańska prowadzić nas będzie do życia w niebie, tak jak doprowadziła tam naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Jeżeli będziemy pragnąć doskonałości, to tą mądrością – doskonałością Chrystusa, będziemy się karmić, cieszyć się nią, rozmyślać o niej, a to zbuduje następny składnik.

A następnym składnikiem jest **umiejętność**. Przyp. 8:8-9: „Sprawiedliwe są wszystkie słowa ust moich; nie masz w nich nic nieprawego ani przewrotnego. Wszystkie są prawe rozumnemu, a uprzejme tym, którzy znajdują umiejętność”. Słowa Pańskie są doskonałe, nie ma w nich przewrotności. Zwróćmy uwagę, dla kogo „są prawe” – dla rozumnego, mądrego, ale co ważne – mądrością niebiańską, a „uprzejme” są, czyli życiowe i pomocne, temu, kto posiada umiejętność, czyli zrozumienie prawd Bożych, drodzy braterstwo, planu Bożego, a to oznacza, że umiejętność jest potrzebna, żebyśmy umieli we właściwy sposób budować nasz charakter, „aby być przypodobanym obrazowi Syna jego”.

Drugim materiałem do budowy domu duchowego jest srebro

Srebro jest symbolem prawd Bożych. Psalm 12:7: „Słowa Pańskie są słowa czyste, jako srebro wyplawione w piecu glinianym, siedmiokroć przelewane”. Nauka Słowa Bożego jest nauką kompletną, wystarczającą, „aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej sprawie dobrej dostatecznie wyćwiczony” (2 Tym. 3:17). Aby budować dom Boży, trzeba wiernie właściwie trzymać się Słowa Bożego. Psalm 19:9: „Przykazania Pańskie są prawe uwesеляjące serce, przykazania Pańskie czyste oświecające oczy”.

Salomon też mówi w Przyp. 10:20: „Srebro wyborne jest język sprawiedliwego; ale serce niebożnych za nic nie stoi”. Sprawiedliwy to doskonały, a więc mowa jego jest czysta i prawa.

Trzecim materiałem do budowy domu duchowego są drogie kamienie

Drogie kamienie to dary wypływające z serca. Salomon powiada w Przyp. 17:8: „Jako kamień drogi, tak bywa dar wdzięczny temu, który go bierze; do czegokolwiek zmierzy, zdarzy mu się”. Drogie kamienie to też nasze śluby, nasze ofiary, uczucia serc, to nasze prawe myśli i czyny. To także nasze modlitwy. Nasze duchowe życie ma być oparte na służbie Panu Bogu i dobrych uczynkach. Tak jak mówi Salomon w Pieśni nad Pieśniami 5:14: „Ręce jego jako pierścienie złote, osadzone drogim kamieniem”. Każdemu, kto chce ze szczerością serca to dzieło prowadzić, Pan Bóg przygotowuje odpowiednie warunki.

Wróćmy ponownie do króla Dawida: „I przykazał Dawid wszystkim książętom izraelskim, aby pomagali Salomonowi, synowi jego, mówiąc: Izali Pan Bóg wasz nie jest z wami, który wam dał odpocznienie zewsząd? Bo dał w rękę moją obywateli tej ziemi i poddane jest ta ziemia Panu i ludowi jego” – 1 Kron. 22:17-18. Dawid przykazuje książętom, aby pomagali Salomonowi. Książęta Izraelscy to ludzie wolni, bogaci, zajmujący pewne stanowisko. Ci książęta to dzieci tego figuralnego królestwa izraelskiego. Jaka stąd lekcja dla nas? Ci książęta przedstawiają dzisiejsze dzieci Boże. Dzieci, które zostały uwolnione krwią Chrystusa od potępienia Adamowego. To dzieci, które są bogate w usprawiedliwienie i wysokie powołanie. Jeżeli czynnie uczestniczą w budowaniu, to zajmują u Pana Boga stanowisko „pomocników Bożych”, ci natomiast, którym usługują, są „Bożą rolą, Bożym budynkiem”. 1 Kor. 3:9: „Albowiem jesteście pomocnikami Bożymi, wy Bożą rolą, Bożym budynkiem jesteście”. Kościół Boży, jeszcze w ciele, z tej strony zasłony, ukazany jest w materiałach przygotowanych przez Dawida na budowę świątyni. To przygotowujące się królewskie kapłaństwo do przyszłego dzieła, to Oblubienica haftująca swoje szaty, to szlifujące się żywe kamienie przyszłej świątyni.

Świątynia, którą zbudował Salomon, przedstawia kompletnego Chrystusa, Głowę i Ciało. Święty apostoł Paweł mówi w 1 Kor. 3:16: „Aż nie wiecie, iż Kościołem Bożym jesteście”. Tak więc ten dom duchowy to prawdziwy lud Boży, podkreślam, prawdziwy, a nie z imienia. Król Dawid, który zgromadził materiał na świątynię, jest figurą na naszego Pana Jezusa Chrystusa podczas pierwszego przyjścia. Wtedy założył podwaliny, czyli przygotował materiał na budowę tej duchowej świątyni. Tym materiałem jest Jego święta ofiara, usprawiedliwienie, ogłoszona Ewangelia, orędownictwo i powołanie filarów jako fundament tej świątyni. Efezj. 2:20-22: „Zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego jest gruntownym węgielnym kamieniem sam Jezus Chrystus, na którym wszystko budowanie wspólne spojęne rośnie w kościół święty w Panu; na którym też i wy się wspólnie budujecie, abyście byli mieszkaniem Bożym w Duchu Świętym”. Apostoł mówi tu, że fundamentem tej świą-

tyni są apostołowie, ale gruntem, podstawą, węgielnym kamieniem jest sam Jezus Chrystus. Z resztą tak jak zapowiedział sam Pan (Mat. 16:18), Kościół Jego zostanie zbudowany na opoce, czyli twardym gruncie, kamieniu. Budowa tego domu rozpoczęła się po wniebowstąpieniu i zesłaniu Ducha Świętego, a czas na to przeznaczony nazwany jest Wiekiem Ewangelii.

Na każdą budowę, żeby ją dobrze prowadzić, trzeba wyłożyć wiele środków, starania i siły. Co zatem powinniśmy czynić, budując ten dom duchowy? Szukajmy odpowiedzi u króla Dawida: *„Teraz tedy oddajcie serce swe i duszę swoje, abyście szukali Pana, Boga waszego; i wstańcie, a budujcie świątynię Panu Bogu, żebyście tam wnieśli skrzynię przymierza Pańskiego, i naczynia święte Boże, do domu, który będzie zbudowany imieniowi Pańskiemu”* – 1 Kron. 22:19.

Po pierwsze: *„Oddajcie serce swoje i duszę swoją”*. Co to znaczy? W sercu pokazane są uczucia – cielesne i duchowe, złe i dobre. Uczucia są bardzo ważną władzą człowieka, oddającą chcenie myślenia i działania. „Oddać serce” to znaczy skierować nasze uczucia, dążenia i zamiary ku temu jednemu celowi – budowaniu tej świątyni. „Oddać duszę” to znaczy oddać wszystko, co posiadamy, całe nasze życie, czyli nasze uczucia wprowadzić w czyn, a co jest w sercu, musi być uzewnętrznione przez działanie. Taka jest prawidłowość, bo *„z obfitości serca usta mówią”*, a *„wiara bez uczynków martwa jest”*, jak głosi zapis Jak. 2:26. Zatem o stanie serca świadczą nasze słowa, a wiarę potwierdzamy uczynkami. Św. ap. Piotr mówi, żeby do wiary dodać cnotę (2 Piotra 1:5).

Cnota to stałe dążenie do doskonałości moralnej, do dobrych uczynków, to życie zacne, czyste i sprawiedliwe. Jeżeli tak będzie prowadzona ta budowa, to będzie to rzecz dobra i właściwa. Gdyby jednak ktoś oddał tylko duszę, a nie czynił tego z serca, bez tego wewnętrznego przekonania i zaangażowania, to praca taka nie przyniesie oczekiwanego pożytku. Pamiętajmy – Pan Bóg szuka chwalców, którzy by Go chwalili „w duchu i w prawdzie” – tak wynika ze słów Pana Jezusa zapisanych w Ew. Jana 4:23-24. Słowa Pana będą wypełniać tylko ci, którzy dostąpili spłodzenia z Ducha Świętego, których ten Duch wprowadził we wszelką znajomość prawdy i prawa Bożego. A dostępując tej łaski i tego przywileju, powinniśmy zdecydowanie i dokładnie wypełniać wolę Bożą i Jego prawo. Ktoś może powiedzieć, że człowiek nie jest w stanie tak czynić. Pamiętajmy, że Pan Bóg jest Bogiem sprawiedliwym, ale też bardzo mądrym; jeśli coś byłoby niemożliwe do wykonania, to On nie oczekiwałby tego od swego stworzenia. Pan Jezus oddał Panu Bogu serce i duszę. Dlatego mógł powiedzieć za psalmistą: *„Gorliwość domu twego zżarła mnie”* (Psalm 69:10). Gorliwość wynikająca z miłości do Ojca i staranie o dom Boży strawiły Jego ofiarowane życie. Tak też ma być z nami – miłość do Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa ma strawić nasze ofiarowane człowieczeństwo – nasze życie.

Po drugie, należy „szukać Pana Boga”. Co to znaczy? Jak to czynić? Czy my dotąd nie znaliśmy Pana Boga? Dla nas szukać Pana Boga znaczy: dopatrywać się we wszystkim, jaka jest Jego święta wola, szukać to także, o czym mówi psalmista w Psalmie 119:2-3: *„Błogosławieni, którzy strzegą świadectwa jego, którzy go ze wszystkiego serca szukają i którzy nie czynią nieprawości, ale chodzą drogami jego”*. Każde przedsięwzięcie, które podejmujemy się czynić zgodnie z Jego wolą, Jego prawem, jest również szukaniem Pana Boga.

Zwracanie się o Jego pomoc, radę, błogosławieństwo, modlitwa na kolanach, jest szukaniem Pana Boga. Potwierdzają to słowa innego Psalmu: *„Jeśli Pan domu nie zbuduje, próżno pracują ci, którzy go budują. Jeśli Pan nie będzie strzegł miasta, próżno czuje ten, który go strzeże”* – Psalm 127:1. Zachowując czyste serce i szlachetne motywy działania, na chwałę Panu Bogu i dla dobra Jego świętego ludu, możemy przystąpić do trzeciej części.

Po trzecie: *„Wstańcie a budujcie świątynię”*. Świątynia symbolizuje stan spłodzenia z Ducha Świętego. To miejsce poświęconych Panu Bogu ludzi, pomazanych świętym olejkim pomazania, spływającym z głowy Najwyższego Kapłana. Budowanie to przede wszystkim praca nad samym sobą przy użyciu wcześniej wspomnianych zasad. Budowanie to też wzajemne współdziałanie z innymi członkami Ciała Chrystusowego ku ich wspólnemu dobru i rozwojowi. W skład tej budowy, jak i każdej innej, wchodzi większe lub mniejsze prace i przedsięwzięcia, jednak w każdy, nawet w najmniejszy szczegół tej pracy powinniśmy się w pełni zaangażować, czyli włożyć w to serce i duszę. Jeżeli nasze umysły będą nastrojone jednością działania i szczerością serca, wtedy spłynie Boże błogosławieństwo. Będziemy mogli powiedzieć za psalmistą: *„Weselę się z tego, że mi powiedziano: Do domu Pańskiego pójdziemy”* – Psalm 122:1. Często cytując ten werset mówimy, że cieszymy się z tego, że pójdziemy do domu jako do zboru, zgromadzenia. Jednak wydaje mi się, że jest tu szersza myśl, że tym domem Pańskim jest to nasze największe pragnienie i usiłowanie, aby osiąść razem z naszą Głową, Panem Jezusem Chrystusem po prawicy majestatu Bożego, tam w niebiosach. Z tego się weselimy, że jeżeli będziemy właściwie budować, to razem tam pójdziemy. Chcę też podkreślić ważność i tej myśli, że dom to zbor, bo tylko w społeczności zborowej, w Chrystusie, w której mieszka Bóg przez Ducha Świętego, będziemy mogli właściwie się rozwijać i budować. Dwa wersety popierają tę myśl: *„Gdzie nie ma rady, rozsypują się myśli, ale w mnóstwie radców ostoja się”* (Przyp. 15:22) i *„Gdzie nie ma dostatecznej rady, lud upada, ale gdzie jest wiele radców, tam jest wybawienie”* (Przyp. 11:14). To może być dla nas lekcją, że jako jednostki niewiele możemy, natomiast w zborze i dzięki społecznemu działaniu „wielu radców”, budowa będzie przebiegać pewniej i łatwiej. Wspólna budowa to wzajemne wspieranie się w pracy dla Pana i prawdy

przez wykłady, badanie Słowa Bożego, pieśni, pytania, słowa wsparcia i zachęty. Ap. św. Paweł w 1 Kor. 14:26 nawołuje: „*Cóż tedy jest, bracia? Gdy się schodzicie, każdy z was ma psalm, ma naukę, ma język, ma objawienie, ma tłumaczenie; wszystko to niech się dzieje ku zbudowaniu*”. Drodzy bracia i siostry, wspierajcie też swymi modlitwami tych, którzy z woli Bożej w bojaźni i z gorliwością podjęli się szczególnej służby przy budowie tej świątyni jako jej słudzy.

Wróćmy jeszcze na chwilę do 1 Kron. 22:19: „*Wstańcie, a budujcie świątnię Panu Bogu, żebyście tam wnieśli skrzynię przymierza Pańskiego i naczynia święte Boże, do domu, który będzie zbudowany imieniowi Pańskiemu*”. Czytamy, że świątynia miała być zbudowana, aby wnieść do niej skrzynię przymierza Pańskiego i naczynia święte Boże. Jak wiemy, figuralna skrzynia przez cały czas wędrówki po puszczy znajdowała się w namiocie. Przez około 450 lat stała w Sylo, także w namiocie. Potem w niewoli filistyńskiej, u Aminadaba w Gaba, u Obededona Gietejczyka. Do Jerozolimy sprowadził ją król Dawid, ale stała tam między kurtynami, czyli też jakby w namiocie. A więc przez cały czas znajdowała się w warunkach prymitywnych (ziemskich). W skrzyni przymierza mamy pokazane ucieleśnienie planu Bożego. Najchwalebniejszą częścią planu Bożego względem człowieka jest wybór z ziemskiego, ludzkiego rodzaju Nowego Stworzenia, Oblubienicy Chrystusowej doprowadzonej do czci i chwały, natury Boskiej. Kiedy każdy członek tej klasy zostanie w pełni doświadczony i ugruntowany, dobiegnie koniec jej budowy. Praca przy budowie dzisiaj jest tak samo ważna, jak była na początku. My wiemy, że prace wykończeniowe na budowie są czasami nawet trudniejsze. Są też mało widoczne, dlatego że głównie odbywają się wewnątrz. Pan jest obecny po raz wtóry, ale czy prowadzi pracę wobec całego świata? Nie. Tylko pośród tych, którzy budują się w ten dom duchowy. „*Pan przyszedł przepasał się i służy im*”. Król Dawid, sprowadzając skrzynię do Jerozolimy, stworzył jej na pewno lepsze warunki, chociaż ciągle stała ona między kurtynami, czyli na ziemi. Tak i my, żyjąc przy końcu Wieku Ewangelii, w czasie wtórej obecności, mamy lepsze warunki aniżeli żyjący przed nami; ciągle jesteśmy jednak tu na ziemi. Celem naszego życia nie jest jednak to, by dziś mieć lepiej. Ap. Paweł mówi w 1 Kor. 15:19: „*Bo jeśli tylko w tym żywocie w Chrystusie nadzieję mamy, nad wszystkich ludzi najnędźniejsi jesteśmy*”. Naszym celem, pragnieniem jest stan nieba, ukazany w pozafiguralnej świątyni Salomona. Gdy Salomon dokończył budowę świątyni Pańskiej, wniósł do niej skrzynię i naczynia święte, a następnie modlił się do Pana Boga nie tylko za Izraelem, ale i za cudzoziemcem, czyli za człowiekiem jeszcze oddalonym od Pana Boga. „*Wszelką modlitwę, i wszelką prośbę, którą by czynił którykolwiek człowiek, albo wszystek lud twój izraelski, kto by jedno uznał ranę serca swego i wyciągnąłby ręce swe w domu*

tym: Ty wysłuchaj z nieba, z miejsca mieszkania twego, a odpuść, i uczyni, i oddaj każdemu według wszelkich dróg jego, które znasz w sercu jego; bo ty, ty sam znasz serca wszystkich synów ludzkich; Aby się ciebie bali po wszystkie dni, które żyć będą na ziemi, którąś dał ojcom naszym. Nadto i cudzoziemiec, który nie jest z ludu twego izraelskiego, przyjdzie z ziemi dalekiej dla imienia twego; (Bo usłyszą o imieniu twoim wielki, i o ręce twojej możnej, i o ramieniu twoim wyciągnionym) przyjdzie tedy, a będzie się modlił w tym domu: Ty wysłuchaj z nieba, z miejsca mieszkania twego, a uczyni wszystko, o co zawoła do ciebie on cudzoziemiec, aby poznali wszyscy narodowie ziemscy imię twoje i bali się ciebie jako lud twój izraelski, a żeby wiedzieli, że imię twoje wzywane jest nad tym domem, którym zbudował” – 1 Król. 8:38-43. Ludzkość powracająca wtedy do Pana Boga dozna wielkiej radości i obfitych błogosławieństw. Bo Pan Bóg uczyni tak, jak zapisał prorok Izajasz: „*I sprawi Pan zastępów na wszystkie narody na tej górze ucztę z rzeczy tłustych, ucztę z wystalego wina, z rzeczy tłustych, szpik w sobie mających, z wina wystalego i czystego*” – Izaj. 25:6. Tłuszcz jest symbolem gorliwości. Ofiary pozafiguralnego Dnia Pojednania wynikają z wielkiej gorliwości i miłości, których owocem będzie szpik, symbolizujący życie wieczne. „*Z wina wystalego i czystego*.” Co to oznacza? Nauki i prawdy Boże, które są stałe i niezienne, czyste, bez domieszki ludzkiej myśli. Te prawdy zostaną zgromadzone w Kościele Bożym i staną się jego udziałem. Wtedy prawda Boża będzie w pełni zrozumiała, a obietnice zrealizowane. Do pewnego czasu naczynia święte znajdowały się w różnych miejscach: w Sylo, u Aminadaba i Obededona. Podobnie i prawdy Boże mogą znajdować się w różnych ugrupowaniach i być różnie przez nie tłumaczone. My cieszymy się, że znamy najlepszą prawdę; nie mówimy jednak, że znamy ją doskonale, bo „*po części wiemy, po części prorokujemy*”, jak powiedziane jest w 1 Kor. 13:9-10,12: „*Albowiem po części znamy i po części prorokujemy. Ale gdy przyjdzie to, co jest doskonałego, tedy to, co jest po części, zniszczy się. Albowiem teraz widzimy przez zwierciadło i niby w zagadce; ale na on czas twarzą w twarz; teraz poznaję po części, ale na on czas poznam, jakom i poznany jest*”. Kiedy Kościół Boży zostanie zbudowany i uwielbiony, wtedy w nim zostaną zgromadzone zupełne i niepowtarzalne prawdy Boże. Z tego Domu Duchowego, Kościoła, rozchodzić się będą po całej ziemi „*I stanie się w ostateczne dni, że będzie przygotowana góra domu Pańskiego na wierzchu gór, i wywyższy się nad pagórkami, a zbieżą się do niej wszystkie narody. I pójdzie wiele ludzi, mówiąc: Pójdźcie a wstąpmy na górę Pańską, do domu Boga Jakóbowego, a będzie nas uczył dróg swoich, i będziemy chodzili ścieżkami jego; albowiem z Syjonu wyjdzie zakon, a słowo Pańskie z Jeruzalemu*” – Izaj. 2:2-3. Wyjdzie z Syjonu, czyli z Duchowej Świątyni – uwielbionego Kościoła, Głowy i Ciała. Z Jeruzalemu, czyli ze stolicy ziemskiej

fazy Królestwa, którego przedstawicielami będą święci Starego Testamentu i cały Izrael. Bóg Jahwe zostanie uwielbiony przez dokonanie budowy świątyni. Pan Jezus modlił się: „Ojcze! uwielbij imię twoje. Przyszedł tedy głos z nieba: *Uwielbiłem i jeszcze uwielbię*” – Jan 12:28. Uwielbiłem – to znaczy, że Pan Bóg został uwielbiony przez życie i ofiarę swego Syna. „Uwielbię” – stanie się to przez wybór i udzielenie chwały Oblubienicy Chrystusowej i zaprowadzenie wiecznego pokoju dla ludzkości przez uwielbiony Kościół. „A ku rozmnożeniu tego państwa i pokoju, któremu końca nie będzie, usiądzie na

stolicy Dawidowej, i na królestwie jego, aż je postanowi i utwierdzi w sądzie i w sprawiedliwości, odtąd aż na wieki” – Izaj. 9:7. Chwała tego wspaniałego Królestwa należy jeszcze do przyszłości i nie nastanie, dopóki nie dokończy się budowa duchowego domu i naczynia święte nie będą wniesione do niego. A więc budujmy się w ten dom, gromadźmy naczynia, a otrzymamy obfitą zapłatę. Tego Wam życzę i sam pragnę. Amen. □

Opracowano na podstawie wykładu
wygłoszonego na konwencji w Mukaczewie w 2015 r.

Komentarz do Księgi Koheleta cz. 27

■ PIOTR MRZYGŁÓD

KOLEJNA MARNOŚĆ POD SŁOŃCEM

„Nad duchem człowiek nie ma władzy, aby go powstrzymać, a nad dniem śmierci nie ma mocy. Tak samo nie ma zwolnienia na wojnie i nie uratuje nieprawość tego, kto ją popełnia. To wszystko widziałem, zwracając uwagę na wszystkie sprawy, jakie się dzieją pod słońcem, w czasie gdy człowiek jeden panuje nad drugim, na jego nieszczęście. Ponadto widziałem, jak złoczyńców ze czcią składano w grobie, a ludzie przychodzili i odchodzili z miejsca świętego, i zapomniano w mieście o tym, co tamci czynili. To również jest marność” – Kaznodziei Salomona 8:8-10 (BT).

W powyższym fragmencie król Salomon dokonuje gorzkiej oceny zasad działających „pod słońcem”, czyli dotyczących życia ludzi nie będących w społeczności z Bogiem. Wyraz „duch” przetłumaczony jest z hebrajskiego słowa „ruach”, które oznacza zarówno wiatr, jak i oddech, ducha. Dlatego różne tłumaczenia w niejednolity sposób oddają werset 8. Niektóre mówią, że człowiek nie ma władzy nad wiatrem (NP), nad żywotem (BG), czy jak mówi Biblia Tysiąclecia – „nad duchem”. Wydaje się, że tłumaczenie odnoszące się do ducha nie jest najlepszym, ponieważ ten sam autor w Przyp. 25:28 pisze, że „mąż, który nie ma mocy nad duchem swoim, jest jako miasto rozwalone bez muru” (BG). Słowa te uczą nas, że powinniśmy panować nad swoim duchem, emocjami. Mędrzec Salomon zauważa na początku swojej refleksji, że człowiek jest bezradny wobec sił przyrody (wiatr), jak i wobec kary Bożej (żywot). Bezradność ta wyraża się też w niemocy przedłużenia swojego życia. Jak pisze psalmista (Psalm 146:3-4), wraz ze śmiercią człowieka kończą się jego plany życiowe: „Nie pokładajcie ufności w książętach ani w człowieku, u którego nie ma wybawienia. Gdy tchnienie go opuści, wraca do swej ziemi, wówczas przepadają jego zamiary”. Jest to smutna konsekwencja kary za grzech Adama, której większość ludzi nie chce przyjąć do świadomości, wierząc w życie pozagrobowe nieśmiertelnych dusz. Wydaje im się, że mają przymierze ze śmiercią, w myśl którego staje się ona

tylko przejściem do innych światów. Izajasz (28:15-18) pisze: „Mówicie: Zawarliśmy przymierze ze Śmiercią, i z Szeolem zrobiliśmy układ. Gdy się rozleje powódź wrogów, nas nie osiągnie, bo z kłamstwa uczyniliśmy sobie schronisko i skryliśmy się pod fałszem. (...) Ale grad zmiecie schronisko kłamstwa, a wody zaleją kryjówkę. Wasze przymierze ze Śmiercią zostanie zerwane, i nie ostoi się wasz układ z Szeolem”. Proroctwo Izajasza wskazuje na czasy, gdy „ziemia będzie pełna poznania Pana” (Izaj. 11:9); wtedy wody Prawdy zaleją fałszywe nadzieje ludzi. Jednocześnie Salomon zauważa, że fakt ten nie zwalnia żadnego człowieka na ziemi od „walki na wojnie”. Dalszy kontekst wskazuje, że Kohelet miał na myśli walkę, by żyć i dobrze, pobożnie postępować. Życie zgodne z Dekalogiem jest obowiązkiem każdego człowieka, jest ono wpisane w jego sumienie i poczucie dobra i zła. Apostoł Paweł w 2 rozdziale Listu do Rzymian naucza, że każdy, kto postępuje wbrew prawu Bożemu, poniesie karę. Ciekawym szczegółem w Liście do Rzymian są wersety 6-8 mówiące o tym, że Bóg „odda każdemu według uczynków jego: tym, którzy przez wytrwałość w dobrych uczynkach szukają chwały, czci i nieśmiertelności – życie wieczne; tym zaś, którzy są przekorni, za prawdą pójść nie chcą, a oddają się nieprawości – gniew i oburzenie” (BT). Po raz kolejny Pismo Święte łączy poznanie i postępowanie zgodne z Prawdą z nagrodą. Jest to jeden z wielu wersetów biblijnych wskazujących na związek pomiędzy pozna-

niem Prawdy a życiem wiecznym. Doktryny biblijne są niezwykle ważnym i praktycznym elementem naszego życia, ponieważ opisują Stwórcę w działaniu. Można tysiące razy mówić, że Bóg jest miłością, a jednocześnie zaprzeczać temu, wierząc w ogniste piekło. Poglądy na temat Boga kształtują ludzkie postępowanie. Doktryna o czystości pozwala „kupić” sobie przed śmiercią nagrodę w niebie, co nie skłania ludzi do pobożnego życia. Dzisiejszą doktryną świata jest chęć osiągania swoich egoistycznych celów za wszelką cenę, nawet cenę niegodziwości. Bezwzględność, nieprawość i kłamstwa są uważane za skuteczne środki dochodzenia do celu, które dają władzę nad innymi ludźmi. Tymczasem mądry król jasno mówi, że nieprawość nie ocali tego, kto ją popełnia, przed śmiercią, ale jak uczą inne wersety biblijne – przed karą Bożą. W znanym nam hymnie o mądrości, zapisanym w 8. rozdziale Przypowieści Salomonowych, w wersetach 6-9, czytamy ciekawą definicję nieprawości: *„Słuchajcie, mówię rzeczy wzniosłe, z warg moich wychodzi prawość, podniebienie me prawdę podaje, wstrętna mym wargom nieprawość. Moje wszystkie mowy są słuszne – obcy mi fałsz i kręctwo – dla rozumnych one wszystkie są jasne, prawe dla tych, co mądrość posiadli”*. Czytamy tam, że prawe słowa to słowa wzniosłe, prawdziwe, jasne, prawe w przeciwieństwie do nieprawości, która objawia się w fałszu, kręctwie, niejasnej mowie, unikaniu prostolinijności. Podobnie prorok Ozeasz (10:13) łączy nieprawość ze złem i spożywaniem owoców kłamstwa.

W dzisiejszych czasach osoby nieprawie często są podziwiane za skuteczność i oceniane jako zaradne. Jednakże, o czym uczy nas powyższy fragment, tak jak człowiek podlega prawom fizycznym czy fizjologicznym, tak samo obowiązuje go Boże prawo moralne. Walkę, o której wspomina Salomon, znajdujemy już na kartach 1 Księgi Mojżeszowej, gdzie powiedział Wszechwiedzący Bóg do Kaina: *„U drzewi czyha grzech. Kusi cię, lecz ty masz nad nim panować”* (1 Mojż. 4:7 NP). Podobną myśl znajdujemy w Liście do Rzymian 7:23-25: *„A w członkach swoich dostrzegam inny zakon, który walczy przeciwko zakonowi, uznanemu przez mój rozum i bierze mnie w niewolę zakonu grzechu, który jest w członkach moich. Nędzny ja człowiek! Któż mnie wybawi z tego ciała śmierci? Bogu niech będą dzięki przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego! Tak więc ja sam służę umysłem zakonowi Bożemu, ciałem zaś zakonowi grzechu”*. Obyśmy z pomocą Jezusa Chrystusa służyli prawu Bożemu i nosząc jedni drugim brzemiona, wypełniali zakon Chrystusowy (Gal. 6:2).

Marność władzy

Tymczasem współczesny nam zły świat Salomon ocenia jako marność. Szczególną marnością i dążnością ludzką jest chęć panowania nad drugim. Chęć ta zawsze przynosi szkodę, ponieważ wolą Bożą jest braterstwo między ludźmi, a nie system hierarchicznej

władzy. Chęć rządzenia innymi ludźmi za pomocą siły zrodziła się dość wcześnie, bo już za czasów *„Nimroda, który był pierwszym mocarzem na ziemi”* (1 Mojż. 10:9). By wzmocnić swoją władzę, zbudował niezbędne dla jej utrzymania struktury miasta-państwa i królestwo Babilon z jego załączkami władzy religijnej. Wzbudzał on także podziw ludzi swoimi zdolnościami łowieckimi. Grunty sprawowania władzy założone przez Nimroda są do dziś aktualne; są to: podziw lidera (wszystkie liczące się partie polityczne były partiami wodzowskimi, opartymi o kult jednostki, podobnie rzecz ma się z religiami), poczucie odrębności, wyjątkowości i wyższości nad innymi wyrażone w mieszkaniu w imponujących miastach, państwach (współcześnie skrajną formą tej postawy jest nacjonalizm) oraz religia współdziałająca z władzą świecką. Wszystko to jednak sprowadza na ludzkość nieszczęście.

Nieszczęściem i marnością jest także to, że ludzie nie potrafią właściwie ocenić, kto jest złočyncą, a kto sprawiedliwym, nawet po ich śmierci. Historia ludzkości jest pełna pomników stawianych, by upamiętnić osoby okrutne i złe. Smutnym jest także, że światło sprawiedliwego jest jedynie jak *„świeca na świeczniku, świecąca tym, co są w domu”* (Mat. 5:15). Wpływ szlachetnych jednostek ogranicza się do najbliższych domowników, czasem przyjaciół – dzieje się tak, ponieważ prawdziwa pobożność połączona ze skromnością nie jest spektakularna. Być może jako ludzie chcielibyśmy zdobyć sławę, nawet jako zdolni kaznodzieje. Być może chcielibyśmy w imieniu Pana czynić cuda i czasami On powołuje specjalne jednostki do specjalnych dzieł. W większości przypadków jednak chrześcijanin nie zdobywa uznania i popularności w oczach ludzi. Ważne jest jednak, byśmy wydawali świadectwo przynależności do Chrystusa dobrymi uczynkami, tak by w dzień nawiedzenia ludzie oddali chwałę Bogu.

Z słów *„ludzie przychodzili i odchodzili z miejsca świętego, i zapomniano w mieście o tym, co tamci czynili”* można wyciągnąć jeszcze jeden gorzki wniosek. Miasto w Biblii symbolizuje władzę religijną, myślę, że ludźmi, którzy pojawiali się w miejscu świętym, mogą być reformatorzy. Tragedią współczesnego protestantyzmu jest to, że chrześcijanie zapomnieli o naukach swoich duchowych ojców. Wierność i bezkompromisowość wobec Prawdy została zastąpiona duchem ekumenizmu i współpracy polegającej na unikaniu wspólnego poszukiwania Prawdy. Protestanci przestali protestować, przyłączywszy się do głównego nurtu polityki władzy świeckiej. Zamiast jakości, ich celem stała się ilość wiernych liczona w sumach zasilających kasy kościelne. Zapomniano o korzeniach reformacji i to jest marność. Obyśmy my zawsze pamiętali o naszych korzeniach i potrafili być wierni Prawdzie objawionej nam przez Wszechmogącego. Wierność Prawdzie jest wiernością Bogu i Jego Synowi. □

Zbawienie

Opracowano na podstawie sprawozdania z części biblijnej Zjazdu braci starszych, diakonów i przedstawicieli zborów w dniu 14 listopada 2015 r.

Każdy brat starszy w sposób sobie właściwy przygotowuje się do prowadzenia badań i każdy z nas może uważać, że ten sposób jest najwłaściwszy. Jednak powinniśmy zachować w tym względzie należyty dystans, gdyż nikt z nas obecnie nie może uważać, że jego sposób jest tym najwłaściwszym. Celem obu dzisiejszych badań jest ujednolicenie sposobu wyrażania myśli. Często myślimy tak samo, ale wypowiadając się nieprecyzyjnie, powodujemy niepotrzebne niedomówienia. Niewątpliwą wartością naszej społeczności jest to, że na przestrzeni lat potrafimy się wspólnie zbierać i trwać w bardzo podobnym sposobie myślenia i rozumowania.

Zbawienie jest to słowo najczęściej używane wśród chrześcijan, tylko przeróżnie rozumiane.

Co to jest zbawienie?

Bracia podawali myśli, że zbawieniem jest uwolnienie od przekleństwa, pohańbienia, kary śmierci i powrót do błogosławieństw. To wybawienie następuje z łaski, nie jest to nasza ludzka zasługa. Już Symeon stwierdził, że patrząc na naszego Pana, widział zbawienie (Łuk. 2:30). Zbawienie jest dwuetapowe. Pan Bóg chce, aby wszyscy ludzie zostali zbawieni (1 Tym. 2:4), ale nie zmusza nikogo do skorzystania z tej oferty. Kolejni bracia podkreślali, że zbawienie to możliwość życia, to oswobodzenie od przeciwnika (Obj. 12:10-13). Mówiąc o zbawieniu, możemy także sięgnąć do pewnej analogii. Często mówimy, że Żydzi byli pod podwójnym potępieniem. Apostoł Paweł mówi do Żydów, że zostali wykupieni spod przekleństwa Zakonu (Gal. 3:13). Natomiast pierwsze potępienie, dotyczące ogółu ludzkości, ma swój początek w Edenie, kiedy pierwsi rodzice przekroczyli Boskie prawo. I właśnie spod tego potępienia ludzkość oczekuje wybawienia. Wyraz grecki *soteria* (Strong NT 4991), z którego tłumaczone jest słowo zbawienie, to dokładnie uratowanie, uwolnienie. Zatem zbawienie to uratowanie od śmierci, od przekleństwa adamowego.

Pan Jezus umarł, aby nas uwolnić od tego przekleństwa, ale to od nas zależy, czy z Pańskiej ofiary skorzystamy. Obecnie jesteśmy uwolnieni od przekleństwa na podstawie wiary, ale nie jesteśmy wolni od grzechów.

Kto zbawia?

Niewątpliwie autorem zbawienia jest Bóg. Mówi o tym szereg wersetów: Obj. 7:10; Izaj. 45:24; Jan 3:16. A dzieło zbawienia realizowane jest przez Pana Jezusa (Dzieje Ap. 4:12). Kolejne wersety mówiące o autorze zbawienia oraz o sposobie realizacji zbawienia to 1 Tym. 4:10 oraz 1 Kor. 8:6. Pierwszy z tych wersetów mówi o tym, że pokładamy naszą nadzieję w Bogu żywym, który zbawia wszystkich

ludzi, a zwłaszcza wierzących. Natomiast drugi werset wskazuje na rozróżnienie pomiędzy jednym **Bogiem**, z którego jest wszystko (także zbawienie) i jednym **Synem**, przez którego jest wszystko.

Na podstawie cytowanych wersetów możemy powiedzieć, że autorem zbawienia jest sam Bóg, który posłał swojego Syna jako narzędzie, aby dać człowiekowi możliwość osiągnięcia zbawienia. Zbawienie jest to **Boży dar** dany człowiekowi z łaski (Efezj. 2:8).

Rodzaje zbawienia

A. Zbawienie wielkie (Hebr. 2:3)

Na podstawie tego tekstu możemy wnioskować, że to wielkie zbawienie rozpoczęło się od czasów pierwszej obecności i było opowiadane naocznym świadkom tamtych wydarzeń. Zbawienie jest określane jako wielkie, gdyż zostało skierowane do ludzi w celu wyboru duchowej klasy, do tych, którzy korzystają z wysokiego, wielkiego powołania, możliwego tylko w czasie Wieku Ewangelii (Efezj. 1:4). Z kolei werset 2 Piotra 1:4 tłumaczy, dlaczego to powołanie jest wielkie – ze względu na wystawione obietnice. Dlatego to zbawienie nie jest wielkie ze względu na rozmiar, szerokość działania, ale ze względu na wielkość i szczyt stanowisk, do których zostali powołani ci, którzy odpowiedzieli na zaproszenie w Wieku Ewangelii. Podobne słowa znajdujemy w 1 Piotra 1:3-5.

Kolejnym wersemem mówiącym o wielkim zbawieniu są słowa z Psalmu 43:5 (BG). Z tego psalmu wynika, że tym, którzy wstępują do przybytku, Pan oferuje wielkie zbawienie. Nie dotyczy ono zatem wszystkich ludzi.

Jednak patrząc szerzej na to zagadnienie i uwzględniając zagadnienia dotychczas omówione, można powiedzieć, że ponieważ Bóg jest jeden, potępienie było jedno i ratunek w postaci Pana Jezusa był jeden, to i zbawienie jest także jedno; są jednak dwie metody jego realizacji (1 Piotra 1:9) – najpierw w Wieku Ewangelii skierowane jest do tych, którzy w niesprzyjających warunkach chcą wstępować do świątyni, a następnie do ogółu ludzkości.

Rozważając to zagadnienie, musimy pamiętać, że Adam będzie uwolniony od potępienia, ale nie od grzechu. Uwolnienie od grzechu nastąpi dopiero w Tysiącleciu. Uwolnienie Adama i całej ludzkości od grzechu będzie się odbywać w sprzyjających dla ludzkości warunkach raju.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na 2 Tym. 1:9: „*Który nas zbawił i powołał powołaniem świętym, nie według uczynków naszych, ale według postanowienia swego i łaski, która nam jest dana w Chrystusie Jezusie przed czasy wiecznymi*”. To dzisiejsze uwalnianie się od grzechu jest daleko trudniejsze i w dużo gorszych warunkach, dlatego także nagroda została zaoferowana większa – według

postanowienia i łaski, bo nikt nie mógł na to zasłużyć. Podobne słowa znajdujemy w Hebr. 7:25: „Przetoż i doskonale zbawić może tych, którzy przez niego przystępują do Boga, zawsze żyjąc, aby orędowną za nimi”. Z tego wersetu wynika, że nie wszyscy są zbawieni doskonale, a jedynie ci, którzy przez Pana Jezusa przystępują do Boga; dodatkowo warunkiem pełnego zbawienia jest orędownie przez Zbawiciela. Orędownie jest potrzebne nam dlatego, że nie jesteśmy w stanie sami dojść do pełni zbawienia. Należy pamiętać, że zdjęcie potępienia nie jest pełnym zbawieniem, jedynie początkiem, pierwszym krokiem.

B. Zbawienie społeczne (Judy 1:3)

Spółeczne, czyli ogólne, wspólne, powszechne zbawienie, które będzie działało w Wieku Tysiąclecia. Będzie ono dotyczyło wszystkich ludzi i będzie polegać na uczynieniu czystymi tych, którzy takimi obecnie nie są. Wersetami nawiązującymi do tego tematu są: 1 Kor. 15:21-22 oraz Izaj. 45:23.

Należy także pamiętać o spojrzeniu na kwestię zbawienia w czasach apostołskich. Dzisiaj zastanawiamy się nad rozróżnieniem Kościoła i ogółu ludzkości. W tamtych czasach rozróżnienie przede wszystkim przebiegało na linii Żydzi i poganie. O takim sposobie postrzegania tych tematów mogą świadczyć m.in. słowa z Rzym. 10:11-12. Później Apostoł kontynuuje swoje rozważania w rozdziale 11, aby na zakończyć wersetami Rzym. 11:26-32. Potwierdzają one wspomniany sposób patrzenia na zagadnienie **wspólnego** zbawienia tak Żydów, jak i pogan.

Kolejni bracia zwracali uwagę na brzmienie całego listu Judy. Apostoł zaczyna co prawda, że miał zamiar pisać o zbawieniu, jednak ze względu na panujące zagrożenia i niebezpieczeństwa, za potrzebniejsze uznaje napomnienie i apelowanie o bożowanie za wiarę raz świętym podaną.

Podczas dyskusji pojawiła się także myśl, że nie można mówić o dwóch różnych zbawieniach, bo potępienie było jedno i ofiara znosząca to potępienie także była jedna. Zbawienie jest jedno, jest wielkie, wspaniałe, cudowne, ogólne. Możemy co najwyżej mówić o różnych drogach do osiągnięcia zbawienia. Argumentując tę myśl, brat wspominał, że adresatem listu są **poświęceni** (w. 1).

Kolejna myśl, oparta o Ew. Jana 10 rozdział – przypowieść o owczarni. Pan Jezus mówi w niej, że On sam jest drzwiami dla owiec i zbawieniem dla tych, którzy przez te drzwi przechodzą. Jednak wersety 14-16 wskazują na rozróżnienie czasu gromadzenia owiec: „*Jam jest on pasterz dobry i znam moje, a moje mię też znają. Jako mię zna Ojciec i ja znam Ojca, i duszę moją kładę za owce. A mam i drugie owce, które nie są z tej owczarni, i teć muszę przywieść; i głos mego słuchać będą, a będzie jedna owczarnia i jeden pasterz*”.

Na podstawie powyższych wersetów można powiedzieć, że nie ma tu mowy o rozróżnieniu pomiędzy Żydami a poganami, ale różnica dotyczy czasu. Zbawienie jest jedno, ale jest różny czas, różne warunki i różna nagroda.

Podsumowując tę część badania, br. Jan Knop przypomniał wersety Mat. 13:10-13: „*Tedy przystąpiwszy uczniowie, rzekli mu: Dlaczegoż im w podobieństwach mówisz? A on*

odpowiadając, rzekł im: Wam dano wiedzieć tajemnicę królestwa niebieskiego, ale onym nie dano; Albowiem kto ma, będzie mu dano, i obfitować będzie, ale kto nie ma, i to, co ma, będzie od niego odjęto. Dlatego im w podobieństwach mówię, iż widząc nie widzą, i słysząc nie słyszą, ani rozumieją”. Pan Jezus mówi wyraźnie, że wysokie powołanie nie jest dla wszystkich, lecz dla wyraźnie określonej grupy ludzi. Pan Jezus wspomina, że mógłby objawić się Żydom, aby Go poznali, jednak nie chciał tego zrobić, bo musiałby ich przyjąć i zbawić, a było to niemożliwe ze względu na błąd serca. Zbawiciel stwierdza, że musi ich dopiero wyzwolić z grzechu, a to należy do przyszłości.

Brat prowadzący zwracał szczególną uwagę, abyśmy w naszych rozmyślaniach i wypowiedziach nigdy nie mówili, że tylko u nas jest wybór Kościoła, ale jednocześnie absolutnie nie możemy twierdzić, że jest to zagadnienie powszechne i zrozumiałe. W samym nauczaniu naszego Pana było sito, które sprawiało, że nie wszyscy mogli Go przyjąć. Według prowadzącego w słowach z Judy 1:3 jest mowa o zbawieniu dotyczącym wszystkich ludzi – zbawienia ogólnego. Absolutnie nie możemy powiedzieć, że dziś oferta zbawienia jest skierowana do wszystkich, lecz tylko do chwalców, którzy chwaliliby Go w duchu i w prawdzie. Dziś Pan Bóg pyta się: „Czy chcesz być zbawiony?”. W przyszłości takiego pytania nie będzie. Ludzkość zostanie wzbudzona i zdanie poszczególnych jednostek nie będzie przez Ojca Niebieskiego brane pod uwagę. Będzie to oferta powszechna dla wszystkich, którzy teraz są w grobach.

Możemy powiedzieć, że św. Juda mówi tak: Miałem wam pisać o restytucji, ale dla waszego dobra będę wam pisać o bożowaniu o wiarę raz świętym podaną. Miałem wam pisać, o przyszłości, jednak będą mówił o teraźniejszości, bo musicie być przygotowani, gdy wejdą między was „wilcy okrutni”.

Kto może być zbawiony? (1 Tym. 2:4)

Na wstępie brat przypomniał, że z wcześniejszych rozważań wynika, że zbawienie to uwolnienie od grzechu. Dlatego pojawia się pytanie, czy doktrynalnie prawidłowe jest stwierdzenie lub pytanie: „Czy ty, bracie, jesteś zbawiony?”. Czy ktoś dziś może powiedzieć, że już dziś jest zbawiony?

Można powiedzieć, że oferta zbawienia będzie skierowana do wszystkich, ale nie wszyscy skorzystają z tej oferty. Bracia na początku, powołując się m.in. na Ew. Jana 3:16 i inne wersety, stwierdzili, że podstawą zbawienia jest uwierzenie. Jednak ap. Paweł w Rzym. 10:8-10 mówi, że nie chodzi o samo poznanie, uwierzenie, wyznanie czy głoszenie, ale o połączenie tych wszystkich elementów i trwanie w nich przez całe życie. Dla ogółu ludzkości ważne jest to, że jeżeli nawet w dzisiejszych czasach nie uwierzą i nie wyznają Pana Jezusa, to Pan Bóg i tak chce, aby byli zbawieni i da im szansę w Tysiącleciu. W 2 Piotra 1:3-5 Apostoł pisze, że Pan Bóg, od którego pochodzi zbawienie, przygotował do niego warunki, przygotował Syna,

przez którego zbawienie będzie zrealizowane, a teraz od człowieka zależy (w. 5), czy i w jaki sposób oraz w jakim czasie z tego skorzysta. Nie tylko potrzebne jest uwierzenie i wyznawanie naszego Pana, ale również popieranie naszej wiary uczynkami (Jak. 2:14-17) oraz prowadzenie codziennej walki z ciałem (1 Kor. 9:24).

Kończąc tę część rozważań, brat prowadzący zauważył, że część wypowiedzi zmierzała do określenia warunków niezbędnych do spełnienia przez Kościół w czasie Wieku Ewangelii, odbiegając w ten sposób od pytania: „Kto może być zbawiony?”.

Sednem tego pytania jest uświadomienie sobie, że nie możemy myśleć, iż tylko u nas jest zbawienie, tylko przyjęcie dziś do Zboru Pańskiego gwarantuje zbawienie. Na szczęście tak nie myślimy i musimy się starać, aby taki sposób myślenia nigdy wśród nas nie zagościł. Chcemy wyraźnie podkreślić, że wszyscy ludzie mogą być zbawieni, nawet praktycznie są zbawieni do pewnego etapu, bez względu na to, czy myślimy o Wieku Ewangelii czy o Tysiącleciu. Świadczy o tym wiele wersetów, poczynając od 1 Tym. 2:4. Czytamy w nim, że Pan Bóg chce, żeby wszyscy ludzie zostali zbawieni i tak się stanie poprzez zastosowanie ofiary śmierci Jezusa Chrystusa za grzechy wszystkich ludzi – uwolnienie od potępienia. To zbawienie skierowane jest także do tych, którzy dziś nie uwierzyli, bo nie doszli do znajomości prawdy. Ze względu na działanie „księcia ciemności”, który zaślepią ogół ludzkości, trudno jest obecnie dojść do tej pełni znajomości. Dlatego też ci, którzy dojdą do tego w tych niesprzyjających warunkach, mogą się ubiegać o duchowe zaszczyty. Kolejny werset to Dzieje Ap. 4:12. Jest to prawda uniwersalna, niezależna od czasu, co nie oznacza, że są identyczne zbawienia, prowadzące do tego samego życia. Ostatni cytowany werset to słowa Symeona (Łuk. 2:29). Symeon cieszy się, że mógł zobaczyć zbawienie wszystkich ludzi we właściwym czasie.

Etapy zbawienia

Z dotychczasowego badania wyłania się nam wizja dwóch etapów zbawienia:

1) Przez Pana Boga – posłanie Syna (etap niezależny od człowieka) Hebr. 2:9; Jan 6:39,51

I właśnie w tym względzie, do tego momentu jesteśmy zbawieni. Pan Bóg przygotował warunki – posłał swojego Syna. Ten etap zbawienia nie zależał od człowieka i został zrealizowany. Zostaliśmy uwolnieni od przekleństwa, ale nie od grzechu. Prócz wspomnianych wersetów wspomina o tym także werset Rzym. 3:21.

Zatem, żeby sobie odpowiedzieć, czy jestem zbawiony, należy wcześniej odpowiedzieć na pytanie, czy jestem uwolniony od grzechu. Dlatego, żeby wyrazić się precyzyjnie, zostało z nas zdjęte przekleństwo śmierci, ale nie jesteśmy jeszcze uwolnieni od grzechu.

Podana została także myśl, na podstawie 1 Kor. 15:1-2, że jesteśmy już zbawieni, o ile chcemy wytrwać w tej Ewangelii, która nas przyciska, aby zmieniać życie. A także dlatego, że względu na świadomość, że nasze grzechy są odpuszczane dzięki Orędownikowi.

Należy pamiętać, że zbawienie nie jest jednorazowym aktem, ale procesem. Apostoł Paweł w Filip. 2:12 mówi o konieczności sprawowania naszego zbawienia z bojaźnią i ze drżeniem, co świadczy właśnie o tym, że część zbawienia leżąca w naszych rękach jest procesem. Z kolei w Filip. 3:8-13 mówi, jakie ma być nasze nastawienie. Nie mamy myśleć, że już pochwyciliśmy, ale że wciąż zmierzamy do celu, tak żyć, aby na końcu móc powiedzieć razem z ap. Pawłem: Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem.

Jesteśmy na najlepszej drodze do zbawienia. Wersety mówiące o zbawieniu już dziś mają zastosowanie do zbawienia Kościoła w znaczeniu klasy. Problemem jest to, że NIKT z nas nie wie, czy jesteśmy już członkami Kościoła. Dlatego lepszym stwierdzeniem od „jestem zbawiony” jest „staram się być zbawionym, jestem na drodze do zbawienia”.

2) Nasz udział:

a) Wiara (Łuk. 7:50; Dzieje Ap. 16:30-31).

Co to znaczy uwierzyć? Przykładem żywej wiary jest kobieta chorująca na krwotok od dwunastu lat. Niewiasta, wiedząc, że jest nieczysta, zaplanowała, że potajemnie dotknie się szaty Pana Jezusa. Kiedy Zbawiciel poczuł, że moc z Niego uszła, rozmawia z ową kobietą i mówi do niej, żeby jej się stało według jej wiary. Ona wierzyła, że będzie uleczona, gdy się Go dotknie. Jednak wcześniej musiała zauważyć, że jest chora. Podobnie my, aby uwierzyć, najpierw musimy zobaczyć nasz grzeszny stan i ten grzech musi nam przeszkadzać, wówczas bowiem szukamy ratunku.

b) Pokuta – szczerą chęć naprawienia tego, co uczyniliśmy złego w naszym życiu. Człowiek pokutujący nie robi drugi raz tego samego błędu. Ktoś kiedyś powiedział, że patrząc na Jezusa, nie robi się wielu rzeczy. Popęlni się grzech, odwracając wzrok od Zbawiciela.

c) Naprawa – ten stan najlepiej obrazują słowa naszego Pana z Mat. 5:23-24: „Jeśli byś więc składał dar swój na ołtarzu i tam wspomniał byś, iż brat twój ma coś przeciwko tobie, zostaw tam dar swój na ołtarzu, odejdz i najpierw pojednaj się z bratem swoim, a potem przyszedłszy, złóż dar swój”. Każdy z nas ma coś do naprawienia. To także świadczy, że jesteśmy na najlepszej drodze do zbawienia.

Zbawienie jako proces wychodzenia z grzechu

Ostatnim rozważanym wersem były słowa dotyczące niewiast: „Lecz zbawiona będzie przez rodzenie dzieci, jeśli by zostały w wierze i w miłości, i w świętobliwości z miernością” (1 Tym. 2:15).

W tych wersetach zawarta jest pewna lekcja i zachęta dla niewiast. Czasem wydaje się nam, że niewiasty nie mają jakiejś istotnej roli do wykonania. Tak jednak nie jest. Niewiasty mają możliwość służenia „wykładami”: przykładem, życiem, przez całą dobę wychowując dzieci. Przyczyną ku zbawieniu jest pozostanie dzieci w wierze. Kiedy dzieci zostaną w prawdzie? Wtedy, kiedy matka będzie w prawdzie, w wierze, w umiłowaniu społeczności. Nieoceniona jest praca naszych żon, matek, co nie pozostanie bez nagrody. □

Echa z konwencji



BUDZIARZE

18-19 LIPCA 2015 R.

Na tegoroczne hasło konwencji został wybrany werset z 2 Listu Jana 1:6: „A to jest miłość, abyśmy postępowali według przykazań jego...”. Brat Krzysztof Milan, przewodniczący w pierwszym dniu, w imieniu zborów organizujących konwencję przywitał przybyłych braci Psalmem 112: „Alleluja! Błogosławiony mąż, który boi się Pana i rozmiłował się w jego przykazaniach!”. Prowadzącym śpiew był br. Krzysztof Wąciór. Po zaśpiewaniu pieśni 165 „Chwała Tobie” i wspólnej modlitwie wysłuchano pierwszego wykładu na temat hasła konwencji przygotowanego przez br. Pawła Lipianina.

❖ br. Paweł Lipianin: **wykład na temat hasła konwencji**

Temat miłości jest bardzo szeroki. W trakcie wykładu brat położył nacisk na zestawienie przez Apostoła miłości z przykazaniami i prawdą („*Przykazanie, które słyszeliście od początku.*”) Przypomniął cechy apostoła Jana, którego z jednej strony cechuje miłość, a z drugiej gorliwe przestrzeganie prawa. Przeczytano całą treść listu, którego adresatem jest wybrana pani – zbor i jego członkowie. Motywem wypełniania przykazań powinna być miłość. Przykazanie miłości nie jest przykazaniem jedenastym, lecz wypełnieniem wcześniejszych dziesięciu. 1 Kor. 13 opisuje miłość, która jest nadrzędnym uczuciem, najbardziej wartościową cechą, ale to uczucie powinno być usytuowane w prawie. Brat zawarł w wykładzie ostrzeżenia, m.in.: przed złą interpretacją wyrwanych z kontekstu cech miłości, przed nadopiekuńczością w miłości, przed przyjmowaniem osób o naukach wbrew prawdzie Chrystusowej. Nie da się oderwać uczucia od Bożych zasad zapisanych w Piśmie Świętym.

❖ br. Dariusz Bywalec: **Czy Bóg opuścił Jezusa na krzyżu?**

W 17. rocznicę swojego chrztu brat podzielił się tematem dotyczącym interpretacji jednych z ostatnich słów naszego Pana przed Jego śmiercią:

„Eli, Eli, lama sabachtani! Co znaczy: Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” – Mat. 27:46.

„Eloi, Eloi, lama sabachtani? Co się wyklada: Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” – Mar. 15:34.

Słowo „Eli” jest z hebrajskiego, a „Eloi” z aramejskiego. Słowo „sabachtani”, w zależności od pochodzenia, może być tłumaczone na *opuścić* lub – co mniej prawdopodobne – na *uczynić/zabić ofiarę*. „Bóg opuścił Boga – ktoś może to zrozumieć?” – Marcin Luter.

1. Jezus był doskonałym człowiekiem, Synem Bożym.
2. Nie uchybił w wykonywaniu Bożego Prawa.
3. Skosztował śmierci za wszystkich przez zawieszenie na drzewie.
4. Poczuty był za przestępcę.
5. Jezus otrzymał załóżkę Nowego Stworzenia.

6. Miał szczególną łączność z Ojcem, wyższą niż doskonały Adam.

7. Do końca był sprawiedliwy.

Bóg zawsze wysłuchiwał Syna. Tę ścisłą relację odnajdziemy w wersetach: Jan 11:41-42, 16:32; Psalm 9:18; Psalm 34:20. Dużo wskazań odnajdujemy w Psalmach: np. Psalm 41:10, ale przede wszystkim interpretacje słów tematowych pozwala zrozumieć Psalm 22, w którym również zapisane są te słowa. Przedstawia on jednak punkt widzenia świadków, obserwatorów tego wydarzenia: niewiast, matki, apostołów, faryzeuszy (Mat. 27:41-43; Izaj. 53:4-5). Wersety 12, 20-22, 25 wskazują, że Pan wołał, a Ojciec Go wysłuchał: „*Ty odpowiedziałeś mi!*”. Ojciec musiał opuścić swojego Syna, ale nie w momencie wypowiedzianych przez Niego słów, lecz po rzeczywistej śmierci, aż do zmartwychwstania. Syn bezgranicznie zaufał Panu Bogu – że przyjmie Jego Ducha i zostanie przywrócony do życia w słusznym czasie.

❖ br. Tadeusz Wójciak: **Oczekiwanie (Filip. 1:20)**

„*Według oczekiwania i nadziei mojej, że w niczym nie będę zawstydzony, lecz że przez śmiałe wystąpienie, jak zawsze, tak i teraz, uwielbiony będzie Chrystus w ciele moim, czy to przez życie, czy przez śmierć.*” Apostołowie oczekiwali aż do śmierci męczeńskiej (za wyjątkiem Jana), a jak my oczekujemy? Naszemu życiu towarzyszy ciągle pośpiech. Brat podał pozytywne przykłady oczekiwania: Noego, Abrahama, Jakuba, Józefa, Mojżesza, Dawida, chromego męża oraz niewłaściwe próby skrócenia oczekiwań m. in. przez: Abrahama, naród izraelski, Saula, apostołów. Pieśń 2:7: „*Córki jerozalemskie*” [nominalny kościół] zamiast oczekiwać, „budzą miłego” poprzez przywłaszczenie nieomyślności w interpretacji Słowa, poprzez przywileje, zaszczyty. Nawet Pan Bóg (Izaj. 30:18) i Pan Jezus czekają, a my? Oczekujmy słusznego czasu z wiarą, bez powątpiewania.

❖ br. Andrzej Łajbida: **wykład do chrztu**

Dwanaście serc (5 braci i 7 siostr) weszło na wąską drogę i oddało się najlepszej służbie – służbie Bożej, którą jest nasze poświęcenie, oddanie naszego życia na ofiarę. Rzym. 12:1: „*Proszę was tedy, bracia! przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą.*”

Chrztu w wodzie udzielił br. Lucjan Pulikowski, któremu pomagał br. Krzysztof Tudryn.

❖ br. Daniel Iwaniak: **Zebrań świadectw**

Świadectwa nie miały przewodniej myśli i dotyczyły m. in.: - drogi do poświęcenia, radości z nowo poświęconych - prośby o wsparcie w modlitwie za osobami lub zborami w doświadczeniu lub chorobie



- dziękowania: za kierownictwo, przeżyte życie, zauważalne błogosławieństwa Boże
- dzielenia się świadectwem z doświadczenia, z ostatnich wydarzeń w poświęconym życiu.

Zebranie zostało wsparte pieśniami, które miały wprowadzać odpowiedni nastrój. Zeznania były szczere i spontaniczne i służyły zbudowaniu braterstwa.

Wieczorem również można było skorzystać z przywileju wspólnego śpiewu.

Na niedzielę zaplanowane zostały trzy społeczności. Przewodniczył br. Franciszek Olejarsz.

❖ br. Piotr Krajcer: **Złota reguła**

ZŁOTA REGUŁA: „Wszystko tedy, co byście chcieli, aby wam ludzie czynili, tak i wy czyńcie im; tenci bowiem jest zakon i prorocy” – Mat. 7:12.

Ta reguła/zasada pokazuje, jak zastosować miłość przykazań, jak wypełnić miłość względem bliźniego (3 Mojż. 19:18). Pan Jezus poszerza ją o miłość względem

dem prześladowców i modlitwę za nimi (Mat. 5:43). Podane były przykłady: Ap. Piotra, Rachab, miłosiernego samarytanina, cierpliwości Bożej (2 Piotra 3:9). Tę zasadę powinniśmy stosować do siebie, a nie wymagać jej stosowania od innych. Powinna być dla nas pewnym standardem/minimum, a my powinniśmy ją rozszerzyć o ofiarę.

❖ br. Jan Knop: **Zebranie pytań**

„Możliwość wstawiania pytań jest dobrem naszej społeczności. Dzięki nim możemy kształtować nasze poglądy.” Podczas około 100 minutowego nabożeństwa podano rozbudowane odpowiedzi na 13 pytań. Pytania dotyczyły zrozumienia tekstów i nauk biblijnych, właściwego postępowania i innych zagadnień. Ograniczenia czasowe uniemożliwiły udzielenie odpowiedzi na wszystkie zadane pytania.

❖ br. Sławomir Pietrzyk: **„Przykazanie, które słyszeście od początku”**





Pamiętajmy w modlitwach o tych, którzy „dziś” usłyszeli głos Pana...

Temat również nawiązywał do wersetu przewodniego, ale dał odpowiedź poprzez biblijny przykład postępowania króla Hiskiasza (Ezechiasza) – 2 Król. 18:5-7. Temat został omówiony w oparciu o rozdziały: 2 Król. 16-20; 2 Kron. 28-32; Izaj. 7-12, 36-39, w których opisane jest jego panowanie. Niektóre z lekcji, podane dla nas przez brata, to:

- Na pierwszym miejscu powinniśmy postawić i za-
uważać ofiarę Pana.
- Codziennie odnajdujemy czas na oczyszczanie się
przez Słowo Boże.
- Umiejmy ocenić, czy rzeczy, które czynimy, nie są
uproszczeniami i przyzwyczajeniami.
- Mówmy, nawet po wielu latach, jak wiele zawdzię-
czamy Jezusowi.

- Reformujemy samych siebie, przygotowując się do
walki ze złem. Czynmy wszystko, co możemy ze swojej
strony, a nie tylko polegajmy na pomocy Bożej.

- Nie słuchajmy okrzyków Złego.

- Żebyśmy umieli odczytywać znaki Boże z perspek-
tywy czasu.

W ciągu dwóch dni konwencji można było sko-
rzystać z 6 wykładów, zebrania świadectw, zebrania
pytań, wspólnego śpiewu i beczennej społeczności
braterskiej. Termin około konwencyjny zazwyczaj
jest upalny, tak było również w tym roku. W kon-
wencji uczestniczyło około 900 osób. Mamy na-
dzieję, że ta 23 konwencja była pomocą do życia
według przykazań w miłości.

br. Łukasz Fil

Braterskie życzenia z Australii

*W ZWIĄZKU Z NOWYM ROKIEM 2016 ŻYCZYMY DROGIM BRACIOM I SIOSTROM
DALSZEGO WSPARCIA NA DRODZE POŚWIĘCENIA OD WSZECHMOGĄCEGO OJCA NIEBIESKIEGO
I JEGO SYNA, PANA JEZUSA CHRYSYUSA.*

ZA DUCHOWE ARTYKUŁY „NA STRAŻY”, „HERALDA” I „WĘDRÓWKI” DZIĘKUJEMY BRACIOM.

*ZA PRACĘ ZWIĄZANĄ Z DRUKIEM I WYSŁKĄ DZIĘKUJEMY BRACIOM, A TAKŻE SIOSTROM,
KTÓRE SĄ ZAJĘTE W TEJ DZIEDZINIE.*

*WYDARZENIA NAM MÓWIĄ, W JAKIM CZASIE ŻYJEMY, DLATEGO WSPOMINAMY ZA WAMI
DO PANA, PROSZĄC WAS, ABYŚCIE CZASEM WSPOMNIELI DO PANA ZA NAMI.*

POZOSTAJEMY NADAL W MIŁOŚCI BRATERSKIEJ Z WAMI.

Bracia i siostry ze Zboru Pana w Melbourne

Daty obchodzenia Pamiątki w latach 2016-2055

Rok	Pamiątka – 13 Nisan ¹	Dzień tygodnia	Rok hebr.	Rok	Pamiątka – 13 Nisan	Dzień tygodnia	Rok hebr.
2016	21 kwietnia	czwartek	5776	2036	10 kwietnia	czwartek	5796
2017	9 kwietnia	niedziela	5777	2037	29 marca	niedziela	5797
2018	29 marca	czwartek	5778	2038	18 kwietnia	niedziela	5798
2019	18 kwietnia	czwartek	5779	2039	7 kwietnia	czwartek	5799
2020	7 kwietnia	wtorek	5780	2040	27 marca	wtorek	5800
2021	26 marca	piątek	5781	2041	14 kwietnia	niedziela	5801
2022	14 kwietnia	czwartek	5782	2042	3 kwietnia	czwartek	5802
2023	4 kwietnia	wtorek	5783	2043	23 kwietnia	czwartek	5803
2024	21 kwietnia	niedziela	5784	2044	10 kwietnia	niedziela	5804
2025	11 kwietnia	piątek	5785	2045	31 marca	piątek	5805
2026	31 marca	wtorek	5786	2046	19 kwietnia	czwartek	5806
2027	20 kwietnia	wtorek	5787	2047	9 kwietnia	wtorek	5807
2028	9 kwietnia	niedziela	5788	2048	27 marca	piątek	5808
2029	29 marca	czwartek	5789	2049	15 kwietnia	czwartek	5809
2030	16 kwietnia	wtorek	5790	2050	5 kwietnia	wtorek	5810
2031	6 kwietnia	niedziela	5791	2051	26 marca	niedziela	5811
2032	25 marca	czwartek	5792	2052	12 kwietnia	piątek	5812
2033	12 kwietnia	wtorek	5793	2053	1 kwietnia	wtorek	5813
2034	2 kwietnia	niedziela	5794	2054	21 kwietnia	wtorek	5814
2035	22 kwietnia	niedziela	5795	2055	11 kwietnia	niedziela	5815

¹ Pamiątkę obchodzimy 13 Nisan po zmierzchu, a więc już po rozpoczęciu się następnego dnia wg rachuby hebrajskiej – 14 Nisan

DATA PAMIĄTKI W ROKU 2016

Pragniemy uprzejmie poinformować naszych Czytelników, że data Pamiątki Wieczery Pańskiej przypada w roku 2016 na dzień: **21 kwietnia (czwartek)**.

KONWENCJE W ROKU 2016*

- 15 maja – **Andrychów**
- 29 maja – **Tarnów/Wierzchosławice**: Centrum Kultury Wsi Polskiej, Wierzchosławice 39a
- 12 czerwca – **Piotrowice**
- 25-26 czerwca – **Kostki Duże**
- 2-3 lipca – **Budziarze**
- 9-10 lipca – **Supraśl**
- 15-17 lipca – **Białogard**
- 2-7 sierpnia – **Konwencja Międzynarodowa, Szczyrk**
- 20-21 sierpnia – **Lwów (Ukraina)**

* informujemy o konwencjach zgłoszonych przez organizatorów do dnia zamknięcia numeru

BŁOGOSŁAWIENI SĄ ODTĄD UMARLI, KTÓRZY W PANU UMIERAJĄ

• Dnia 1 stycznia 2016 roku, w wieku 84 lata opuścił rodzinę i zbór w Białogardzie brat **EUGENIUSZ LIPIANIN**. Odszedł z gorącą nadzieją zmartwychwstania. Całe życie był oddany Panu i braciom.